DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer licz. **16 str.** | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza. Redakcja Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 205 102. Tel. Redakcji dzienny 22-18, „ „ nocny 16-80 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20

Rok III. **Bydgoszcz, niedziela 17 kwietnia 1932** **Nr. 89**

Liga Narodów musi uniemożliwić przeniesienie się Hitlera do Gdańska

Po likwidacji bojówek narodowo-socjalistycznych w Niemczech

(o) **Warszawa, 16. 4. (Tel. wł.).** Zgromadzeni w Genewie przedstawiciele rządów **wszystkich państw zajmują się żywo przebiegiem likwidacji przez rząd niemiecki oddziałów szturmowych Hitlera.** Według wiadomości z Genewy **MÓWI SIĘ WŚRÓD DYPLOMATÓW JAK I W SEKRETARJACIE GENERALNYM LIGI NARODÓW O KONIECZNOŚCI WYDANIA PRZEZ SENAT W. MIASTA GDAŃSKA ZARZĄDZENIA ANALOGICZNEGO DO OSTATNIEGO ROZPORZĄDZENIA PREZYDENTA RZESZY HINDENBURGA.**

W kołach Ligi Narodów wskazują na fakt, że nawet rząd brunświcki, złożony z hitlerowców, posłuchał zarządzeń rządu Rzeszy i wydał u siebie rozkaz rozwiązania bojówek. Wydaje się być rzeczą oczywistą, **że w tym stanie rzeczy senat Wolnego Miasta Gdańska nie może okazać się bardziej tolerancyjnym wobec hitlerowców aniżeli rząd jednego z niemieckich państw związkowych,** złożony całkowicie z członków organizacji narodowych socjalistów.

Zagadnieniem wydania przez senat W. M. Gdańska rozporządzenia o likwidacji bojówek hitlerowskich zajmują się przedewszystkiem koła prawnicze Ligi Narodów. Koła te **zastanawiają się nad ewentualnem wskazaniem przez Ligę Narodów, jako instytucję opiekującą się Gdańskiem, konieczności wydania takich zarządzeń,** tem więcej, że nadeszły do Genewy wiadomości — podane wczoraj również w naszem piśmie, — że **HITLER MA ZAMIAR PRZENIEŚĆ SIĘ WRAZ Z CAŁYM SWOIM SZTABEM DO GDAŃSKA.**

Berlin, 16. 4. (Pat). Akcja policyjna **przeciwko oddziałom szturmowym Hitlera** wywołuje w licznych ośrodkach **protest.** O poważnych manifestacjach, połączonych **ze** starciem między narodowymi socjalistami **a** komunistami donoszą **z Kamienicy,** iż doszło tam do **wymiany strzałów, przyczem jedna osoba została** ciężko ranna, a kilka lżej. Policja interwenjowała, używając **pałek gumowych.** Hitlerowcy zablokowali **gmach miejscowego** organu socjaldemokratycznego „Volksstimme", usiłując kilkakrotnie **wtargnąć przemocą do wnętrza.**

Również **we Wrocławiu** trwały przez **całe** popołudnie **manifestacje uliczne narodowych socjalistów.**

Krwawe starcie uliczne miało również **miejsce** w godzinach wieczornych **w Karlsruhe.** Policja aresztowała 20 hitlerowców. Ulicami miasta przeciągnął demonstracyjny pochód szturmowców.

W Darmstacie policja skonfiskowała znaczne zapasy broni, sprzętu wojennego i obciążających dokumentów, dotyczących organizacji i nielegaln. poczynań oddziałów szturmowych.

Berlin, 16. 4. (Pat). Przywódca stronnictwa niemiecko - narodowych **Hugenberg ogłasza odezwę, protestującą przeciwko rozwiązaniu oddziałów szturmowych narodowych socjalistów.** Dekret prezydenta Rzeszy Hugenberg nazywa jednostronnym, wzywając do obalenia obecnego systemu w wyborach pruskich.

(o) **Berlin,** 16. 4. (Tel. wł.). **Hitler polecił swemu doradcy prawnemu, aby zaskarżył przed właściwemi instancjami sądowemi dekret prezydenta Rzeszy** o rozwiązaniu **bojówek hitlerowskich.**

Berlin — 16. 4. (PAT). W wywiadzie z przedstawicielami prasy zagranicznej **Adolf Hitler zarzucił rządowi Brueninga, że rozwiązanie** narodowo-socjalistycznych oddziałów szturmowych nastąpiło pod presją Francji.

W związku z tem, jak donosi „Acht Uhr Tageblatt", rząd Rzeszy zwrócił się do rządu brunświckiego, którego urzędnikiem jest Hitler z żądaniem **pociągnięcia przywódcy narodowych socjalistów do odpowiedzialności dyscyplinarnej za szerzenie nieprawdziwych i uchybiających prestigeowi rządu centralnego wiadomości.**

Znamienny komentarz francuski

Kupując towary niemieckie — subwencjonujemy militaryzm pruski

Paryż, 16. 4. (Pat). W artykule wstępnym, poświęconym rozwiązaniu oddziałów szturmowych Hitlera, **„Le Mattin"** stwierdza, **że trudno uwierzyć, ażeby w kraju tak zorganizowanym, jak Niemcy zwykły śmiertelnik mógł sobie stworzyć prywatną armję w sile 400.000 ludzi bez uzyskania zgody, jeśli nie pomocy rządu. Jeśli się doda ogromne koszta,** jakie pociągnęła kandydatura Hitlera na prezydenta, nasuwa się pytanie, **Z JAKICH ŹRÓDEŁ POCHODZĄ PIENIĄDZE.**

W Niemczech wiedzą doskonale, że te setki miljonów pochodzą **z handlu francusko - niemieckiego.** Wielki przemysł niemiecki, który nie przestaje narzekać i który nie posiada ani grosza na zapłacenie swych długów, znalazł **olbrzymie sumy,** aby przyjść z pomocą Hitlerowi. Pieniądze te pochodzą z eksportu wielkich ilości towarów do Francji. Często przy pomocy, sum, otrzymanych we Francji przemysłowcy zasilali Hitlera i jego oddziały, których marzeniem jest **prowadzenie wojny z Francją.** Za każdym razem, **KIEDY FRANCUZ NABYWA JAKIEŚ PRODUKTY — PISZE DZIENNIK — POCHODZĄCE Z FABRYKACJI NIEMIECKIEJ, POWINIEN SOBIE ZDAWAĆ SPRAWĘ, ŻE TEM SAMEM SUBWENCJONUJE MILITARYZM NIEMIECKI.**

Czteru dni pobytu Marszałka Piłsudskiego w Bukareszcie

(o) **Warszawa,** 16. 4. (Tel. wł.). Wczoraj donosiliśmy, że **Marszałek Piłsudski bawi** w **Bukareszcie.**

Parowiec „Romania", na którym Marszałek Piłsudski odbył podróż z Egiptu do Rumunji, zawinął do **Constanzy we wtorek.** Marszałek natychmiast w towarzystwie posła polskiego **Szembeka** odjechał do **Bukaresztu,** gdzie jeszcze przed południem odbył **konferencję** z **królem Karolem.** Zkolei król Karol rewizytował Marszałka w apartamentach poselstwa polskiego.

W ciągu dnia Marszałek Piłsudski odbył konferencje z szeregiem wybitnych osobistości rumuńskich, m. in. z premjerem **Jorgą** i z kilku ministrami. Przedmiotem rozmów był szereg **niezałatwionych dotychczas spraw, odnoszących się do stosunków między obu państwami,** a przedewszystkiem kwestji ujednostajnienia stanowisk obu rządów w tych sprawach, które stanowią przedmiot konferencji rozbrojeniowej.

W środę popołudniu **Marszałek odjechał do Folticeni, gdzie odbył przegląd 16 pułku piechoty rumuńskiej,** którego jest szefem.

Pobyt Marszałka w Bukareszcie ma potrwać 4 dni.

Budapeszt — 16. 4. (PAT). Marszałek Józef Piłsudski był wczoraj przyjęty przez królową Marję, która odjeżdża wieczorem do Białogrodu w odwiedziny do córki swej królowej jugosłowiańskiej.

Ku uświetnieniu majestatu Rzeczypospolitej

Bezcenne zbiory wilanowskie — własnością Państwa
Szlachetna darowizna Adama Branickiego

(o) **Warszawa,** 16. 4. (Tel. wł.). Wczoraj o godz. 11 p. **Prezydent Rzplitej** w obecności szefa kancelarji cywilnej Hełczyńskiego **przyjął p. Adama Branickiego z Wilanowa,** który wręczył p. Prezydentowi **pięknie na pergaminie wykonany akt darowizny, na mocy którego na własność Rzplitej Polskiej przechodzą bezcenne zbiory wilanowskie.** Dar obejmuje **CENNĄ BIBLJOTEKĘ, LICZĄCĄ OKOŁO 50 TYSIĘCY TOMÓW** — wśród nich liczne białe kruki — składające się z bibljoteki Stanisława Potockiego, bibljoteki Stanisława Septymusa Potockiego, której część stanowi **bibljotekę Karola X., króla Francji,** bibljoteka Konstantego i Ksawerego Branickich. Dalej przechodzi na własność państwa **NAJWIĘKSZY NA ŚWIECIE ZBIÓR SZTYCHÓW,** składający się z **2204 tek,** zawierających około **15.000** sztychów. Wartość tego zbioru sztychów oceniają na przeszło **10 miljonów zł.** Dalsza część zbiorów wilanowskich, przechodzących na własność państwa, obejmuje **11 obrazów starych mistrzów, modlitewnik Królowej Bony, globus Hoene-Wrońskiego, cenny zbiór porcelany,** wśród którego znajduje się 6 **waz belwederskich.**

Tekst dedykacji brzmi:

„Najdostojniejszy Obywatelu Ignacy Mościcki, Prezydencie Rzeczypospolitej, pragnąc przyczynić się do uświetnienia Majestatu Rzeczypospolitej i wzbogacenia skarbnicy narodowej, na ręce Twoje, Dostojny Panie Prezydencie, składam przodków moich i mój dorobek, świadczący o chlubnej przeszłości Ojczyzny, a mający służyć nadal dla Jej dobra i świetności. Dar ten racz przyjąć, Panie Prezydencie, i wedle swego uznania w pieczy najlepszej zachować.

(—) Adam Branicki.

Dar hr. Branickiego należy do najwspanialszych, jakie złożone zostały na rzecz Państwa.

Nasz konkurs premjowy

W najbliższych już dniach podamy szczegóły, dotyczące warunków konkursu premjowego dla naszych czytelników.

Konkurs ten zapoczątkuje serję CIEKAWYCH KONKURSÓW premjowych, o bardzo cenne nagrody, że wymienimy m. in. bezpłatną podróż morską.

Za trafne rozwiązanie pierwszego konkursu premjowego przeznaczyła Redakcja pisma wspaniały gramofon szwajcarskiej marki „Thorens" — jako pierwszą nagrodę, oraz piękny serwis porcelanowy na 6 osób — jako drugą nagrodę.

W konkursie premjowym mogą brać udział wszyscy czytelnicy naszego pisma, którzy wykażą się kwitem abonamentowym na miesiąc maj.

Jakie będą warunki naszego konkursu premjowego, o tem w następnym numerze.

Sprawa Unji Naddunajskiej

rozstrzygnie się za tydzień w Lugano

Berlin, 16. 4. (Pat) „Berl. Tblatt" w depeszy z Rzymu notuje pogłoskę, **że druga konferencja w sprawie federacji naddunajskiej ma odbyć się w Lugano dn. 23 bm.** W naradach mają wziąć udział przedstawiciele czterech mocarstw, które uczestniczyły w konferencji londyńskiej oraz członkowie komitetu finansowego Ligi Narodów.

Kellog wierzy w powodzenie konferencji rozbrojeniowej

Paryż, 16. 4. (Pat). Kellog, który przybył wczoraj z Nowego Jorku przyjął w wagonie pociągu między Havrem a Paryżem korespondenta „L'Intrasigeant", któremu oświadczył m. in.: **Pakt paryski, to wielka rzecz.** Niektórzy twierdzą, że trzeba go uzupełnić, dodając sankcje militarne, gospodarcze i finansowe. Jest to gruba pomyłka. Nigdy sankcje nie przeszkodzą wybuchowi wojny. Zastosowanie środków przymusowych mogłoby zaostrzyć konflikt. **Jedynie stosowanie środków prawnych może usunąć niebezpieczeństwo wojny.** Dodanie sankcji do paktu Kelloga byłoby rzeczą niebezpieczną. **Konferencja rozbrojeniowa musi dać rezultaty pozytywne.** Zresztą jako członek trybunału międzynarodowego w Hadze, nie mam prawa brać udziału w rozmowie politycznej, będąc w drodze do miejsca mego urzędowania.

Czyżby obawa przed zamachem?

Genewa, 16. 4. (Pat). Kanclerz **Bruening przybył wczoraj popoł. do Genewy.** Zupełnie nieoczekiwanie kanclerz Bruening wysiadł z pociągu w Lozannie, skąd natychmiast samochodem przyjechał do Genewy. Fakt niespodziewanej zmiany przez kanclerza Brueninga środka lokomocji na kilkadziesiąt kilometrów od Genewy jest tu żywo komentowany.

Wysokie odznaczenie zagraniczne wicemin. Fabrycego

Warszawa, 16. 4. (Pat). Wczoraj attache wojskowy Rumunji pułk. Constantin wręczył pierwszemu wiceministrowi spraw wojsk. **generałowi dywizji Kazimierzowi Fabrycemu odznakę orderu „Korony Rumuńskiej" I klasy.**

Moc pieniądza i słabość ludzka

Z końcem marca Bank Polski wymienił — jak wiadomo — cząstkę swego zapasu złota na dewizy pełnowartościowe, każdej chwili wymienialne na kruszec, wskutek czego zapas złota naszej instytucji emisyjnej zmniejszył się do 573,5 miljonów zł., zapas zaś dewiz zaliczonych do pokrycia zwiększył się do 71,3 miljn. zł. Wymiana ta oczywiście nie posiada większego znaczenia dla naszej sytuacji walutowej, wobec utrzymywania przez Bank Polski nadal wysokiego pokrycia banknotów. Pokrycie kruszcowo-walutowe banknotów i krótkoterminowych zobowiązań Banku nawet wzrosło. Wynosiło ono bowiem w końcu grudniu r. ub 48,09 proc., w końcu lutego r. b. — 49,01 proc., w końcu marca zaś — 49,01 proc., a zatem o 9,01 proc. wyżej, aniżeli przewiduje ustawa. Ten fakt jest **dostatecznym dowodem niezmienionej i mocnej pozycji złotego**. To też różni partyjni „alarmiści“ muszą oszczędzić sobie trudu węszenia jakichkolwiek niebezpieczeństw na odcinku pieniężnym, czy nawet zacierania rąk na myśl, że „przecież temu rządowi nie idzie wszystko gładko“ i że kto wie? — może nastąpi ... koniec „sanacji“.

Że rozwój wydarzeń społeczno-gospodarczych nie odbywa się dziś po gładkiej drodze, — o tem wie każde dziecko. W przeciwnym razie Bank Polski nie byłby zmuszony do dokonania wspomnianej zamiany 35 miljn. zł. swego kruszcu na waluty i dewizy zagraniczne. Zamiana ta — wobec ciężkiej sytuacji międzynarodowego rynku kredytowego oraz ostrych ograniczeń dewizowych, zaprowadzonych przez niemal wszystkie kraje zagraniczne i utrudniających przypływ do Polski obcych walut, — była rzeczą konieczną. W przewidywaniu tej konieczności, — Bank Polski w ciągu całego ub. roku, szczególnie zaś od czasu spadku funta angielskiego we wrześniu 1931 r., celowo i **systematycznie zwiększał zapasy złota kosztem zapasów dewiz**. W tej drodze zapas żółtego metalu w skarbcach Banku Polskiego wzrósł z 562 miljn. w końcu 1930 r. na 608 miljn. w dniu 20. 3. r. b., a więc o 46 miljn. zł., — podczas gdy dokonana ostatnio odwrotna zamiana: złota na dewizy objęła tylko sumę około 35 miljn. zł. A więc — **jeśli chodzi o rezerwę złota — posiadamy ją o 11 miljn. zł. większą, aniżeli w grudniu 1930 r.** Natomiast zmniejszył się oczywiście zapas walut i dewiz zagranicznych pod wpływem znanych wydarzeń z r. ub., kiedy to w związku z upadkiem „Kredit-Anstaltu“, krachem bankowym Niemiec i spadkiem funta, — zagranica poczęła gwałtownie wycofywać kredyty krótkoterminowe i inne należności. **Bank Polski przydzielał i przydziela na te cele potrzebną ilość dewiz bez żadnych ograniczeń**, wskutek czego zmniejszył się portfel dewiz, a ogólne zapasy kruszcowo-walutowe w ciągu r. ub. spadły o 162 miljn. zł. Oczywiście, jednocześnie **zmniejszyło się w poważnym stopniu nasze zadłużenie zagraniczne, spłacone kosztem powyższych zapasów.**

Pierwszy kwartał r. b. przyniósł dalszy, aczkolwiek bardzo już zwolniony odpływ dewiz na ogólną sumę 44 miljn. zł. Ten powód skłonił Bank do zamiany zwiększanego dotychczas zapasu złota z powrotem na walutę zagraniczną, aby Bank mógł dysponować odpowiednio dużym zapasem pieniędzy obcych i każdej chwili mógł pokryć zapotrzebowanie. — **Było to racjonalne i potrzebne tembardziej, że koniec kwartału jest zawsze okresem zwiększonych wypłat zagranicznych** i wzmożonego stąd zapotrzebowania na waluty obce.

Naiwnością byłoby przypuszczać, że ta wymiana, będąca celową i przewidującą operacją Banku Polskiego, zawiera w sobie coś „niepokojącego“ dla naszej waluty. Na straży jej stoi **w dalszym ciągu niewzruszona i zdecydowana wola rządu w kierunku niedopuszczenia do jakiegokolwiek osłabienia pozycji naszego pieniądza.** Conajwyżej, zmniejszanie się zapasów kruszcowo-walutowych odbić się może niekorzystnie na obiegu pieniężnym, t. j. na ilości banknotów, wypuszczanych w obieg przez Bank Polski. W razie dalszego odpływu dewiz Bank byłby zmuszony ograniczać dalej obieg, co nie byłoby rzeczą pożądaną.

W związku z powyższem zwrócić należy uwagę na sprawę bardzo ważną i ściśle wiążącą się z zagadnieniem rezerw kruszcowo-walutowych, mianowicie, na sprawę tak zwanej „**tezauryzacji**“, t. j. **tchórzliwego skupowania walut zagranicznych przez pewne sfery społeczeństwa.** Niestety, są jeszcze w Polsce tacy „obywatele“, którzy bez żadnych ku temu racyj skupują waluty zagraniczne, zwykle dolary i franki szwajcarskie, **uszczuplając przez to rezerwę dewizową Banku Polskiego.** Tezauryzacja walut, wyrażająca się w trzymaniu ich bezużytecznie w domu, w kasach, skrytkach czy t. zw. „siennikach i pończochach“, stanowi — obok regulacji zobowiązań zagranicznych — drugą, nie mniej istotną przyczynę odpływu walut z Banku Polskiego. Nic dziwnego, że Bank Polski musi wymieniać swe złoto na pieniądze zagraniczne; skoro obdzielać niemi musi nietylko dłużników, potrzebujących tych pieniędzy na spłatę zagranicznych zobowiązań, ale i t. zw. „rekinów“ krajowych„ połykających“ dolary.

Jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy bezużytecznem przechowywaniem dolarów ktokolwiek zdoła się „utuczyć“, — tembardziej, że **sytuacja dolara nie przedstawia się bynajmniej całkiem pewnie.** Bezspornem jest natomiast, że **ukrywanie walut zagranicznych wyrządza ogromną szkodę całemu gospodarstwu narodowemu**, zmniejszając bowiem rezerwy kruszcowo-walutowe Banku Polskiego, staje **się powodem zmniejszania przez Bank ilości pieniędzy w obiegu wewnętrznym**, co z kolei rzeczy **zmniejsza kredyt i utrudnia walkę z przesileniem gospodarczem**

W Stanach Zjednoczonych z inicjatywy prezydenta Hoovera powołana została do życia specjalna organizacja, **wyłoniona przez stowarzyszenia społeczne i gospodarcze**, która ostro zabrała się do osób ukrywających kapitały. Kto wie, czy i w Polsce nie przydałaby się podobna organizacja. Nie uciekając się aż do takich środków, — **należałoby przystąpić do piętnowania tych wszystkich, którzy mając własny pieniądz oparty na zdrowych podstawach, chowają bezużytecznie bądź skupują waluty zagraniczne**, na których w czasach dzisiejszych napewno nie „zarobią“, ale przeciwnie: mogą na tych swoich dolarach i frankach napewno tak samo stracić, jak stracili w roku ubiegłym ci, co spekulowali na ukrywaniu funta angielskiego.

Polska koncepcja bloku państw rolniczych

w prasie środkowo-europejskiej

Projekt unji naddunajskiej wciąż jeszcze nie schodzi z łamów prasy państw Europy Środkowej. Między artykułami, które się w tej sprawie pojawiają, mamy do zanotowania szereg głosów, domagających się **wyraźnie udziału Polski w planach naddunajskich.** W tym duchu wypowiedziała się więc cała **prasa węgierska**, jeśli wymienimy tylko artykuł prof. dr. Hantosa w „Pester Lloydzie“, drukowany jednocześnie w „Prager Presse“, Leopolda Ludwiga w tym że „Pester Lloydzie“, artykuły „Magyar Hirlap“, „Budapesti Hirlap“, „Ujsag“, „Nemzeti Ujsag“ i „A Reggel“. „Pester Lloyd“ zamieścił nadto jeszcze artykuł b. ministra skarbu Szterenyi, który wypowiada się za utworzeniem **jednolitego systemu handlowo-politycznego** Francji, Włoch, Niemiec, Polski i państw naddunajskich, twierdząc, że formułę francuską „Państwa naddunajskie bez udziału któregokolwiek mocarstwa“ należy zastąpić formą „Państwa naddunajskie razem z mocarstwami, — ale z wszystkiemi mocarstwami“.

Podobne stanowisko jak i prasa węgierska zajmują również liberalne **pisma rumuńskie**, które ostatnio wyraźnie zresztą wypowiadać się zaczynają za utrzymaniem integralności Małej Ententy oraz **ścisłej współpracy gospodarczej z Polską.** Niemniej charakterystyczne było oświadczenie, jakie w sprawie planu unji naddunajskiej złożył rumuński minister finansów p. Argetoianu. Jest on zdania, że Rumunja nie może się jeszcze wypowiedzieć w sprawie tych planów, co do których porozumienie osiągnąć powinny najpierw nie kraje eksportujące, a importujące płody rolnicze, a więc Europa zachodnia, która jednak sama ma w tej dziedzinie poważne trudności. Program Tardieu nazywa p. Argetoianu raczej akcją nad stworzeniem pewnego planu, który zresztą jego zdaniem, winien mieć nietylko charakter ekonomiczny, lecz i — dziś znacznie ważniejszy — charakter finansowy. W tym mierze jest obecnie najwięcej do zrobienia, **i ludziłby się ten, kto myśli, że bez wydatnej pomocy finansowej możliwa jest jakakolwiek zwyżka na ceny produktów rolniczych.** Prasa rumuńska przyjęła przychylnie to oświadczenie p. Argetoianu, a „Universul“ wystąpił z artykułem, w którym wykazuje, że źródłem kryzysu gospodarczego jest nie podział dawnej monarchji austro-węgierskiej, lecz raczej zachwianie się zaufania międzynarodowego. Lekarstwem na to może być więc nie federacja naddunajska, ale **blok Małej Ententy z Polską.** Kompleks państw, o zbliżonej strukturze gospodarczej, **oparty na wspólnej platformie politycznej ma lepsze szanse powodzenia i może odegrać poważną rolę w konsolidacji pokoju europejskiego.**

Pokrewne stanowisko w tej sprawie zajmuje też część **prasy wiedeńskiej.** Wymienić tu należy przedewszystkiem „Neue Freie Presse“ w artykule p. Otto Deutscha, który mówi wyraźnie o konieczności wciągnięcia Polski w ramy gospodarcze środkowej Europy, jak również „Reichspost“, która nawraca poprostu do planu bloku rolnego państw naddunajskich, twierdząc, że obecne kombinacje są muzyką przyszłości, z powodu krzyżujących się momentów politycznych, a blok który właściwie już istnieje, ma tę wyższość, że oparty jest na zasadach czysto gospodarczych. **Artykuł** „Reichspost“ wywołał żywe zainteresowanie prasy wiedeńskiej, która w licznych artykułach dyskusyjnych zastanawia się poważnie nad jego tezami.

Ciekawem również jest stanowisko, jakie w tej sprawie zajęło pismo białogrodzkie „Vreme“, które stwierdza, że rozchwianie się konferencji londyńskiej było spowodowane rozbieżnościami interesów politycznych, a dalej dochodzi do wniosku, że sprawa ta przedstawiałaby się inaczej, gdyby w naradach londyńskich nie pominięto Polski, związanej organicznie z państwami naddunajskiemi.

Zdaniem „Vreme“, Polska już dawniej w swojej inicjatywie bloku rolnego wykazała zrozumienie dla spraw naddunajskich i jej udział **byłby dzisiaj czynnikiem niezmiernie ważnym.**

Wtym pokrótce podanym przeglądzie prasy środkowo-europejskiej widzimy **wyraźny nawrót do koncepcji bloku rolnego zainicjonowanego przez Polskę.** Zanotować jeszcze musimy głosy **prasy czeskiej**, która, wyrażając również ubolewanie, że Polska nie została zaproszona do wzięcia udziału w konferencji londyńskiej, wyraża nadto przekonanie, że unja celna Polski z Czechosłowacją i ścisła solidarność gospodarcza jest wciąż dla Czechosłowacji niezmiernie ważnem zagadnieniem. Ta opinja prasy czechosłowackiej wzbudziła żywe zainteresowanie prasy francuskiej, jak to widzimy z doniesień „Tempsa“.

Rozbrojeniowe medytacje

Zagraniczne głosy o Polsce

Londyński „Morning Post“ w artykule o **konferencji rozbrojeniowej** podkreśla, że teorja, jakoby bronią agresywną były duże objekty, a bronią defensywną — małe, jest wątpliwa. „**Min. Zaleski** — pisze dziennik, — **w imieniu Polski przypomniał konferencji, że w roku 1772, gdy trzy obce inwazje zalały Polskę, ten rodzaj broni wyobrażany przez wielkie objekty, jakie obecnie uznawane są za główną przyczynę agresywnej wojny, wogóle nie był jeszcze wynaleziony.** Skoncentrowanie uwagi konferencji rozbrojeniowej na rodzaju broni przypomina raczej zebranie zwolenników pojedynku, obradujących nad uregulowaniem kalibru pistoletów lub długości rapierów, a nawet obrady rzeźników nad kwestją zabijania ludzi.

Donoszą z **Kowna**, iż półoficjalny organ „**Lietuvos Aidas**“ przedrukował artykuł „Kurjera Wileńskiego“, poświęcony sprawom kłajpedzkim.

Ustęp artykułu, w którym się mówi, iż, zarówno **w Kownie jak i w Warszawie należy poważnie i bez zwłoki przedsięwziąć środki, zmierzające do usunięcia przeszkód, które uniemożliwiają jednomyślne wystąpienie Polaków i Litwinów nad Bałtykiem**“. „Lietuvos Aidas“ wydrukował grubemi czcionkami.

Donoszą **z Metzu**: Deputowany dr. Jan Molinie opublikował w dzienniku „**Le Messin**“ artykuł wstępny p. t.: „**Jak się przygotowuje rozbrojenie moralne w Niemczech**“, w którym piętnuje w ostrych słowach stosowane w Niemczech, zwłaszcza w ostatnich czasach, metody **podjudzania ludności przeciw Polsce.** Autor artykułu podkreśla wielkie niebezpieczeństwo tej agitacji dla pokoju europejskiego i wyraża w konkluzji pogląd, że bardziej, niż kiedykolwiek, **konieczne jest wprowadzenie w życie polskiego projektu, dotyczącego rozbrojenia moralnego.**

Unja Pan-Bałtycka

w sferze realnych możliwości?

Korespondent jednego z pism berlińskich nadsyła z Rygi korespondencję niezwykle interesującą, jeśli spojrzymy na omawiane w niej sprawy **z punktu widzenia problemu sąsiadujących z nami tak blisko Prus Wschodnich.** Pisze on bowiem m. in.:

„Rok obecny jest nietylko **punktem kulminacyjnym kryzysu gospodarczego**, ale wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jest rokiem **jak najpoważniejszych rozstrzygnięć europejskich.** Niema prawie państwa, któreby nie cierpiało bardzo z powodu kryzysu światowego, a całe **grupy państw znajdują się w rozpaczliwem położeniu.** W związku z planami naddunajskiemi, mieszkańcy nadbałtyccy **Estonji, Łotwy i Litwy** zadają sobie pytanie, czy ta grupa państw nie potrzebowałaby **jeszcze bardziej pomocy i inicjatywy wielkich mocarstw?**“

Dalej podkreśla autor artykułu, że pomiędzy temi trzema państwami istnieje tak zwana „**Klauzula Bałtycka**“, która obejmuje wszystkie **traktaty handlowe Estonji, Łotwy, Litwy, a także Finlandji.** Wedle postanowień klauzuli, żadne z tych państw nie ma prawa do uprzywilejowań handlowych bez zgody i odszkodowań dla państw pozostałych. Od dziesięciu lat bałtycka unja celna jest przedmiotem rozmów polityków i dyskusji prasowej. Były estoński minister finansów jest gorącym zwolennikiem także **politycznej unji Pan-Bałtyckiej.** Małe państewka nadbałtyckie są słabe i bezsilne, kiedy są odosobnione. W zjednoczeniu jednak mogłyby zrealizować znaczną siłę“.

Pan-Europa jest jeszcze daleką do urzeczywistnienia. **Unja Pan-Bałtycka natomiast leży w sferze najbliższych możliwości.**

W związku z temi uwagami nasuwają się ciekawe refleksje na temat położenia, w jakiem znalazłyby się Prusy Wschodnie, które nawet pod względem gospodarczym stanowią jednostkę najzupełniej oddzielną od pozostałych krajów związkowych Rzeszy, a dla których zbliżenie do państw nadbałtyckich byłoby może jedynem wyjściem z ciężkiego położenia.

Czarno-czerwone zagadki Hitlera

Pieniądze ekskaizera, Kronprinz i komuniści

Większa część organów prasy niemieckiej twierdzi, iż przyrost głosów, jaki otrzymał Hitler w drugiem głosowaniu, zawdzięcza on komunistom, którzy przerzucili część swoich ludzi na prawo.

Organ agrarjuszy i nacjonalistów „Deutsche Allgemeine Zeitung" oblicza, że za Hitlerem **głosowało 500 do 700.000 komunistów**, którzy przeszli z obozu Thälmanna do obozu Hitlera. „Germania", organ centrum katolickiego i kanclerza Brueninga, pisze: „Narodowi socjaliści **osiągnęli już granicę maksymalną swej rozlewności**. Obecnie nie mają już nic więcej do zdobycia. Teraz fala hitlerowska może tylko odpłynąć. Okazało się, że sukces swój zawdzięczają oni setkom tysięcy wyborców komunistów, którzy głosowali za Hitlerem. W ten sposób okazało się, że oba skrajne skrzydła — **czarne i czerwone — zbliżyły się do siebie na terenie ideologji przewrotowej**".

Nawet organ hitlerowców, berliński „Der Angriff", zadaje kłam twierdzeniom Hitlera, że nie otrzymał on ani jednego głosu komunistycznego, i pisze: „W Berlinie Hitler otrzymał sukurs z obozu Thälmanna, gdyż tutaj właśnie liczba kartek wyborczych, oddanych przez komunistów na Thälmanna spadła znacznie".

Jak Hitler sam się zagalopował podczas akcji wyborczej, stwierdza ciekawy ustęp z jego mowy, wygłoszonej na wiecu agitacyjnym w Norymberdze. Mówił on:

„Gdybym przyszedł na świat zrządzeniem losu o 10 lat wcześniej, byłbym zgniótł socjaldemokrację jeszcze w czasie wojny i **powalił ją u stóp feldmarszałka Hindenburga**, a wówczas Niemcy byłyby może wyszły zwycięsko z walki".

W czasie najgorętszej kampanji agitacyjnej, adjutant Hitlera, Goebbels, tak pisał o podróżach swego „wodza" po Niemczech:

„Wyjeżdżając z Monachjum w ancie na zebranie przedwyborcze, Hitler napełniał zawsze kieszeń swego **palta pudełkami papierosów**, a w każdem z nich znajdowała się dwu lub trzymarkówka. Auto zatrzymywało się często na szosie, obok każdej grupy przechodniów. Krótka rozmówka, i ten lub ów otrzymywał w prezencie pudełko papierosów. Często zdarzało się, iż z radością stwierdził obdarowany, że mówił ze swym „wodzem".

Hitler wcale umiejętnie naśladował Kronprinza, który w czasie wojny nie pokazywał się na froncie, ale zato rozjeżdżał często autem na tyłach i rozdawał napotkanym żołnierzom w prezencie paczki papierosów, których całą skrzynię woził ze sobą.

Wbrew przyrzeczeniu zachowania neutralności politycznej, którą złożył swego czasu Stresemannowi, Kronprinz oświadczył się jednak **publicznie za Hitlerem**. Nietylko platonicznie, gdyż **z Doorn wysłano wielkie sumy** na koszty akcji prohitlerowskiej.

Wicemin. Stamirowski wiceprezesem Państwowego Banku Rolnego



Minister Reform Rolnych mianował p. Kazimierza Stamirowskiego, podsekretarza Stanu przy Prezydjum Rady Ministrów wiceprezesem Państwowego Banku Rolnego, powierzając mu pełnienie obowiązków prezesa

24 kwietnia — „dniem zapłaty"

Po zdemaskowaniu zakonspirowanych jaczejek hitlerowskich

„Nie wszyscy berlińczycy wiedzą — pisze „Berliner Tageblatt", — co „stracili" w związku z zamknięciem bojówek hitlerowskich. Czem były właściwie te „koszary", które służyły gwardji hitlerowskiej jako punkt oparcia? Mogą o tem coś powiedzieć ci obywatele, którzy mieli wątpliwy przywilej mieszkania w pobliżu ta kich lokal.

Hitlerowcy osnuli cały Berlin siecią swych punktów wypadowych. Punkty te nie wywoływały bynajmniej przerażającego wrażenia. Były to niewinne restauracje, lokale etd. Nie wolno tylko było do nich wchodzić. Wnętrze ich natomiast wyglądało mniej „niewinnie". Dzikie postacie przyglądały się obcym nieufnie... Właściwe koszary znajdowały się dopiero obok lokalu. Sala, służąca dla zebrań organizacyj, jaką zwykle restauracje posiadają, była miejscem zbiórki hitlerowskich bojówek. Tam spędzali cały wolny czas, dyskutowali, kłócili się i — jedli.

We wszystkich procesach przeciwko bojowcom hitlerowskim, na zapytanie, **jaki jest ich zawód, w 80% wypadków okazywało się, że są oni... bezrobotni."**

Bezrobocie było głównym powodem, dla którego — zdaniem „Berliner Tageblattu", — młodzi ludzie wstępowali do bojówek hitlerowskich. **Otrzymywali tam pożywienie i pieniądze.**

W tych lokalach **„zagrzewali"** się bojowo, tam też **przechowywali broń**, stamtąd udawali się do **pobliskiego parku na ćwiczenia strzelnicze**, stamtąd wzywali **sukursu w czasie bijatyk ulicznych**. A po strzelaninie i morderstwach **chronili** się również do owych zacisznych gniazdek...

Obecnie „gniazda" te zostały zlikwidowane. Czy skutecznie i bezapelacyjnie? Wszelkie są dane na to, by przypuszczać, że rozporządzenia rządu Rzeszy będą tylko dolaniem oliwy do ognia, i mogą mieć konsekwencje niezwykle... wulkaniczne.

Sam Hitler zareagował energicznie przeciwko rozwiązaniu swych oddziałów szturmowych w odezwie do towarzyszy partyjnych. W manifeście tym podkreśla, że **dzień 24 kwietnia będzie „dniem zapłaty"**, t. zn. dzień wyborów do sejmu pruskiego i innych sejmów krajowych.

Tak więc dnia 24 kwietnia rozpocznie się nowy akt w tym krwawym dramacie walki o władzę w Niemczech.

Z Rady Banku Polskiego

Pod przewodnictwem prezesa dra Władysława Wróblewskiego odbyło się posiedzenie rady Banku Polskiego, **na którem rada wysłuchała** sprawozdania dyrekcji z działalności Banku w marcu. Ponadto rada przyjęła do wiadomości sprawozdanie za rok 1931 zarządu Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych, których akcje, „jak wiadomo", znajdują się w całości w posiadaniu Banku Polskiego. Czysty zysk wytwórni wynosi przeszło 300 tysięcy złotych, z czego na dywidendę przypada ok. 6%.

Naprawa ustroju władz centralnych

w projektach komisji usprawnienia administracji

Prezes komisji usprawnienia administracji publicznej przy prezydjum Rady Ministrów, b. wicemin. Jaroszyński, udzielił wywiadu prasowego, w którym oświadczył, co następuje:

— Komisja usprawnienia administracji państwowej, uważając, że reforma ustroju władz centralnych w państwie ściśle wiąże się z zagadnieniem zmiany konstytucji, wystąpi z wnioskami do komisji konstytucyjnej Sejmu o poczynienie w nowym projekcie konstytucji zmian w kierunku t. zw. **systemu rządów kanclerskich, polegającego na nadrzędności całkowitej urzędu prezesa Rady Ministrów.**

Prezes Rady Ministrów, jako sui generis kanclerz, **kształtowałby politykę rządu.** Równocześnie skoncentrowanoby w prezydjum Rady Ministrów wszystkie sprawy organizacyjne i gospodarcze, dotąd rozproszone w poszczególnych ministerstwach.

Oprócz i obok zasadniczego zagadnienia istoty instytucji Prezesa Rady Ministrów istnieje zagadnienie **organizacji Prezydjum Rady Ministrów jako aparatu w rękach szefa Rządu.** Komisja dla usprawnienia administracji nie przyjęła jeszcze żadnego w tym względzie projektu. Istnieje jedynie opracowany na jej zaproszenie przez p. R. Hausnera — nacz. wydz. z M. S. Wewn. projekt **organizacji władz rządowych, który zawiera kilka propozycyj co do** organizacji aparatu Prezesa Rady Ministrów.

Propozycje te nie zostały jeszcze aprobowane przez komisję, na podstawie jednak dotychczasowej dyskusji **można już zorjentować się w jakim kierunku pójdą poprawki.**

Zarysowują się mianowicie dwie duże grupy zagadnień, które niezależnie od istniejącego resortowego podziału kompetencyj wymagają stałej ingerencji szefa Rządu — to **zagadnienia gospodarcze i zagadnienia organizacyjne**, jak się je obecnie nazywa — usprawnienia administracji. **Zagadnienia gospodarcze wymagają pewnej centralizacji w Prez. Rady Min.**, gdyż światowa sytuacja gospodarcza wymaga i wymagać będzie **zdecydowanych i szybkich decyzji** oraz szerszego, ponad resortowego punktu patrzenia **na daną sprawę.**

Znów zagadnienia **organizacyjne, z któremi ściśle łączy się polityka personalna, są zagadnieniami wspólnemi dla całej administracji i wymagają jednolitego traktowania.**

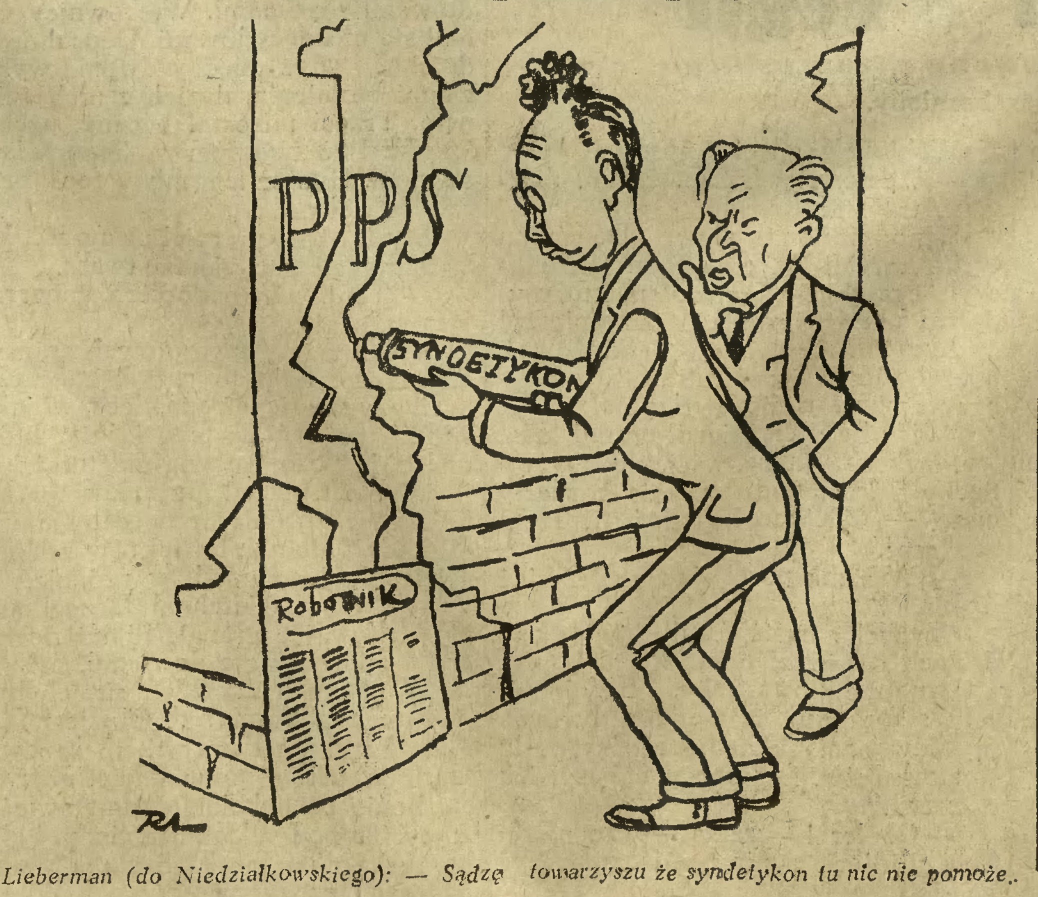
Komisja stoi na stanowisku, że Prezes Rady Ministrów musi rozporządzać odpowiedniemi prerogatywami i aparatem pracy, któreby mu umożliwiły istotne kierownictwo rządu. Dokonany już pod naporem potrzeb życiowych **wyłom w zasadzie, że każdy minister ma wyłączne prawo decyzji i inicjatywy** w zakresie swego resortu powinno znaleźć wyraz w formach organizacyjnych. Wymaga tego wzmocnienie i usprawnienie pracy rządu.

Wnioski o **reorganizacji ministerstw** zostały już złożone rządowi. Przewidują one, jak wiadomo, połączenie **ministerstwa rolnictwa z ministerstwem reform rolnych i skasowanie ministerstw poczt i telegrafów oraz robót publicznych.** Ministerstwo komunikacji przejęło, by wszystkie sprawy drogowe, natomiast agendy budownictwa publicznego przeszłyby do ministerstwa spraw wewnętrznych.

— Czy został już ustalony plan stworzenia t. zw. **ministerstwa samorządu?**

— Dyskusja nad tym planem jeszcze trwa. Sama nawet nazwa tego ministerstwa nie jest jeszcze ustalona. Mówi się o powołaniu „**Ministerstwa dobrobytu społecznego**", któremu podlegałyby, poza sprawami samorządu, opieka społeczna, ubezpieczenia socjalne, agendy zdrowia publicznego i sprawy mieszkaniowe.

Z teki karykaturzysty



Lieberman (do Niedziałkowskiego): — Sądzę towarzyszu że syndetykon tu nic nie pomoże.

Bezrobocie w Europie

Na tysiąc mieszkańców w Polsce dziesięciu bezrobotnych

Jak wykazuje opracowana ostatnio wszechświatowa statystyka bezrobocia, na każdy tysiąc mieszkańców przypadało bez robotnych w końcu 1931 r.: Niemcy 91,4, Wielka Brytanja — 56,7, Austrja — 50,0, Holandja — 36,0, Czechosłowacja — 33,5, Danja — 27,0, Francja — 24,6, Włochy — 24,2, Szwecja — 17,5, Belgja — 16,9, Norwegja — 13,2, Polska — 10,0.

Z powyższych danych wynika, że najpoważniej przedstawia się zagadnienie bezrobocia w Niemczech, gdzie w końcu ubiegłego roku na 1000 mieszkańców przypadało 91,6 bezrobotnych, a więc prawie 10 proc. Duża część ludności pozostaje bez pracy w Wielkiej Brytanji, Austrji, Czechosłowacji, krajach skandynawskich, a ostatnio w Holandji, Francji, Belgji.

Bezrobocie w Polsce, znaczne w stosunku do zatrudnienia w odsetkach ogółu ludności jest stosunkowo niewielkie. Gdyby na wet założyć, iż ostatnie dane urzędów pośrednictwa pracy nie odzwierciadlają stanu bezrobocia, to ewentualna poprawka nie spowodowałaby poważniejszej zmiany.

Polska w „Challenge"

W dniu 14 b. m. upłynął pierwszy termin zgłaszania udziału w tegorocznym trzecim Międzynarodowym Konkursie Samolotów Turystycznych („Challenge de Tourisme International").

Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej zgłosił w przepisowym terminie udział w zawodach drużyny polskiej; w dniu 14 b. m. nadeszła od organizującego zawody aeroklubu niemieckiego odpowiedź o przyjęciu zgłoszenia Polski. Ponadto udział w „Challenge" zgłosiła Czechosłowacja, Francja, Szwajcarja, Włochy oraz Niemcy. Termin zgłoszenia składu zespołów i aparatów mija z dniem 14 maja b. r.

Nieprawdziwa pogłoska

Pogłoski o zamierzonej rzekomo zmianie na stanowisku ministra pracy i opieki społecznej są całkowicie bezpodstawne. Ustąpienie min. Hubickiego w żadnym razie nie jest przewidziane.

Pochód katastrof żywiołowych

Z minionych lat do chwili obecnej

Amerykę Południową nawiedziła ostatnio katastrofa żywiołowa, która w swych olbrzymich rozmiarach nie ustępuje miejsca najokropniejszym katastrofom, jakie notują dzieje ludzkości. Ludzkość wciąż pada od czasu do czasu bezbronną ofiarą rozpętanych ślepych sił przyrody.

Już w starożytności w r. 79 przed narodzeniem Chrystusa zniszczone zostały przez potoki ognistej lawy Wezuwjusza miasta **HERKULANUM I POMPEI. 30.000 ludzi padło ofiarą tego pamiętnego wybuchu,** o którym dokładne wiadomości przekazali nam historycy rzymscy.

W dalszym swym przebiegu historja ludzkości wciąż notuje coraz to okropniejsze i straszniejsze katastrofy żywiołowe. Przypomnijmy chociażby katastrofy ostatnich kilku stuleci. W r. 1667 podczas trzęsienia ziemi na Kaukazie zginęło **80.000 ludzi.** W r. 1693 okropne trzęsienie ziemi na Sycylji zniszczyło **54 miasta, 300 wiosek i pochłonęło przeszło 100.000 ludzi.**

W r. 1703 podczas okropnego i niebywałego w swej grozie trzęsienia ziemi na **Jeddo w Japonji zginęło 200.000 osób.** Rok 1731 zaś przyniósł zagładę stolicy Chin. Podczas okropnego trzęsienia ziemi Pekin został doszczętnie zniszczony, a wśród gruzów jego znalazło śmierć **100.000 osób.** Najokropniejszemi katastrofami żywiołowemi 19-go stulecia były może wybuch **wulkanu Tambora** w r. 1815, podczas którego zginęło **56.000 osób,** okropne trzęsienie ziemi w Peru w r. 1868 z **70.000 zabitymi,** oraz pamiętny wybuch wulkanu Krakatau w pobliżu Jawy w r. 1883.

Niemniej straszną katastrofą żywiołową był w r. 1902 wybuch **wulkanu Mont Pelée na wyspie Martinique.** Wybuch wulkanu tego trwał od 3—20 maja, największa siła wybuchu przypadła na dzień Wniebowstąpienia. W przeciągu 5 minut pogrzebane zostały pod strumieniami ognistej lawy miasta St. Pierre i Le Pecheur.

Także lata 1906—1908 były feralnemi latami, bogatemi w zabójcze katastrofy dziejowe. W dniu 18 kwietnia 1906 r. zniszczyło trzęsienie ziemi **St. Francisco.** Piękne miasto nad Złotą Bramą zapadło się jak domek z kart, a co pozostało, padło pastwą straszliwego pożaru. **200.000 ludzi straciło dach nad głową, przeszło 1.000 utraciło życie.** W kilka miesięcy później w sierpniu trzęsienie ziemi zniszczyło główny port **Chile Valparaiso.**

Rok 1908 przynosi jeszcze straszliwszą katastrofę trzęsienia ziemi, połączonego z trzęsieniem dna morskiego **w Mesynie.** Równocześnie szaleją rozpętane siły przyrody w Kalabrji. W Mesynie ginie **75.000 osób,** W Kalabrji **30.000.**

Największą zaś podaj katastrofą żywiołową czasów powojennych było trzęsienie ziemi w Japonji od 3—5 września 1923. Stolica Tokio spłonęła prawie doszczętnie, a największy port Japonji, Jokohama zamienił się w olbrzymie rumowisko. Smutny bilans tej katastrofy **160.000 zabitych.** Ostatni największy zaś wybuch wulkanu wydarzył się 17 grudnia 1930 **na Jawie.** Tutaj nastąpił nieoczekiwany zupełnie wybuch wulkanu Merapi. Setki wiosek zostały pogrzebane pod potokami lawy, a śmierć znalazło 1.300 osób.

Kraj przewrotów i nędzy

U stóp ośmiu wulkanów

W pobliżu granicy Urugwaju głębokość nalotów popiołu sięga dwóch palców grubości. Urugwaj jest zaś oddalony od centrum wybuchu o zgórą tysiąc **kilometrów w linji powietrznej.** Cóż więc się dzieje w Chile, położonem nie nad Atlantykiem a Oceanem Spokojnym, nie o tysiąc kilometrów od Kordyljerów, ale **u bezpośredniego zachodniego ich podnóża?** Stolicę Chile, Valparaiso, od krateru obudzonego Descabezado dzieli **odległość stu kilkunastu kilometrów.** Samo centrum tego kraju zostało objęte kataklizmem.

Dla wydłużonego rozciągniętego pasmem między górami a oceanem kraju będzie to tylko **nowa klęska.** Chile należy bowiem do państw najciężej dotkniętych kryzysem. Całem bogactwem kraju były zapasy **chilijskiej saletry.** Rolnictwo przestało być odbiorcą. — Drugiem źródłem bogactwa były **kopalnie miedzi:** cena jej spadła w sposób zastraszający. Chile było drugim zrzędu producentem miedzi na świecie. Rolnictwa nie posiada, kraj jest podgórską pustynią, nie nadaje się nawet na pastwiska. Państwo? **Państwo jest bankrutem.** Wystarczy jeśli powiemy, że 60 proc. swych dochodów ciągnęło z cła na saletrę. W czerwcu ub roku **rewolucja wojskowa,** w kilka dni po **niej pucz** usuwający prowizorycznie wybranego prezydenta. We wrześniu bunt **„redukowanej" floty** w Coquimbo. Bunt uśmierzają samoloty bombardujące okręty. Rezultatem jest zniszczenie w 70 proc. floty.

W grudniu awantury w parlamencie, komunistyczno-socjalistyczne rozruchy na prowincji. W styczniu strajk generalny. W lutym odkrycie gotowego do wybuchu spisku w najwierniejszej ostoi rządu, w lotnictwie. W marcu spisek byłych członków dyktatury (obalonej w czerwcu). 8 kwietnia zmiana gabinetu, wśród powszechnych pogłosek o rewolucji. Kilkanaście party i partyjek — rozproszkowanie polityczne, ani parlamentaryzm, ani dyktatura, nędza.

I tylko ośmiu niebezrobotnych: wulkany.

„Cuneal" — szkła optyczne

Znany okulista szwedzki dr. C. G. Bostroem wynalazł ostatnio nowy typ szkieł **optycznych nie tłukących się i nie odbijających światła.** Cenne własności tych szkieł, nazwanych **przez wynalazcę** „Cuneal" wzbudziły **żywe zainteresowanie** w przemyśle optycznym, czego dowodem może być fakt, że pod dyrekcją inżyniera Karl'a A. Wescblad'a utworzyło się specjalne towarzystwo akcyjne, mające na celu fabrykację szkieł „Cuneal" dla użytku laboratoryjnego i turystycznego.

Podziemna twierdza Londynu

Skarbiec Banku Anglji

Od 3 lat trwają prace nad budową podziemnego skarbca Banku Anglji. Skarbiec ten będzie najsilniejszą twierdzą, jaką kiedykolwiek zbudowano. Inżynierzy, którzy zaprojektowali skarbiec, udowodnili na podstawie obliczeń iż twierdza ta środkami, jakiemi dzisiaj rozporządzamy, jest nie do zdobycia. Podziemny skarbiec **może się opierać wszystkim atakom,** obojętne, czy chodzi o bombardowanie, dynamit, ogień czy wodę, **przez 500 lat.** Koszty budowy skarbca wynoszą obecnie już przeszło **20 miljonów złotych.**

Skarbiec jest położony na głębokości 60 stóp pod powierzchnią ziemi. Otacza go ze wszystkich stron ściana z żelazo-betonu o grubości 1 m. Właściwe skrytki podobne są do olbrzymich szkatułek stalowych, wpuszczonych w ścianę z **żelazo-betonu.** Szyb, wiodący do skarbca, zabezpieczony jest przez hermetycznie zamykające się drzwi stalowe, które w dodatku zaopatrzone są jeszcze gęsto w karabiny maszynowe. Naciśnięcie guzika wystarcza, aby **cały szyb zalać wodą.**

Główne drzwi wiodące do szybu ważą 25 ton, mimo to z łatwością **można je otwierać** i zamykać. Szczególnie ciekawe **są** urządzenia, mające skarbiec chronić w razie ognia. Wewnętrzne ściany są pokryte **warstwą gipsu i azbestu** w ten sposób, iż w samym skarbcu temperatura nigdy nie może przekroczyć 20°R. nawet gdyby dookoła ścian skarbca panował największy żar.

Przy pracy nad budową skarbca zatrudnieni są specjalnie zaufani i wysoko płatni specjaliści.

ANDRE ARMANDY.

Czterech z Legji

19) **Przekład autoryzowany z francuskiego**

Przedruk wzbroniony.

— Fort. Ściany o jakie dwadzieścia kroków. Będziecie musieli rzucać granaty z całych sił.

— Można zrobić lepiej — zaproponował Biloxi: — wleźć na skarpę i posłać je im franco.

— Można — potwierdził Deucalion— Można też, gdy się ockną ze zdziwienia, kazać im pokwitować odbiór karabinem maszynowym, który tam jest. Działać szybko: rzucać całą paczkę i skrywać się w okopie, zanim przyjdzie odpowiedź, potem zmykać...

— Ale... ty?

— Nie troszcie się o mnie, mam robotę w innej stronie.

Gdy odejdę, przeliczycie do trzystu na miarę kroku, a potem puszczajcie fajerwerki, bukiet ja biorę na siebie. Strzeżcie się odprysków. Będziecie mieli dziesięć minut czasu na schronienie się. Potem swobodę działania i każdy pilnuje swojej skóry. Spotkamy się tutaj...

Uścisnął im ręce, dodając z gorzką ironją:

— Albo też u Plutona!

Wchłonęła go ciemność.

— ...dziesiąt, siedem, osiem, dziewięć, trzysta!

Z podniesioną głową Deucalion czekał... Nic! A jednak on także liczył, lecz głuchy metronom, który uderzał mu w skroniach przyśpieszył może rytm. Aby się nie denerwować, począł znowu liczyć: „Raz... dwa... — Przy dwunastu nie wytrzymał:

— Do licha ciężkiego! co oni tam..

Słuche, wyraźne, wściekle trzy wybuchy prawie jednocześnie rozdarły ciszę. — Odetchnął z ulgą i rzekł drwiąco:

— W samą porę! Zaczynałem już drzemać!

Wybuchy następowały jedne po drugich oświetlając krótkiemi błyskami wnętrze posterunku. Mury odbijały się czarno na tle gwałtownych błysków ognia ukazującego sylwetki wartowników. Legjonista naliczył ich czterech.

— Cholera! — zaklął — czego czekają ci idjoci, zamiast pójść zobaczvć co się dzieje?

Z posterunku dochodził gwar złożony z krzyków przerywanych gardłowemi rozkazami. Wartownicy wahali się niezdecydowani. Deucalion odetchnął, gdyż między dwoma wybuchami płomienia, dwóch z nich zniknęło. Trzeci pozostał baczny, pochylony nad pogrążonym w ciemnościach stokiem. Humor legjonisty zepsuł się.

— Psiakr....

Błysk ognia przeciął ciemność, kula opryskała mu ziemią twarz.

— Ten!... A to dopiero denerwująca bestja!

Niechętnie przygotował granat. Rzucić go, było to przyciągnąć całą hordę w swoją stronę, lecz w jakiż sposób pozbyć się tego idjoty, który uparł się pozostać właśnie tutaj.

Wybuch ukazał mu człowieka czyhającego z bronią w pogotowiu. W sekundę potem człowiek ów zniknął, a karabin jego upadł w próżnię.

— Uf! — odetchnął Deucalion z ulgą, chowając granat. Biloxi dostarcza z odniesieniem do domu.

W czterech szybkich susach był pod murem. Brama?... Oto jest. Ten duży kamień na prawo? to zapewne ten. Podnosi go gorączkowo, przewraca, kopie paznokciami grunt świeżo zryty. Tu pod palcami ta giętka i gładka rurka? To lont!... Szalona radość ogarnia Deucaliona.

— Aha! Przypalacie podeszwy naszym sierżantom? My przygrzejemy wasze!

Hupka pali mu dłoń, gdy ją trzyma zapaloną. Dmucha na nią jeszcze dla rozpalenia. Lont?... wilgotny... nie, oto zaczyna potrzaskiwać. Jego żarzący się koniec posuwa się i znika w rurce gutaperkowej. Może zgasł?... Nie: dymi się, zapach prochu — upajający! Straszny jest ten niemy śmiech, wstrząsający Deucalionem.

— Panowie Riffeni, zrobione. Teraz wy możecie strzelać!

„Panowie" nie omieszkali skorzystać z pozwolenia. Po pierwszej chwili zamętu mury fortu pokrywają się błyskami ogni. Pociski wyją. Karabin maszynowy dołącza do ich wycia swój matematyczny trzask. Granaty, przeciwnie, nie biorą już udziału w koncercie.

Czołgając się tyłem, Deucalion myśli o swoich, niezużytych.

— Szkoda! ale poco wrzucać kasztany do krateru wulkanu?

Ho... Ho! wojownikom Abd-el-Krima nie brak amunicji. Posterunek grzmi, dymi i pluje jak kot. Wokoło legjonisty powietrze drży, przeszywane świstającemi pociskami, które zarywają się w ziemi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Między Polską a Egiptem

Święcone Marszałka Piłsudskiego w Heluanie

P. Bogdan Richter opisuje na łamach „Gazety Polskiej" w pogodnej i barwnej formie kłopoty gospodarzy willi „Jola" w Heluanie z urządzeniem tradycyjnego polskiego święconego dla Marszałka Piłsudskiego, który, jak wiadomo, spędzał święta w Egipcie. Opis ten zamieszczamy w streszczeniu:

„Święta przeszły w „Ioli" bardzo cicho i spokojnie. Żadnych wielkich przyjęć, żadnych oficjalnych wyjazdów. **Zielona limuzyna Marszałka świętowała sobie samotnie w garażu, a czarny szofer paradował po Heluanie, budząc sensację swym granatowym mundurem z polskiemi orzełkami na kołnierzu.**

DEPESZE, LISTY I PACZKI Z POLSKI.

Polska, rozumie się, nie zapomniała, że jej Wielki Syn spędza święta w ziemi egipskiej.

Już przez cały Wielki Tydzień napływały **depesze, listy i paczki.** Tak, paczki ze świątecznemi upominkami, **najczęściej poświęconemi w kościele palmami.** Przesłał palmę Uniwersytet Stefana Batorego z ukochanego przez Komendanta Wilna, przesłali **chłopi z zapadłych kątów Polski.**

Z niezliczonych listów i depesz najbardziej wzruszające są szare koperty z bibulastego papieru, wyraźnie **made in głucha prowincja.** Wielkie, koślawe, z mozołem wyprowadzane ręką ucznia szkoły powszechnej litery. Pisane jakimś szarym płynem, mało mającym wspólnego z atramentem. Adresy: **Jaśnie Wielmożny pierwszy Marszałek w Egipcie.** — „Pan Marszałek I Polski w mieście Aleksandrji". — „Marszałek Józef Piłsudski **koło Kairu".** — Rekord bije jednak adres następujący: **„Na ręce Pierwszego Marszałka w Jerozolimie, a jak wyjechał, to pasć, gdzie jest".** I Unia Pocztowa Wszechświatowa — cześć jej i chwała — listy te doręcza bardzo punktualnie.

Widzi się i czuje, że złożenie życzeń nie było dla piszących czczą formalnością, lecz wynikiem długiego namysłu i serdecznej troski. Widzi się i czuje, że **„Pilsudski", dla tych maluczkich to nie „wysoko postawiona osobistość",** z którą nigdy nie miały i nie będą miały kontaktu, lecz ktoś **nieskończenie bliski i drogi i zdumiewająco dobrze znany.**

PISANKI I SZYNKA.

Marszałek spędził wprawdzie święta na obcej ziemi i pod obcem niebem, lecz w polskim domu, nad którym powiewa polska flaga. Musiał więc mieć **święta polskie z polskiem święconem.**

Z pisankami niebardzo się udało. Wprawdzie pułkownik Woyczyński dał doskonałe rady, jak należy robić **najpiękniejsze i najautentyczniejsze pisanki, lecz oka zało się raz jeszcze, jak wielką jest prze paść między teorją a praktyką.** W praktyce wyszły nietyle pisanki co **mazanki,** o których nawet ich twórczynie powiedzieć nie mogły, że są „najpiękniejsze".

Najtrudniejszym problematem do rozwiązania były jednak mięsa wielkanocne. Bardzo smakowita tradycja wymaga, by pochodziły przedewszystkiem z przeprosieniem od świni. W Egipcie zaś **świnia znajduje się na indeksie,** gdyż Islam zabrania swym wyznawcom nietylko spożywania lecz nawet **dotykania** tego poczciwego zwierzęcia, niesłusznie szkalowanego jako „nieczyste".

Natychmiast po przyjeździe Marszałka do Heluanu, gdy się stało prawdopodobnem, że spędzi święta w Egipcie, została zamówiona telegraficznie prawdziwa szynka litewska, lecz, niestety, do dziś dnia **buja sobie gdzieś między Wilnem a Kairem.** Gdy się niema co się lubi... to się jedzie do Kairu i kupuje szynkę holenderską którą można kupić w **hermetycznie zalutowanem pudełku blaszanem.**

PO DOMOWEMU.

Najlepiej było z kiełbasami, gdyż przywiózł je **przezornie z sobą z Polski pułkownik Woyczyński,** który jako doświadczony podróżnik przewidywał, że tu, u pogan, niełatwo będzie o tę podstawową część święconego. Nie brakło również autentycznej polskiej żytniówki, której rodzime zalety oceniło wedle wartości otoczenie Marszałka, gdyż sam Marszałek poza tokajem **żadnych alkoholów nie uznaje**

Słodyczami zajął się wedle przepisów po prababkach i pani Ćwierciakiewiczowej (o ile się nie mylę), zachowanych w szacownych i wymiętych rękopisach, fraucymer „Ioli", pragnąc, aby na stole Komendanta nie zbrakło **mazurków, placków i bab.**

Marszałek spędził święta „po domowemu". Ponieważ jest tu prywatnie, więc żadnych wielkich wizyt nie składał i nie przyjmował.

W południe przyjął życzenia świąteczne i podzielił się jajkiem z najbliższem otoczeniem, podwieczorkową herbatę w drugie święto wypił z konsulem Mieczysławem Malińskim, zastępującym chorego posła, hr. Dzieduszyckiego. **Ze święconego zwrócił uwagę na szynkę,** bez której, według słów Marszałka, trudno sobie wyobrazić polskie święcone. Dobrze, że Marszałek nie zapytał o pochodzenie tej szynki!

Pan Prezydent Rzplitej w Muzeum Wojskowem



Pan Prezydent Rzplitej zwiedził w Warszawie sale malarstwa polskiego, obcego i muzeum wojskowe. Na zdjęciu widzimy Pana Prezydenta (x), któremu towarzyszyli: wiceminister WR i OP. ks. Żongołłowicz (1) i prezydent miasta inż. Słomiński (2), oraz świta. Oprowadzał dyrektor Muzeum pan Gembarzewski (3)

Na dalekim Wschodzie

Znowu ostre naprężenie

„International News Serwice" donosi z Szanhaju, że od 36 godzin pomiędzy Chinami a Japonją panuje znów ostre naprężenie z powodu trwających przesunięć wojsk chińskich. W kołach neutralnych oczekują w najbliższym czasie ultimatum japońskiego do Chin, żądającego niezwłocznego **zaprzestania ruchów wojsk.** W ostatnich dniach arsenał broni i amunicji w Lunkua obsadzony został **przez 3.000 żołnierzy chińskich.** Wobec tego okrętom japońskim, które stoją na kotwicy na rzece Wang-Pu, w pobliżu arsenału, udzielono rady przeniesienia miejsca postoju dalej w górę prądu rzeki. Duży oddział zaciągnął posterunki w pobliżu miejsca postoju japońskiego okrętu admiralskiego „Idzudo". Wobec tego, dowódca okrętu nakazał osłonięcie pokładu płytami pancernemi, celem ochronienia go od ognia karabinowego, tudzież założenia sieci torpedowych ze strony, od której Chińczycy zajęli stanowisko przed okrętem.

Ta sama Ajencja donosi z Tokjo, z powodu wysadzenia w powietrze pociągu **transportowego w wojskiem japońskiem pod Charbinem,** że według dziennika „Hoszi", pewien Rosjanin został aresztowany, oskarżony o dokonanie tego zamachu, w którym zginęło 11 żołnierzy, a 80 odniosło ciężkie rany. Rosjanin ten podejrzany jest o działanie w **charakterze agenta partji Czang-Hsue Lianga.** Zamachu dokonał on dlatego, ażeby dowieść komisji Ligi narodów, badającej obecnie położenie w Mandżurji, że Japonja nie jest w stanie przywrócić porządku, karności i ładu w Mandżurji.

Większość dzienników tokijskich wyraża przypuszczenie, że ów zamach przy pomocy bomby dokonany został przez t. zw. **białogwardzistów rosyjskich, zainteresowanych** w wywołaniu wojny pomiędzy Japonją a Rosją sowiecką.

Masonerja francuska w walce z religją

Wymowny cyrkularz

Masonerja francuska rozesłała do wszystkich swoich lóż okólnik, zawierający w związku ze zbliżającemi się wyborami dyrektywy dla głosujących „braci". Jedynym nieprzyjacielem, z którym trzeba walczyć i którego należy pokonać, jest — według okólnika — duchowieństwo, lub ściślej: kościół katolicki. O intencjach i uczuciach najlepiej zresztą powie sam cyrkularz:

„Prawo świeckie, tak drogo zdobyte, wyszydzane jest obecnie. Więcej niż kiedykolwiek Kościół w zjednoczeniu z potęgą pieniądza (!) działa najwyraźniej przeciwko naszym instytucjom i podkopuje fundamenta republiki. Kościół katolicki wkracza we wszystkie dziedziny życia, wciska się we wszystkie środowiska. Przez film, stowarzyszenia, prasę, traktaty, broszury, afisze, głos kaznodziei wchodzi zarówno do najuboższych jak i najbogatszych środowisk. Rok ubiegły w cyfrach przedstawił się dla nas fatalnie: **2 i pół miljona adherentów Federacji Narodowej Katolickiej, 400 tysięcy członków Federacji Sportowej Patronatu francuskiego, 200 tysięcy dziewcząt w katolickich związkach zawodowych!** Przez Federację Narodową Kościół katolicki jest w **parlamencie,** przez syndykaty ma wpływy na **klasę robotniczą, przez misjonarzy jest na całym świecie. Taką jest ta groźna siła!** Nasz obowiązek jest **prosty: trzeba zagrodzić** drogę tym naszym codziennym wrogom, który groźniejsi są dziś niż byli wczoraj".

W dalszym ciągu okólnik podaje słowa **Ernesta Lavisse** o laicyzmie i cytuje zdania **Piusa X i Piusa XI, potępiające** właśnie ów, **tak przez Lavisse'go** zachwalany laicyzm. — Naturalnem jest, że wolnomularze będą przedewszystkiem walczyć w imię tego potępionego przez Kościół laicyzmu, w obronie szkół **bezwyznaniowych.**

Cyrkularz powyższy mówi sam za siebie i nie potrzebuje komentarzy. Z drugiej strony mimowoli daje świadectwo sile odradzającego się katolicyzmu we Francji.

W państwie zamrożonych kredytów

„Prezenty wakacyjne" niemieckiej kolei państwowej

„Berliner Tageblatt" przynosi wiadomość „radosną" „erfreuliche" dla „złamanych finansowo", zbankrutowanych i żebrzących Niemiec, będących jak wiadomo **państwem zamrożonych** kredytów i wszelkich desperacyj.

„Jak się dowiadujemy, — dzieli się pismo wesołą nowiną, ze swymi czytelnikami, — **niemiecka kolej państwowa ma zamiar uczynić krok dobry na drodze obniżenia taryf.** Wprowadzenie świątecznych biletów powrotnych, które będzie utrzymane i na czas Zielonych Świątek, przyczyniło się ogromnie do wzmożenia ruchu kolejowego. Obecnie projektowane jest **obniżenie biletów urlopowych o 20%."**

„Ten krok kolei państwowej — pisze „Berliner Tageblatt", — jest dla wielu podróżujących **miłym podarunkiem."**

Ha! — dodać musimy, — **skoro kogoś stać na takie „prezenty", niech przede**wszystkiem płaci długi!

„W pewnym majątku na Pomorzu"...

Banialuki wschodnio-pruskie

Jedno z pism wschodnio-pruskich zamieszcza artykuł d-ra Ericha Mülbe'go p. t.: **„Między Pomorzem, a Pomeranją",** — artykuł nie tyle oburzający, co śmieszny.

„Wyraz „Kaszuba" uchodzi na niemieckim Wschodzie za przezwisko", — oświadcza polakożercze pismo, i wywodzi dalej: „Pomiędzy Pomorzem a Pomeranją przebiega dzisiaj granica wersalska. Dawno już przeminął entuzjazm(?) owych ciemnych dni („dunkle Tage"), kiedy to Polacy oczekiwani przez Kaszubów wmaszerowali na Pomorze. Pozostało uczucie obcości(?!). Jeśli Kaszuba **chętnie mianuje się słowem** „polskji", to wie on dziś, że niema nic wspólnego(!!) pomiędzy nim a polskiemi wojskami, które wmaszerowały od wschodu nowego państwa i już przy zajmowaniu Pomorza zachowywały się jak zdobywcy(!!), jak też i „galicyjskimi Polakami", którzy tu przybyli jako urzędnicy(!)..."

Kapitalnym kwiatkiem literackim jest wywód o rzekomem pochodzeniu wyrazu „polskji", którym się Kaszuba mianuje i czemu z boleścią niewątpliwie żaden Niemiec zaprzeczyć nie może. Jeden z rzekomo „lepszych znawców(!!) tego małego ludku", niejaki Fryderyk Lorenz, objaśnia nieświadomych, skąd się „to" wzięło. Objaśnienie warte jest istotnie zamieszczenia w jakiemś humorystycznem czasopiśmie. Oto ono: „W pewnym majątku na Kaszubskiem Pomorzu pracowało kilku ewangelickich parobków mazurskich. Jeden Kaszuba orzekł wówczas, że aczkolwiek mówię po polsku, niemniej nie są oni Polakami, t. j. katolikami. Ten stary związek religijnej przynależności jest „jedynym", który wiąże „narodek" Kaszubów z istotną Polską..." (A czemu ewangelicy - Mazury mówią po polsku?). Dalej oświadcza ów „znakomity znawca", że Kaszuba nigdy nie powie o sobie „jo polasze", bo rzekomo „nie mówi on polsku", ale po „pomorsku".

Pomorzanie byli osobnym szczepem **słowiańskim (i tę słowiańskość autor artykułu przy**znaje im). Słowianie ci jednak — wedle jego twierdzenia — „przeważnie wrogo odnosili się do Polski, natomiast chętnie mieszali się(!) z Niemcami-kolonistami".

Po różnych arcypięknych wyczynach literackich ku czci Wielkiego Fryderyka, Kaszub i Germanji, autor powtarza znowu hjobową prawdę o linji **granicznej** wersalskiej, biegnącej między Pomorzem a Pomeranją, i stawia na zakończenie „murowaną" tezę, że: „Tam na Pomorzu Kaszubi znają dziś Polaków twarzą w twarz lepiej niż ktokolwiek wiedzą, jak im są obcy(!!), jak natomiast bliskim(!) jest lud Pomorza niemieckiej stronie"...

Tyle ów niemiecki dziennik.

Cześć i chwała natomiast tym „polskim" pismom pomorskim, z których tak „cenne" in**formacje na temat „wiatrów od wschodu"** wyławia polakożercza, niemiecka prasa **wschodnio-pruska...**

Życie gospodarcze

Aktywna polityka handlowa

decyduje o naszej odporności na kryzys

Wojna gospodarcza tocząca się z wielką zawziętością na międzynarodowych rynkach handlowych posługuje się w walce o rynki zbytu coraz obfitszym arsenałem środków. — W warunkach tych utrzymanie się na powierzchni, zachowanie swego stanu posiadania wymaga **coraz większej sprężystości i aktywności polityczno-handlowej,** oraz coraz bardziej celowego dokonywania posunięć na arenie międzynarodowej.

Pozycja polityczno-handlowa Polski nie jest bynajmniej łatwa; posiada ona bowiem sąsiadów jak Rosja sowiecka, monopolizująca handel zagraniczny, Niemcy stosujące duże utrudnienia i ograniczenia we wzajemnym obrocie towarowym, wreszcie państwa takie jak Austrja, Czechosłowacja, Węgry hamujące nasz wywóz reglamentacją obrotu towarowego i ograniczeniami dewizowemi. Z drugiej strony, pozbawieni dopływu kapitałów zagranicznych i wydatniejszygeo przypływu walut zagranicznych z innego tytułu, jak tylko z eksportu nie możemy sobie pozwolić na **luksus deficytowego bilansu handlowego.**

Nasze szanse na rynkach zagranicznych.

W tej sytuacji polityka handlowa staje się **czynnikiem niezmiernie ważnym,** decydującym o naszej odporności na kryzys. Na pierwszy plan wysuwa się bezwzględny imperatyw, iż w razie kurczenia się wywozu zmniejszać się musi również i przywóz i wszelkich najbardziej energicznych środków używać należy dla osiągnięcia tego celu.

Wprowadzenie zakazów przywozu i skontyngentowanie importu było stwierdzeniem, że nasza polityka handlowa wchodzi w okres aktywnego i racjonalnego działania. Coprawda ogłoszono nieco większą listę kontyngentów, obejmujących jednak zbyt małą listę towarów, podczas gdy szereg państw posunięć tych, — podcinających nasz wywóz dokonało znacznie wcześniej. Rzeczą miarodajnych czynników będzie ocenienie czy zachodzi potrzeba wprowadzenia koniecznych nowych zakazów przywozu.

Dotychczas jedynie dzięki broni negocjacyjnej, jaką przedstawiały kontyngenty udało nam się uzyskać dość korzystne wyniki w rokowaniach z Austrją, oraz w dziedzinie wywozu bydła do Włoch, a dalsze szanse oparte na tych samych przesłankach posiadamy w toczących się, względnie mających się toczyć rokowaniach ze Szwajcarją, Belgją i Holandją.

Stawki celne a kontyngenty przywozu.

Podwyżki stawek celnych straciły dziś niewątpliwie niemal całkowicie znaczenie jako broń w walce polityczno-handlowej. Faktem jest, że w toczących się obecnie rokowaniach handlowych — poszczególne państwa nie przykładają wielkiej wagi do **zniżek konwencyjnych, bądź rezygnując z nich, bądź też nie wiążąc** stawek celnych jak np. w ostatnim traktacie handlowym francusko-włoskim. Dzisiaj bowiem państwa forsujące eksport za wszelką cenę, przy pomocy metod dumpingowych, wyjątkowo tylko będą zmuszone skapitulować przed mniej lub więcej wysokiemi stawkami celnemi. Kontyngenty przywozowe stanowią natomiast **bezwzględnie sztywną granicę,** której przekroczenie jest absolutnie niemożliwe.

Nie znaczy to bynajmniej, by system **zakazów** przywozu zasługiwał na obronę. System ten coła niewątpliwie gospodarstwo światowe do sztucznych, a równocześnie bardziej prymitywnych form wymiany, tem niemniej stanowi on w obecnej epoce dla szeregu państw, a w rzędzie ich i dla Polski „zło konieczne" — a ujemne jego następstwa mogą być w wysokim stopniu złagodzone, o ile aparatem kontyngentowym manipuluje się w sposób zręczny, elastyczny, dostosowany do okoliczności i kontrahenta.

Zadania Centranej Komisji przywozu.

Skuteczność i celowość polityki kontyngentowej zależeć będzie w dalszym ciągu od kierowania się w tej mierze jednolitemi zasadami. Kontyngenty zapewne regulowane będą w wysokości odpowiadającej faktycznemu zapotrzebowaniu rynku, przy uwzględnieniu konieczności zwiększonej krajowej produkcji. Dla poszczególnych artykułów powinien być wyznaczony kontyngent globalny, w którego ramach winny się mieścić zarówno kontyngenty t. zw. autonomiczne, jak i kontyngenty specjalne dla poszczególnych państw. Wydaje się wreszcie rzeczą słuszną, ażeby reformę administracwjną kontyngentowania uzupełnić skoncentrowaniem spraw dotyczących rozdziału wszelkich kontyngentów przywozowych, jak i opinjowania wszelkich podań o pozwolenie przywozu wyłącznie w Centralnej Komisji Przywozu.

Kredyty dla rzemiosła

Akcja Banku Gospod. Kraj.

W Banku Gospodarstwa Krajowego odbyła się konferencja, na której reprezentacja rzemiosła a mianowicie Rada Izb Rzemieślniczych w osobie prezesa, sen. **Wiechowicza** oraz dyr. p. **M. Grzybowskiego,** przy uczestnictwie przedstawiciela Rady Naczelnej Rzemiosła Polskiego pos. **Idzikowskiego** omawiała **szczegóły akcji kredytowej dla rzemiosła** ze strony Państwa. Dyr. Konderski, który przyjął delegację w imieniu Banku oświadczył, iż postulaty rzemiosła w zakresie kredytowym są **w zupełności uzasadnione,** tembardziej, że jak stwierdzono, kredyty rzemieślnicze wykazują wysoki stopień płynności, dzięki czemu Bank udzielając ją zyskuje sobie solidnego klienta. Bank opracowuje w tej chwili **akcję kredytową** na drugi kwartał bieżącego roku, i należy się spodziewać, że interesy rzemiosła będą już w tym okresie częściowo uwzględnione.

Wywóz drobiu

Rynek drobiarski zarówno w kraju jak i zagranicą w pierwszym kwartale b. r. znajdował się pod znakiem **ogólnej depresji i niepewności.** Tranzakcyj do celów eksportowych zawarto zupełnie znikomą ilość ze względu na chwiejność położenia na rynkach odbiorczych oraz na niesprzyjające warunki zakupu towaru, wysuwane przez importerów. Zwłaszcza pierwszą połowę okresu sprawozdawczego cechowała pewna ospałość, natomiast w drugiej połowie a zwłaszcza w okresie poprzedzającym czas wielkanocny nastąpiło ożywienie rynku i pewien wzrost cen, zwłaszcza na towar droższy, jak indyki.

Poza rynkiem angielskim eksporterzy drobiu lokowali część towaru na rynku francuskim. Poza tem rynek włoski ujawnił w ostatnim czasie większe zainteresowanie dla importu z Polski niż miało to miejsce poprzednio. Rynek niemiecki, wskutek ostatnich zarządzeń celnych niemal odpadł kompletnie.

Sfery gospodarcze całej Polski

złączą się w Centralnym Związku Przemysłu

Prace nad powołaniem do życia Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, który zjednoczy w sobie Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, oraz Rolnictwa Zach. Polski, prowadzone są w szybkiem tempie. W terminie, wyznaczonym przez Komisję mężów zaufania obu tych organizacyj, t. zn. 1 maja r. b. **Centralny Związek Przemysłu Polskiego** rozpocznie swą działalność. W najbliższych dniach już wyznaczony ma być termin **walnego zjazdu organizacyjnego przedstawicieli organizacyj przemysłowych i związków** celem formalnego powołania do życia nowej naczelnej organizacji przemysłu polskiego. Zjazd ten odbędzie się w Warszawie. Z nową inicjatywą w kierunku dalszej konsolidacji sfer gospodarczych wystąpiły **instytucje samorządu gospodarczego.** Prace przygotowawcze do tej akcji, jak to swego czasu donosiła „Gazeta Handlowa", prowadzone były od dłuższego czasu. Obecnie plany te zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. 25 bm. odbędzie się w Warszawie **wielki zjazd organizacji samorządu gospodarczego,** a więc Izb Przemysłowo-Handlowych, Izb Rolniczych i Izb Rzemieślniczych. Poza omówieniem obecnej sytuacji gospodarczej przemysłu, handlu i rzemiosła, zjazd zajmie się sprawą dalszej współpracy samorządu gospodarczego: przemysłu i handlu, rolnictwa i rzemiosła. Od chwili tego zjazdu **współpraca wszystkich instytucyj samorządu gospodarczego nabrać ma stałego charakteru.** Organizacja zjazdu spoczywa w rękach specjalnej komisji wyłonionej przez Związek Izb Przemysłowo-Handlowych, Radę Izb Rzemieślniczych i Izby Rolnicze.

Pomyślne widoki na wywóz ziemniaków

do Anglji, Belgji, Francji, Holandji i Szwajcarji

Polska gospodarka rolna zwłaszcza jeśli chodzi o gospodarstwa drobne, opierała swą dochodowość głównię na handlu zbożem. To też ceny czterech głównych zbóż chlebowych i urodzaj na nie posiadały decydujące znaczenie dla stanu finansowego wsi polskiej. Inne artykuły rolne, przedewszystkiem hodowlane, a z płodów rolnych zaś ziemniaki, były zapoznawane przez rolników. Dzięki współpracy czynników administracji rolnej wespół z organizacjami rolniczemi powoli następuje *zmiana gospodarki rolnej na wsi.* Dziś już większą niż przed laty odgrywa rolę gospodarka hodowlana, do której drobny rolnik odnosi się z coraz większem zaufaniem. Wprawdzie ceny produktów hodowlanych są obecnie jeszcze niskie, ale podnoszą się one pod wpływem stałego wzrostu cen zbóż i pasz.

Drugim artykułem rolnym, na który powinni rolnicy, zwłaszcza drobni, posiadający nieurodzajne grunty, zwrócić uwagę — *to ziemniaki.* Ten niedoceniony produkt rolny znajduje *łatwy zbyt zagranicą.* Zwłaszcza tegoroczny sezon wiosenny zapowiada się dla handlu ziemniakami *bardzo pomyślnie.* Już w połowie marca do polskich organizacyj rolniczych zwrócili się zagraniczni odbiorcy z żądaniem ofert na ziemniaki. Najliczniej zgłaszali się odbiorcy *z Francji, Belgji i Szwajcarji.* Należy jednak oczekiwać, że do tych trzech krajów dojdzie jeszcze i Anglja która przy końcu kwietnia i w maju będzie potrzebowała ziemniaków polskich, gdy panująca zaraza ziemniacza we Francji powstrzyma eksport tego artykułu z Francji do Anglji. Anglja wymaga ziemniaka jadalnego wyłącznie białomięsistego, o wielkości ponad 2 cale o kształcie podłużnym. Natomiast nie odbiera wcale ziemniaków żółtomięsnych. Wręcz odwrotnie Francja i Belgja poszukuje ziemniaków żółtomięsnych, przyczem poszukiwane są zarówno ziemniaki jadalne jak i sadzonki. W kwietniu zjawili się również w Polsce *kupcy holenderscy,* którzy od dwóch lat nie nabywali naszych ziemniaków. Interesują się oni ziemniakami jadalnemi, które wysyłają do Anglji oraz sadzonkami dla Holandji. Nadchodzą wreszcie zapytania z Italji o sadzonki ziemniaczane.

Ceny krajowe na ziemniaki eksportowe kształtują się na pozoiomie 6 — 7 zł. za 100 kg. bez worka, dostarczone do stacji załadowania. Muszą to być ziemniaki jednolite co do odmiany i dobrze sortowane. Za sadzeniaki nieuznane przez izby rolnicze względnie przez sekcje nasienne rolnicy otrzymują po 7 — 9.50 za 100 kg., ładowanych w worki po 50 kg. Natomiast za sadzonki kwalifikowane ceny wynoszą 16 zł. za 100 kg. Na warunkach powyższych sprzedano około 10.000 ton ziemniaków jadalnych i około 3.000 ton ziemniaków sadzeniaków. Jeśli chodzi o ziemniaki jadalne to wywóz ich odbywa się do Anglji *zwykle przez port w Gdyni,* a do Francji i Belgji — drogą lądową przez Niemcy. W ostatnich dniach skupować ziemniaki w Polsce rozpoczęły państwowe zakłady przemysłowo-zbożowe dla celów eksportowych.

Zaległości podatkowe rolników

Spłaty odroczone do dnia 15 sierpnia 1933 r.

„Dziennik Ustaw" zamieszcza rozporządzenie ministra skarbu o ulgach w spłacie zaległości podatkowych rolników. Rozporządzenie wydane zostało na podstawie ustawy, upoważniającej ministra skarbu do wyznaczenia terminów spłat zaległości podatkowych. Zaległości rolników powstałe przed 1 października 1931 r. w podatkach gruntowym, dochodowym, majątkowym i spadkowym rozporządzenie odracza do **dn. 15 sierpnia 1933 r.**

Za zaległości podatkowe rolników rozporządzenie uznaje nieuiszczone w terminach należności podatkowe, przypadające od nieruchomości gruntowej. Do nieruchomości gruntowej rozporządzenie nie zalicza przemysłów, mających związek gospodarczy z posiadłością gruntową, jak **gorzelnie, browary, cukrownie, krochmalnie, młyny, cegielnie i inne rodzaje przemysłu gospodarczego.** Ulgi w spłacie zaległości nie będa stosowane do **sum zaległych, powstałych wskutek jawnej złej woli płatnika.** Rozporządzenie wymienia terminy dobrowolnych wcześniejszych wpłat zaległości, przy których płatnik żądać może bonifikat w sumach zaległości. Bonifikaty te i ulgi w spłacie zaległości przyznawane będą tylko tym rolnikom, którzy uiszczą poprzednio przypadające od nich należności podatkowe od dnia 30 września 1931 r. począwszy. Izby skarbowe mogą te należności rozłożyć na raty nie dłużej jednak niż do dnia **1-go października 1933 r.**

Dalej rozporządzenie ustanawia szereg ulg w odsetkach za zwłokę i w karach oraz obniża koszta egzekucyjne. Ulgi powyższe odnoszą się również do kilku samoistnych danin komunalnych: podatku wyrównawczego dla gmin wiejskich, pod. inwestycyjnego, opłat drogowych.

Eksport bekonów do St. Zjednoczonych

Z Gdyni odszedł nowy próbny transport bekonów do Stanów Zjednoczonych w ilości 300 klg. Bekony te zostały przez eksporterów przygotowane i pokrajane na sposób praktykowany w Ameryce. Jest to już drugi próbny transport tego artykułu do Stanów Zjednoczonych, wysłany na skutek wiadomości o dobrem powodzeniu pierwszego transportu. Obecnie wytwórcy bekonów z dużem zainteresowaniem oczekują dalszych wyników obecnej drugiej próby, której przebieg jeśli chodzi o warunki transportowe, przedstawia się dotychczas zupełnie zadowalająco.

Sprawy kaszubsko-pomorskie

Dobra inicjatywa i praca

Strój ludowy na Kaszubach

O ile krakowskie, łowickie, mazurskie i inne strony Polski zachowały swój strój ludowy, o tyle Kaszubi ulegli naporowi tandety niemieckiej, która zastąpiła im piękne samodziały jako znamienną cechę ich zewnętrznego regjonalizmu. Stało się to niespełna 50 lat temu, kiedy Niemcy z całą bezwzględnością zaczęli tępić wszystko co obce, co sprzeciwiało się duchowi ich nacjonalizmu.

Aby prędzej dokonać zamierzonego celu Niemcy wykupywali z najbardziej oddalonych zakątków przedewszystkiem stroje ludowe. Znaleźli się coprawda i tacy, którzy nie ulegli namowom i chęci małego zysku i nie pozbyli się resztek swego stroju, pozostawiając go na miłą pamiątkę swym pokoleniom.

Dzięki właśnie temu udało się Pomorskiemu Związkowi Teatrów Ludowych w Toruniu, jako organizacji społeczno-kulturalnej, która najbardziej okazała się czynną na terenie Pomorza przez swoją współpracę z innemi organizacjami o podłożu ściśle oświatowem wskrzecić całość dawnego stroju Kaszubów. Stało się to jak z powyższego wynika przy pomocy samych Kaszubów, do których należą pp. Walenty Góra, Jan Semerling, Krzyżonowa, Klebowa, Gaffke i p. Lucja Krauzowa ze Smolna.

STRÓJ MŁODZIEŻY

Strój ten przedstawia się jak następuje: Młodzi chłopcy ubierali się *w białą koszule* z wykładanym kołnierzem własnego wyrobu. Pod szyją wiązali chusty o barwach *modrych i czerwonych;* nosili krótkie białe spodnie na bokach zapinane, na które naciągali wełniane nogawice — pończochy. Buty z cholewami (skorznie) nosili tylko gburzy i rybacy. Na koszule wkładali weste (kamizelkę) jednorzędową, zapinaną pod szyją. Wierzchnią szatą był „*wapo*“ rodzaj burki, zapinany na dwa rzędy świecących i dosyć dużych guzików. „Wamps“ miał kołnierz wykładany z dwiema klapkami pod szyją. Na rękawach były 15 centymetrowe wyłogi, a z tyłu mocne wcięcia z czteroma świecącemi guzikami. Młodzież uboższa zamiast wampsu nosiła „*kutkę*“ to jest kaftan zapinany na jeden rząd guzików świecących bez wyłogów i klapek z przodu. Kołnierz jej był stojący, krój wcięty i sięgający tylko do bioder. Wampsy były z płótna lub wełny własnego wyrobu tylko modre z czerwonemi wyłogami na rękawach i klapkami pod szyję; Kurtki zaś mogły być modre, białe i czerwone.

GRANATOWE MACIEJÓWKI

Zamożniejsi gospodarze — gburzy — nosili spodnie *ciemno niebieskie*, znacznie dłuższe i „seknie“ rodzaj surduta z fałdami, długiemi pelerynami. O płaszczach tych rozpisuje się bardzo wiele kaszubski poeta — Derdowski. Nakrycie głowy stanowiła czapka okrągła obszyta dokoła białym lub czarnym barankiem z klapkami na uszy. Od czasu powstania w 1863 roku gburzy zaczęli nosić *granatowe maciejówki*, zwane czapkami poznańskiemi.

„ULKA“ DZIEWCZĄT

Strój młodych dziewcząt składał się ze spódniczki białej w lekkie pasy z niebieskiemi kwiatami, zapinany z przodu na małe guziczki. Pod szyję freski z koronek, na rękawach białe mankieciki z freskami. Talję zdobił delikatny paseczek. Spódniczka mogła być nawet modra w białe kwiaty. Nakrycie głowy u młodej dziewczyny stanowiła „*ulka*“ rodzaj czepka, uszyta z białych koronek, do których były przyszyte białe lub różowe jedwabne wstążki, które strojnie zawiązywano pod brodą. Bez „ulki“ żadna dziewczyna *tańczyć nie mogła*, a nawet wyruszyć poza obrąb swojego domu.

CZEPIEC MĘŻATEK

Mężatki ubierały się w suknie mocno fałdowane uszyte razem ze stanikiem, zapinany z przodu bez rękawów. Pod stanikiem noszono specjalne białe „koszulki“ (kaftaniki). Na spódnicę od pasa przywiązywano modry *fartuch* obszyty dokoła czarną koronką. Spódnice były przeważnie brązowe i niebieskie Pod szyją zawiązywano szeroką wstążkę o barwach nieco cieplejszych. Nakrycie głowy stanowił czepiec „ukwa“ bogato haftowany złotem i srebrem również dokoła obszyty koronkami. Starsze kobiety nosiły na głowie „*Kapuce*“, dziś jeszcze spotykane.

Czepce były niebieskie, białe, zielone i modre. Przestrzeń między haftem i koronkami zajmowała jedwabna chustka wiązana na przodzie. Chustki te były wielkości metra kwadratowego z szerokim o 10 centymetrów brzegiem dokoła. Brzeg ten miał na każdy prostokąt odcień odmienny po obydwu stronach. Chusty te miały barwy chłodniejsze. Haft uhwy kaszubskiej był w motywie zbliżony do *czepca krakowskiego*, w tak zwane lilijki kaszubskie. Właściwym jednakże motywem haftu uhwy kaszubskiej są drobne różyczki, połączone z lilijkami o barwach czerwono-niebieskich, jakie znajdują się na starych skrzyniach kaszubskich.

Dobrze stało się, że dziś grono świadomych działaczy społecznych zabiega i czyni starania, aby piękne tradycje życia kaszubskiego ożywić i wyprowadzić na światło dzienne. Praca ta zasługuje pod każdym względem na uznanie.

Majik — latko

Powitanie wiosny-lata na Kaszubach

W okresie Wielkiego Postu do Zielonych Świątek, jest dzień, który lud uznał, jako pożegnanie zimy i powitanie wiosny — lata. W Styrji dniem takim był popielec, w tym bowiem dniu lud chował do grobu razem z karnawałem zimę; na Kaszubach natomiast, gdzie klimat jest ostrzejszy niż gdzieindziej, zima panuje dłużej i dopiero w ostatnią niedzielę kwietnia Kaszubi uroczyście witają wiosnę-lato.

Z uroczystością witania wiosny związany jest stary zwyczaj ludowy, który do roku 1870 wszędzie się utrzymał. Nazwano go wyraźnie „majem“, po kaszubsku „majik“, po polsku „latko — nowe lato“, po niemiecku „Sommersingen“. Chłopcy lub dziewczęta stroili maleńką choinkę kolorowemi wstążeczkami, skrawkami pstrokatego papieru i świętemi obrazkami. Na szczycie choinki umieszczali kolorowy wieniec papierowy lub lalkę. Z taką ustrojoną choinką kolędowali po całej wiosce, od chaty do chaty. Jedno z dzieci niosło choinkę. Kilkoro zaś z kolorowemi papierowemi czapeczkami na głowie, towarzyszyło mu. W przedsionku domu wieśniaka jedno z dzieci dzwoneczkiem dawało znak, poczem wszyscy nucili piosenkę, w której żegnano wiosnę, a witano lato. Wzamian za pokazanie ustrojonej choinki, prosili o skromne dary. Po skończeniu tego obchodu, dzieci udawały się do domu i wspólnie spożywały podarowane rzeczy.

Po 1870 roku, zwyczaj ten ustał, niekiedy jednak ubogie dzieci chodziły jeszcze z choinką po wsi i prosiły o skromne dary. Wkońcu zwyczaj ten zupełnie poszedł w zapomnienie.

Śpiewano następującą piosenkę:

Nasz majik zielony,
Pięknie ustrojony,
Co go ustroiły,
Co go umaiły
Nadobne dzieweczki
W jedwabne wstążeczki.
Nadobne, nadobne,
Do róży podobne
Wszędzie sobie chodzi,
Bo mu się tak godzi.

Z nim do domu wstępujemy,
Szczęścia, zdrowia winszujemy,
Na ten nowy Rok,
Co nam dał Pan Bóg.
Na podwórzu kamienica,
Na polu piękna pszenica,
Zieloną, zieloną,
Ma na zimę sianą.

Ani jej urżniecie,
Ani jej zwiążecie,
Ani też nie wiecie,
Co za nią zbierzecie.
Zebrane talary,
Na stół się kulały.
Dajcie nam też dajcie,
A nie odmawiajcie,
Na majik zielony,
Pięknie ustrojony,
Co go ustroiły,
Co go umaiły.

Nadobne dzieweczki
W jedwabne wstążeczki,
Nadobne, nadobne,
Do róży podobne.
Pani gospodyni
Będzie w roku stała,
I ma sukienkę
W same złote koła.

Same złote koła,
Same złote kraje,
A nam-ci to, nam-ci
Podarunki daje.
Żeby je dawała,
Roczka doczekała.
A gospodyni, co to
Kluczykami brzęka,
Dla nas-ci, to dla nas,
Podarunki szuka.
Żeby je szukała
I nam darowała.

A dajcie nam, dajcie,
Macie nam co dać,
Nie dajcie, nie dajcie,
Nam tu długo czekać.
Bo nam dzień krótnieje,
Wiatr nam Maj zawieje
My idziemy od Was,
A Pan Jezus do Was.

II. Pani gospodyni, nowe lato w sieni,
Chcecie oględować, musicie mu co dać!
Pani gospodyni nie bądź taka skucza,
Biegaj do komory, przynoś kopę sera.

Jeżeli dzieci coś dostaną, dziękują temi słowami:

„My wam za to dziękujemy
Zdrowia, szczęścia winszujemy.“

Skoro zaś niewynagrodzone zostają wypędzone, tak śpiewają:

„W tym tu domu stępa,
Dziewka, gdyby klempa.
W tym tu domu stółki,
Dzieci, gdyby wółki.
Gospodarzu tego domu,
Wychowałeś córulinkę, nie wiesz komu.
Czy krawczykom, czy szewczykom,
Czy też tylko żołnierzykom“.

Jan Patock.

Morze w naszej literaturze pięknej

„Klasztor i morze“ Stefana Grabińskiego

Akcja rozgrywa się około roku 2220-go. — Nasze życie morskie i portowe jest w pełnym rozkwicie. Polska przedstawia na morzu nielada potęgę. Nad morzem koło Rozewia stoi klasztor ss. anuncjatek. Zbudowano go przed dwustu laty na skale, wyrzuconej przez morze pewnej burzliwej nocy. Dawniej stał na tem miejscu inny klasztor, ss. eremitek, a upadek jego otoczony jest legendą. Tylko stara kronika klasztorna wyświetla nieco sprawę. Oto w wiekach średnich pewien mnich wtargnął do ogrodu ss. eremitek, zgwałcił dziewicę-siostrę, poczem targany wyrzutami sumienia, skoczył w fale morskie. W mowie ludowej zwano go **Klechą — Głowaczem**, a widywano go na morzu w postaci półczłowieczej, półzwierzęcej. Jego zjawienie się przynosiło zwykle nieszczęcia i tragedje na tle miłosnem. Na tle tej legendy rozgrywają się dwie akcje, jedna klasztorna, druga rybacka. Obie kończą się śmiercią bohaterów.

W klasztorze anuncjatek pełni służbę Bożą siostra Agnes, niegdyś Hanka Działyńska. Wstąpiła tu jako 18-letnia dziewczyna, doznawszy pierwszej zaledwie zapowiedzi szczęścia u boku narzeczonego Janka Warmskiego. Długo z sobą walczyła, zanim znalazła spokój wewnętrzny. — Tymczasem zrozpaczony Warmski tułał się długo po morzu, odznaczył się w służbie morskiej, dosłużył się stopnia kapitana i dowodził własnym okrętem, brygoletą „Hanką“. Dowiedziawszy się, gdzie przebywa stracona narzeczona, nie spoczął, aż ją ujrzał z swej brygolety za murem klasztornym. Odtąd codziennie zjawiał się o świcie pod murami, by zamienić z nią choć kilka spojrzeń miłosnych. Lecz nie powstrzymał się od dalszego działania. Poczuł się owym mnichem-gwałcicielem, wdrapał się na mury, skoczył do ukochanej i wycisnął na jej ustach płomienny pocałunek. Agnes (Hanka) ostatnią mocą swej duszy, oddanej Bogu, zdołała go odepchnąć, gładząc winę Mnicha Morskiego. Warmski zaś rozbił się o nadmorską skałę.

W tym samym czasie rozwija się druga akcja. Józek Pioch kocha Hedę Darszównę, pasierbicę rybaka Zagmy Kurry. Ojczym jednak sam zapragnął dziewczyny. Nie spuszcza jej z oka, a złapawszy oboje kochanków na gorącym uczynku, mści się krwawo na Józku. Zabiwszy go, czuje się pewnym swej zdobyczy. Heda jednak ucieka przed nim i znajduje schronienie w klasztorze, gdzie przybiera imię siostry Alicji.

Powieść przesycona jest mistycyzmem i odsłania powagę i grozę morza. Osnuta na tle legendy o Mnichu Morskim, jest w budowie jednolita, zwarta w sobie, wywołując silne wrażenie. Budzi nietylko miłość, ale poszanowanie morza. Wszystkie sceny, tak klasztorne, **jak też rybackie, morskie i portowe są świetnie rozwinięte.** Autor przetrawił wrażenia nadmorskie, wystudjował duszę rybaków, wogóle życie morskie i rozsnuł przed nami prawdziwy dramat nadbrzeżny. Przedstawił naszą **siłę morską w przyszłości**, a Gdynię widzimy w pełnym blasku świetności i rozwoju. Nie ustrzegł się jednak pewnych sprzeczności. Dziwić się należy np. twierdzeniu autora, że Kaszubi mimo postępu nie zmienili ani sposobu mieszkania, ani wierzeń, obyczajów i zabobonów. Zapewne niejedno trzeba położyć na karb mistycznych przekonań i fantazji poetyckiej. Powieść upiększają opisy morza, język jest bogaty, styl zawsze dostosowany do okoliczności. Nawet narzeczem kaszubskiem posługuje się autor z niemałem powodzeniem, jakkolwiek w głosowni możnaby mu poczynić poważne zarzuty. Wogóle wszystkie wiadomości swoje o morzu i ziemi kaszubskiej i nadmorskiej autor zgłębił, lecz pisząc nie przechwala się niemi, ale słusznie każe się domyślać. W nielicznych tylko wypadkach podaje objaśnienia w przypisku.

Zmierzch teatrów w Berlinie

Zawiódł system abonamentu i ulgowych biletów

Teatry w Berlinie znajdują się w stanie upadku, z którego może je wydźwignąć tylko głęboko sięgająca reforma całego systemu organizacji teatralnej. Koncern teatralny Reinhardta, największy w Niemczech, rozpadł się: „Deutsches Theater'' i dwa teatry w dzielnicy zachodniej musiał Reinhardt wypuścić z rąk i zostawić na łaskę losu. Miejski teatr dramatyczny im. Szyllera zamknął swe podwoje; z pozostałych dwudziestu kilku teatrów berlińskich zaledwie pięć będzie mogło utrzymać się przy życiu o własnych siłach.

Nietylko kryzys jest przyczyną upadku teatrów w Berlinie. Zawinił tu też dużo system eksploatacji teatrów. Koszty prowadzenia przedsiębiorstw teatralnych w Berlinie wzrosły ostatnio w sposób nieprawdopodobny. Przedewszystkiem dzierżawa gmachów: wynosiła dla wielu imprez nie mniej niż 1000 marek dziennie. W dzierżawie zapanował system łańcuszkowy, dyrektorowi nie udawało się nigdy z reguły zawrzeć kontraktu bezpośrednio z właścicielem gmachu; zawsze jakiś „ktoś'' wchodził mu w drogę w tajemniczy sposób, co pociągało za sobą ogromny wzrost sumy dzierżawnej.

Ryzyko prowadzenia teatru wzrosło niepomiernie przy tak wielkich kosztach, jedna „klapa'' kładła teatr na obie łopatki. Zamknąć zaś „budy'' odrazu nie można było ze względu na długoterminowy kontrakt dzierżawny. I tak z deficytu w deficyt brnęło się od początku do końca sezonu.

Miary klęski, wobec słabej frekwencji publiczności przy drogich cenach biletów, dopełnił wprowadzony przez Reinhardta system abonamentu. Reinhardtowi zdawało się, że gdy pewną ilość widzów zdobędzie na stałe przez zapisanie się ich na abonament po cenach zniżonych, oprze tem samem budżet teatru na stałych podstawach i zdobędzie trwałą roczną pozycję dochodów. Tymczasem ten właśnie system, który z początku cieszył się powodzeniem u publiczności, dopełnił miary niepowodzeń finansowych. Przeciętny berlińczyk, który widział, że jego sąsiad idzie do teatru na miejsca abonamentowe za 8 marek, mówił sobie: „Jakże to, więc Müller ma miejsce za 8 marek, a ja mam zapłacić aż 12—15 marek za to samo miejsce, jeśli mi przyjdzie ochota pójść dzisiaj do teatru!'' I szedł do kina zamiast do teatru.

A przytem sam system abonamentu rocznego sprzykrzył się wkrótce publiczności. Widz nie chciał uczęszczać określonego dnia na określone przedstawienia, krępowało to jego inicjatywę, zmuszało do przystosowania się do programu danej dyrekcji. I abonament zaczął tracić grunt pod nogami. Wówczas, aby przyciągnąć jednak publiczność, dyrekcje wpadały na pomysł rozdawania biletów t. zw. ulgowych, po cenie zniżonej. Bilety te można było dostać wszędzie: w trafice, na dworcu kolejowym, w kawiarni, w różnych sklepach i kawiarniach. Konkurencja na tem polu doprowadziła do zupełnej anarchji. Nastąpił wreszcie krach ogólny, załamały się teatry o wyższym poziomie sztuki, potem słabsze finansowo, aż wreszcie na placu pozostała zaledwie połowa imprez teatralnych — nie najlepszych.

Na tem tle narodził się w Berlinie nowy typ imprezy teatralnej, typ teatru-warenhausu. Teatr, który ofiaruje publiczności tylko towar masowej konsumcji, sztuki t. zw. kasowe. Przedsiębiorczy bracia Rotter założyli koncern, który prowadzi w Berlinie osiem teatrów i ze dwa tuziny takich imprez na prowincji. Gdy uda się im wyłowić sztukę kasową, grają ją w Berlinie i jednocześnie we wszystkich teatrach prowincjonalnych aż do skutku. Teatry rotterowskie „idą'', cieszą się powodzeniem. Pokrewieństwo ich jednak ze sztuką jest bardzo dalekie.

Wesoły kącik

W POGONI

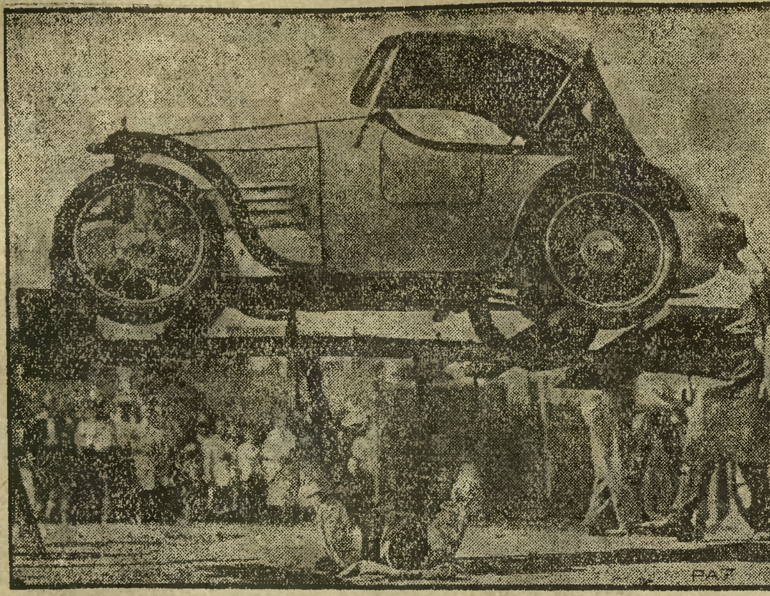
Dwaj oficerowie japońscy obserwują przez lornety horyzont morza w porcie wojennym Sasebo. Jeden z nich trąca nagle towarzysza w ramię i woła:

— Patrz, na Boga, cała flota amerykańska spada nam na kark.

Na to drugi obojętnie:

— Nie bój się, szukają małego Lindbergh'a.

Australijski siłacz



Nasze zdjęcie przedstawia siłacza australijskiego Athalda, który unosi bez wysiłku przy pomocy rąk i nóg — samochód.

Ciernista droga piękności

Bolesne aparaty i maska z rybiej łuski

Droga do zdobycia piękności usłana jest kolcami. Chinka, której maleńka nóżka, owoc długotrwałych i potwornych męczarni, jest nieodzownym warunkiem piękności, murzynka, kładąca w swe małe uszy olbrzymie kawałki drzewa czy kości, piękność kraju Zulusów z głęboko ponacinaną tatuowaniem twarzą ... to wszystko nasze siostry, które upiększają się **kosztem wielkiego cierpienia**, pragnąc zaspokoić swe prymitywne pojęcia o pięknie i z uległością poddając się lokalnym wymogom wszechwładnej „mody".

Europejki chyba pozazdrościły naszym kolorowym siostrom ich cierpień, podjętych w imię piękności, bo z całą pokorą poddają się najwymyślniejszym, bolesnym często i przykrym zabiegom nowoczesnej kosmetyki. Weźmy choćby jako przykład ostatnią modę **barwienia warg przez tatuowanie ich czerwoną farbą**, najskuteczniejszy sposób trwałego barwienia ust. A cały szereg zabiegów chirurgicznych, mających na celu usuwanie zmarszczek i fałdów skóry przy pomocy skalpelu! W Ameryce cieszą się ostatnio olbrzymiem powodzeniem aparaty do **formowania nosa i uszu**, których działanie jest ogromnie bolesne. Opinja fachowców uznała je za bezskuteczne a nawet szkodliwe, sprzedaż ich jednak idzie wyśmienicie!

Wśród nowoczesnych metod upiększania nie brak i takich, które, choć niebolesne, są jednak przykre, a nawet obrzydliwe. Przytoczę przykład znamienny: jeden z paryskich zakładów kosmetycznych stosuje obecnie **maski z rybiej łuski**, z nadzwyczajnym podobno efektem dla cery. Zabieg ten ma wiele zwolenniczek! Podziwiać je trzeba: rybia łuska na twarz ... br.... obrzydliwość! Lepsza raczej jest prymitywna metoda upiększania, stosowana przez Eskimoski, które podobno malują sobie na twarzach **rybie łuski w różnych kolorach.**

Pour être belle il faut souffrire — powiada stare francuskie przysłowie. Ów strach przed bólem, rzecz wrodzona każdemu człowiekowi, nauczy nas jednego: odróżniania poważnej wiedzy od krzykliwej szarlatanerji. Pierwsza polega na zapobieganiu defektom skóry i ich umiejętnemu leczeniu, druga opiera się najczęściej na łatwym sposobie posługiwania się głośno reklamowanemi kosmetykami, najczęściej nieumiejętnie, zbyt obficie i jaskrawo.

Poradnik lekarski

Jak zapobiegać zakażeniu ran i skaleczeń?

Poza chorobami zakaźnemi, powstającemi wskutek inwazji zarazków przez nos, usta i przewód pokarmowy, istnieją jeszcze zakaźne, mające źródło w przedostawaniu się drobnoustrojów przez uszkodzoną skórę. Są to zakażenia, z któremi głównie chirurgowie ma ją do czynienia. Przyczyną takich uszkodzeń jest uraz, zaś jako skutek powstaje rana.

Wnikające do rany drobnoustroje — wszędzie obecne ropne bakterje — wywołują w ranie zapalenie, prowadzące do ropienia. Jakkolwiek odporność samego organizmu dostarcza tanie materjału do walki z zakażen., nie wystarcza to jednak do zapobiegania powikłaniom, o ile nie zapewnia się ranie takich warunków, które uchroniłyby ją od tych powikłań. Otóż takie warunki osiągamy, stosując się do następujących wskazań:

1) Staranne oczyszczenie skóry naokoło rany co uskuteczniamy wacikami, nasyconemi benzyną lub eterem. Włosy np. na głowie, należy usunąć; 2) Przemycie rany najlepiej pod bieżącą wodą, ewentualnie przez obmywanie jej. Spłukuje się tym sposobem wszelkie nieczystości, które przedostały się do rany. Dopomaga również do tego i spływająca krew, która wypłukuje ranę z głębi; 3) Nałożenie odpowiedniego opatrunku ze sterylizowanej gazy, waty i bandaża. Można przed nałożeniem opatrunku zajodynować wacikiem na pałeczce.

Rany większe, mocno krwawiące, lub wymagające zeszycia, muszą po założeniu prowizorycznego opatrunku dostać się w ręce chirurga. To samo dotyczy ran zanieczyszczonych ziemią lub błotem, gdyż te mogą zawierać w sobie zarazki tężca. Powstające zakażenie w ranie, prowadzące zwykle do ropienia, daje o sobie znać wzmagającą się bolesnością, obrzmieniem, zaczerwienieniem skóry naokoło rany, nierzadko podniesieniem tempertury ciała, nawet zajęciem najbliższych naczyń i gruczołów limfatycznych. Obrzmienie gruczołów — to pierwsza zapowiedź, powstrzymująca narazie szerzenie się zakażenia.

Miejscowe zakażenie leczy się okładami pod ceratką. Do okładów używać należy sterylizowanej lub wygotowanej gazy, grubo złożonej, lub też gazy w kilkoro złożonej i waty, wygotowanych w wodzie. Można też do okładów, oprócz wody przegotowanej, brać wodę Goulardową, Burowa, z domieszką spirytusu lub bez niego. Na to ceratka, sucha wata lub lignina i bandaż. Okład taki zmienić należy kilka razy dziennie.

Czy wiecie że...

— W r. 1930 znalazło 33.000 osób w Stanach Zjednoczonych śmierć pod kołami aut a 1.115.000 odniosło z tych samych przyczyn lżejsze lub cięższe rany.

Przygoda pięknej gdańszczanki

na parowcu estońskim

Sensacyjnego odkrycia dokonała kontrola celna w Trelleborgu na parowcu estońskim „Polaris". Przy przeglądaniu dokumentów załogi okazało się, iż brak **papierów jednego marynarza.** Zabrano go na ląd, gdzie w biurze policji portowej okazało się, iż marynarzem jest **16-letnie dziewczę.**

„Polaris" kilka dni przebywała w porcie gdańskim. W ostatni wieczór pobytu w Gdańsku załoga zaprosiła swe nowe przyjaciółki na pokład statku na małą uroczystość pożegnalną. Wśród dziewczyn wyróżniała się pięknością 16-letnia Klara, która samemu panu kapitanowi wpadła w oko.

Zmęczona tańcami i piciem, Klara położyła się na chwilę w kajucie kapitana, aby odpocząć. Kiedy dziewczę się zbudziło, był już jasny dzień, a „Polaris" znajdowała się na pełnym Bałtyku. Lecz szybko pogodziła się ze swym losem — ku wielkiej radości całej załogi.

Sielankę zakłócił jednakże pierwszy postój w Trelleborgu. Wszyscy, tak załoga, jak i Klara, pragnęli, aby dziewczę pozostało na pokładzie i odbyło całą podróż. Ubrano ją więc w kostjum chłopca okrętowego, sądząc, iż będzie można ją przemycić przez kontrolę portową. Niestety, szwedzcy urzędnicy celni spłatali marynarzom figla i zdemaskowali dziewczynę w kostjumie chłopca okrętowego.

Sprawa będzie miała niemiły epilog dla kapitana statku w porcie estońskim.

Złota alchemja Dunikowskiego

ginie już w zapomnieniu

Przez długich 9 tygodni pisano wciąż o Dunikowskim.

Eksperyment po eksperymencie, udane i nieudane. Podejrzane intrygi „ekspertów" dziwne zarządzenia sędziego śledczego Ordonneau. Jednocześnie zainteresowanie w Londynie. Prasa londyńska broniła wynalazcę. Sprowadzono kosztowną maszynę z Riwiery. Wreszcie proces hr. Sobańskiego z hiszpańskim magnatem.

I cisza.

Żadne z pism francuskich, żadne z polskich nie przerwie milczenia o Dunikowskim.

Tymczasem, z Paryża, dochodzą wersje:

Poszkodowani przez Dunikowskiego mieli dojść do wniosku, że **nie był on szarlatanem,** a skonstruowane przez niego maszyny nie wymagają już większych nakładów dla dalszej pracy wynalazczej. Być może, że **da ona rezultaty?** A zatem? Zatem, może lepiej nie przeszkadzać...

Podobno też Dunikowski — o czem była w swoim czasie mowa — otrzymał ur**lop z racyj zdrowotnych.**

W każdym razie mniejsza, z jakich, nie znanych bliżej racyj, **sprawa „alchemika"** została **niemal nagle pogrzebana.** Prasa francuska ma **panią Hanau** i skandal z zaginionym dokumentem z najtajniejszych skrytek ministra Flandin. Prasa niemiecka ma sprawę morderstwa profesora Alexandra: pacjent, który po 27 latach mści się za operacyjne zniekształcenie nosa jest oczywiście godzien uwagi.

A Dunikowski?

Dunikowski umiał na sobie zatrzymać uwagę tak długo, że **wreszcie... ludzi znudził.** Bo jeśli przez kilka tygodni nie można z całą pewnością ustalić nietylko to czy i o ile był oszustem, ale nawet to czy chciał „fabrykować" złoto, czy wynalazł tylko lepszy sposób jego wydobywania, to wreszcie czytelnik nie chce nic wiedzieć o sprawie, o której pewnego mu nikt nic nie powie.

Import do krajów pozaeuropejskich

Kraje pozaeuropejskie zaczynają odgrywać coraz większą rolę w obrotach handlowych pszenicą. W okresie od 1 sierpnia 1931 r. do końca marca 1932 r. załadowano na okręty z przeznaczeniem do krajów pozaeuropejskich 16,75 miljonów buszli, podczas gdy przed rokiem w tymże czasie 14,25 miljonów b.

Toruń — niedziela 8 maja
Pomorski drużynowy bieg na przełaj o puhar „DNIA POMORSKIEGO“

Zgłoszenia przyjmuje do 4 maja: Redakcja „DNIA POMORSKIEGO“ Toruń ul. Szeroka 11 — „Pomorski Drużynowy bieg na przełaj“

Przed międzynarodowym zlotem skautów wodnych

Związek Harcerstwa Polskiego czyni już przygotowania do wielkiego międzynarodowego zlotu skautów wodnych, który odbędzie się w Polsce w sierpniu r. b. Zlot ten zaszczyci swą obecnością twórca skautingu, gen. Baden-Powell.

W ostatnich dniach utworzono centralny komitet zlotu przy zarządzie oddziału pomorskiego Z. H. P. Ponadto komitety lokalne utworzone już zostały w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Poznaniu, Toruniu, Gdyni, Kościerzynie, oraz w Chojnicach, gdzie odbędzie się część zawodów żeglarskich.

Komendantem zlotu mianowany został kpt. Ratajczak z Poznania. W zlocie wezmą udział skauci wodni kilkudziesięciu państw w liczbie około 500 osób. Harcerstwo polskie reprezentować będzie około 1500 skautów; w skład zespołu polskiego wejdą drużyny żeglarskie, oraz zastępy wodne poszczególnych drużyn.

Kto wygrał?

W ostatnich dniach ciągnienia 5-tej klasy 24-tej polskiej loterji państwowej wygrane padły na numery następujące:

Premje: **28694** — 15.000 + 200.000.
43931 + 75.000.
89650 + 100.000.
38701 + 150.000.
72423 + 175.000.
3.000 zł. Nr. 54527.

Po 2.000 zł. Nr. 1471 2004 5413 7234 20034 21331 31385 34287 4308 49387 56075 62530 71618 73135 93268 96654 98062 105416 110382 117648 124260 129067 134319 138762 141618 148944 153295.

Po 1.000 zł. Nr. 740 1894 4892 20600 39683 39234 43952 44323 45734 46465 47630 54387 57205 57043 57707 58507 59096 61694 65386 66906 71964 72191 74807 79473 82532 87231 90672 91816 95232 99346 99388 101963 105094 106837 107768 107512 110034 115782 115911 117177 117177 117476 133329 144016 144520 146497 148419.

Po 500 zł. Nr. 123 1490 2936 3001 3953 3953 6982 7509 8235 8699 9762 10689 10695 11690 12299 13246 14294 14345 15088 16073 22622 25175 25676 26116 26190 27435 28152 29890 34587 37184 41109 41767 46885 49002 52183 54119 57697 59278 59552 59892 61189 62851 69653 70430 71490 72817 73551 73957 77313 77362 77595 79079 81894 84253 84281 87708 88330 88918 88978 89954 90277 91826 92406 93210 94869 95120 96332 97154 99151 99453 98864 99695 102413 102886 103006 106754 111761 112154 114007 114587 116902 119478 122408 125633 125705 125858 130280 130822 133918 138928 140976 143204 143976 145506 145527 145563 149712 150573 152894 154249 154345 154407 156059 156406 157051 157496 157535.

Wstąp w szeregi LOPP.

Na odcinku ruchu regjonalnego

Sprawy kaszubsko-pomorskie w „Gryfie"

„Gryf'', pismo poświęcone sprawom Kaszubsko-pomorskim w ostatnim numerze za kwiecień — czerwiec przynosi bogaty materjał, świadczący o rozwoju tego pisma, jak i jego dobrych ambicjach redakcyjnych.

Na czoło numeru wysunięto zagadnienie ruchu regjonalnego na Kaszubach. Prof. **Al. Patkowski**, referent Min. W. R. i O. P., znany ze swoich prac i zainteresowań regjonalnych w wywiadzie z „Gryfem'' słusznie podkreśla, że **kaszubski ruch regjonalny ma specjalne zadanie,** a w pierwszym rzędzie rozbudzenie **poczucia związku z morzem Bałtyckiem, całego obszaru ziem na „pomoście''** polskim. Osobną pozycję tu stanowi literatura kaszubska, której rozwój dalszy, jak trafnie ujmuje p. Patkowski, wzbogaci nietylko kulturę polską, lecz przeniknie w głąb naszych serc ludzi nadmorskich. Niewątpliwie, **że piękną rolę do spełnienia w tym kierunku ma** i będzie miał zorganizowany zespół piszących ludzi i życzyć wypada, aby ta właśnie organizacja nie ustawała w wysiłkach i energiczną rozwijała działalność. **Dziś już ze swej strony możemy dodać,** że uczyniono wiele, i sam fakt, że dokoła „Gryfa'' skupiło się grono ludzi, świadomych swych zadań i **misji pionierskiej** mówi za siebie. **Pogłębianie programu ideologicznego Kaszubskiego ruchu regjonalnego jest i będzie ich celem.**

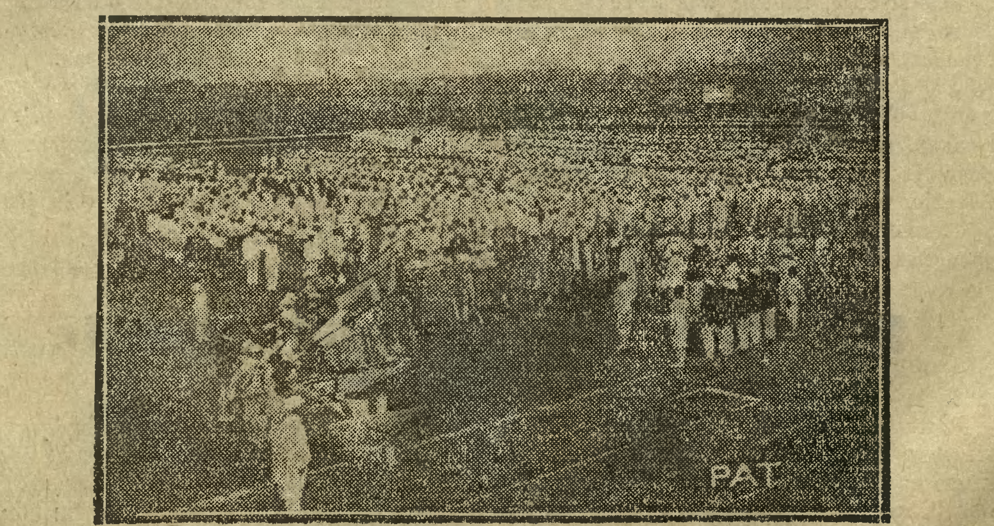
W tym samym numerze o potrzebie regjonalizmu w szkole i wśród nauczycielstwa piszą: **dr. W. Pniewski i St. Brzęczkowski.** Pierwszy ma zupełną rację, że szkoła nie zwróciła dotąd jeszcze należytej uwagi na **zagadnienie ruchu regjonalnego.** Niema dwóch zdań, że zarówno pedagogika środowiska jak i regjonalizm zbliżają szkołę do życia. Trafnie zauważa dr. Pniewski, że przecież lepiej będzie i pożyteczniej, gdy dzieci rybackie, nadmorskie zaznajomią się z nazwami i budową statków wodnych, niż gdyby miały poznać tylko konstrukcję pługa czy samochodu.

P. St. Brzeczkowski w artykule „Nauczycielstwo a sprawa kaszubska'' wywodzi rzeczowo, że regjonalizm nie może mieć charakteru muzealnego, lecz powinien nabrać **rumieńców życia.** Godne zastanowienia i poparcia są wywody autora, gdy apeluje, aby zorganizować świadome swego zadania i posłannictwa nauczycielstwo w **sekcji regjonalistycznej pomorsko-kaszubskiej Polskiego Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych.** Należy — pisze autor — stworzyć wielki **Regjon pomorski,** obejmujący całą ziemię Świątopełkową od Noteci po brzegi morza polskiego, od Wisły aż hen, gdzie kończy się mowa kaszubska''.

Całość numeru ostatniego „Gryfa'' jest bardzo interesująca. Ograniczymy się do wymienienia tylko tytułów dalszych artykułów, aby zorjentować się w żywym i wszechstronnym materjale. Na temat badań antropometrycznych dzieci w powiecie tucholskim pisze **Al. Werczak,** o marynistyce Władysława Jarockiego — **Marjan Turwid,** dział poezji reprezentuje **Budzysz, Heyke; Józef Karnowski** daje źródłowy materjał o roli Pomorza w powstaniu Kościuszkowskiem i wojnie napoleońskiej. Poza tem obszerny dział tworzy kronika z Kaszub i o Kaszubach oraz dział książek i czasopism.

Z uznaniem powitać należy dotychczasowy dorobek „Gryfa'' i pisarzy z pod jego znaku. W miarę naszych możliwości współdziałać z niemi będziemy, jak również i z tymi, którzy zdają sobie sprawę z potrzeby ożywienia naszego ruchu regjonalnego i skierowania go we właściwe łożysko rozwoju pielęgnując go jednocześnie z należytą rozwagą i troską serdeczną.

Pierwszy dzień Makabjady w Jerozolimie



Zdjęcie przedstawia zaprzysiężenie zawodników w pierwszym dniu Makabjady w Jerozolimie.

Kaprysy wiosenne

Kiedy właściwie jest pierwszy dzień wiosny? Nie kalendarzowej, ale tej prawdziwej, kiedy naprawdę czujemy, że zima się skończyła?

Nie wszyscy odczuwają to jednakowo. Któregoś dnia służąca Kasia oznajmiła:

— Dziś już zieleniarka przyniosła nam szczypiorku i szczawiu. Wiadomo, wiosna.

Oto wiosna ludzi miejskich. Na wsi wiosna mierzy się przylotem boćka, skowronków, pierwszemi pędami bazi. Dla zamkniętych w czterech ścianach mieszczuchów pozostało to niejasnem wspomnieniem z książki z wierszykami, czytanemi w latach dziecinnych. Gdzie tam marzyć o takich rzeczach? Futra ciążą na ramionach, kapelusze, noszone przez całą zimę wydają się dziwnie zrudziałe. I zaraz refleksje:

— Znowu trzeba myśleć o płaszczu wiosennym...

Bo ludzie z miasta pory roku mierzą — ubraniem. Zawsze się śpieszą i nie mają czasu na obserwowanie natury. I dlatego długi czas nie wierzą poprostu w istnienie wiosny. Tak trudno wyobrazić sobie, że zima musi się skończyć. I raptem, nagle i zawsze niespodziewanie, zjawi się dzień, w którym wiosna stanie się faktem dokonanym.

Słońce, które przyćmione jest jeszcze deszczykiem i „kapuśniaczkiem" odgrzało trochę poezji w sercu ojca rodziny. Przynosi na obiad do domu żonie bukiecik pierwiosnków.

— Dziś to już prawdziwa wiosna! — mówi.

— To mi nowina! Już dwa miesiące temu Kupuścińska chodziła w słomkowym kapeluszu. To tylko ja chodzę zawsze, jak nędzarka.

— Kobieto! Przecie dwa miesiące temu był luty!

— Tak, ale dla szanującej się kobiety już była wiosna. Za parę tygodni już nikt wiosennego kapelusza nie włoży, bo zacznie się lato. A wtedy trzeba będzie nosić filce żeby wyprzedzić jesień.

Pierwszoklasista Staś majstruje coś przy rakiecie i oznajmia, że widział już dziś lodziarza na ulicy. Decyzją rodzinną zostają otwarte drzwi na balkon „opatrzone" na zimę. I widzi się wtedy, że wszyscy w podwórzu zrobili to samo, i odrazu do mieszkania wlewa się wzmożona gama dźwięków: radjo od sąsiadów, i dyskusja stróża z kucharką z czwartego, i przeciągłe okrzyki: „powróżyć, powróżyć!" Ale wszystko to cieszy, bo jest wiosna, choć jeszcze kapryśna i niezdecydowana.

I znowu nikt nie chce wierzyć, że jutro może być zimno, a nawet śnieg. Tak, jak całą zimę nie wierzyło się, że może być gorąco.

— Parki, pareczki wszędzie już medytują o alejach uprzywilejowanych dzielnic. Budzą się serca tych, dla których wiosna jest pierwszą wiosną ich uczucia i tych, dla których jest tylko wspomnieniem. Są jednak i zatwardziali materjaliści.

— Dobrze, że ta wiosna już przyszła. Niedługo maj...

— Tak, to taki poetyczny miesiąc.

— Nie to, ale ciągnienie dolarówki. Jedyna nadzieja!

— Ha, cóż robić! Wiosna 1932 r. nie może żyć tylko poezją.

H. Nal.

Z ruchu wydawniczego

— **Bitwa pod Lwowem.** Wojskowe biuro historyczne wydało ostatnio IV tom studjów z wojny światowej pt. „Bitwa pod Lwowem". Autor pracy, kpt. Tadeusz Pawlik, omawia w książce tej walki austrjacko-rosyjskie w Małopolsce Wschodniej w sierpniu 1914 r., zakończone zajęciem Lwowa przez Rosjan w dniu 3 września 1914 r. i odwrotem wojsk austro-węgierskich za Wereszycę. Autor oparł pracę swą o wyczerpujące studja w archiwum wiedeńskiem i o całą dotyczącą bitwy pod Lwowem literaturę powojenną austrjacką i rosyjską. Całość działań pomimo skomplikowanego charakteru ich, przedstawiona jest w sposób jasny i prosty. W końcu zaopatruje autor studjum swe w rzeczową i sprawiedliwą krytykę niezmiernie ciekawą i zajmującą. — Książka zasługuje na duże zainteresowanie się nią szerokich kół oficerów i historyków.

— **Wychowanie i nauczanie.** Przewodnik do wydawnictw pedagogicznych i dydaktycznych S. A. Książnica-Atlas 1932. Cena zł 5.40. Opr. dr. J. Piątek i dr. K. Sośnicki. — Jest to pierwsze i jedyne tego rodzaju wydawnictwo nietylko w Polsce, ale i w Europie. Dzieli się ono na trzy części. Pierwsza zamieszcza ogólny przegląd wydawnictw pedagogicznych wydanych przez S. A. Książnica-Atlas, druga podaje ich podział według treści, trzecia zestawia wszystkie zagadnienia w nich zawarte.

Książka może być dla nauczycieli nieobeznanych jeszcze należycie z pracą teoretyczną, prawdziwem vademecum w powodzi najrozmaitszych zagadnień łączących się z pracą szkolną.

— **J. Wąsowicz: „Jak powstaje geograficzna mapa szkolna" — Bibljoteka Geograficzno-Dydaktyczna.** Zeszyt VI. Książnica-Atlas 1932. Młodzież współczesna odnosi się z dużą ciekawością do wiadomości technicznych, to też odniesie się z zainteresowaniem do reprodukcji kartograficznej. Ułatwi jej to ta mała a treściwa broszurka wydana staraniem Zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografji, gdzie opisano prace konceptowe, rysunkowe i reprodukcyjne, niezbędne przy wydaniu jakiejkolwiek mapy ze szczególnem uwzględnieniem metod stosowanych w lwowskich zakładach kartograficznych KsiążnicyAtlasu. Broszurka jest ilustrowana i zaopatrzona w serję mapek, ilustrującą kolejność druku mapy.

— **H. G. Wells: The Country of the Blind.** Bibljoteczka Angielska. Zesz. 1. Książnica-Atlas 1932. Nakładem Książnicy-Atlasu ukazał się pierwszy tomik nowo zapoczątkowanego wydawnictwa pt. „Bibljoteczka Angielska" The Bountry of the Blind", H. G. Wellsa obejmujący prócz tytułowej jeszcze trzy nowele: „The Stolen Bacillus", „The Flowering of the Strange Orchid", „The Door in the Wall". — Z uznaniem powitać należy inicjatywę Wydawnictwa, które podjęło pracę nad zaopatrzeniem szkół w podręczniki angielskie opracowane na wzór mającej już swoją tradycję „Bibljoteczki niemieckiej". Dziełko przystosowane jest do wymogów szkolnych i pedagogicznych, zawiera starannie opracowany słowniczek-komentarz objaśniający treść i ważniejsze zjawiska językowe i podający wymowę wedle przyjętego w szkołach doskonałego systemu głosowego prof. Benniego, zawiera ponadto pytania, ułatwiające dokładniejszą analizę treści.

— **A. Rapaport: „Słownik grecko-polski"** do wyboru z pieśni Homera. Książnica-Atlas — Lwów 1932. Słownik uwzględnia szkolne wydanie Iljady i Odysei. Obok wyjaśnień leksykalnej natury znajdujemy w nim i wiele objaśnień egzetetycznych, zaczerpniętych z komentarzy do pieśni Homera. Ze szczególną starannością podane są wyjaśnienia z dziedziny przyrody, geografji, etnografji, rzemiosła i żeglugi. W dość szerokim zakresie uwzględniono etymologję, przyczem nie pominięto oczywiście języków słowiańskich, zwłaszcza polskiego. — Część wstępu gramatycznego poświęcono na wprowadzenie ucznia w tajniki naukowego traktowania etymologji języków indoeuropejskich. Dodatek do słownika zawiera teorję budowy okrętów z polskiem słownictwem marynarskiem oraz **szereg ilustracyj z objaśnieniami.**

Kolonje letnie dla dzieci polskich z Niemiec w Toruniu

Program pracy na rok bieżący

W ub. środę odbyło się pod przewodnictwem p. Nacz. **Bronisława Biedowicza** doroczne zebranie Toruńskiego Powiatowego Komitetu Kolonij Letnich dla dzieci polskich z Niemiec.

Po powitaniu obecnych p. naczelnik Biedowicz złożył sprawozdanie z akcji kolonijnej w roku ubiegłym. Komitet przyjął w roku ub. 39 chłopców z Westfalji na kolonji letniej w Toruniu, w szkole powszechnej przy ul. Sienkiewicza. Koszty utrzymania kolonji w kwocie 2.175.76 zł. zostały prawie w całości pokryte z ofiarności społecznej, dzięki życzliwemu poparciu władz państwowych, samorządowych i całego społeczeństwa. Pod względem wychowawczym kolonja spełniła całkowicie swoje zadanie. Dzieci wyuczyły się 22 nowych piosenek, zapoznały się z ważniejszemi momentami dziejów Polski, poznały Toruń i jego najbliższą okolicę, nawiązały serdeczne nici ze swemi wychowawcami. Przeciętny przyrost wagi wynosił około 1,3 kg., chociaż pod względem zdrowotnym chłodne i deszczowne zeszłoroczne lato odbiło się ujemnie na dzieciach.

Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniem Komitet omówił program pracy na rok bieżący. Postanowiono przyjąć na kolonji letniej w Toruniu 40 dzieci polskich z Niemiec w nadziei, że ofiarność społeczna i w roku bieżącym mimo trudniejszych warunków gospodarczych nie zawiedzie, zwłaszcza jeżeli Komitet rozpocznie wczesną akcję zbiórkową i zorganizuje kilka imprez dochodowych.

Na zakończenie utworzono dwie sekcje: organizacyjno-gospodarczą z p. wizytatorową **Kozanecką**, p. **Falkowską**, p. ppłk. **Matzenauerem** i wychowawczą z d-rową **Kaczyńską**, p. starostą **Staniszewskim**, przedstawicielem ks. dziekana **Kozłowskiego** i z p. wizytatorem **Kozaneckim** na czele. Obie sekcje mają prawo kooptacji.

Pamiętajcie o kolonjach letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Ziem Zachod.

Ofiary w gotówce można wpłacać na konto P. K. O. nr. 206.229 Okręgu Pomorskiego Z. O. K. Z. Ofiary w naturaljach przyjmują Powiatowe i Miejskie Komitety Kolonij Letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Ziem Zachodnich.

Ślizgowcem przez Ocean



Młody berliński inżynier 28 letni Mikołaj Otto Bellin zbudował ślizgowiec poruszany motorem aeroplanowym, którym zamierza odbyć podróż dookoła świata w przeciągu 150 dni. Na zdjęciu widzimy młodego konstruktora (x) ze swym przyjacielem przy aparacie. Ślizgowiec odznacza się oryginalnym kształtem kropli wody i ma długość 8 metrów.

Zarzuty, a prawda

Ostatnio przed Sądem Grodzkim w Grodzisku odbyła się rozprawa przeciwko ks. Chojnackiemu z Ptaszkowa z oskarżenia posła A. Ciszaka.

Akt oskarżenia zarzucał ks. Chojnackiemu oszczerstwo z powodu przypisywania posłowi Ciszakowi z ambony w kościele w Ptaszkowie na dwa tygodnie przed ostatniemi wyborami dwukrotnie rzekomo wypowiedziane bluźnierstwa.

Jak wiadomo za takie samo zniesławianie p. C. przez zarzuty kilka miesięcy temu został ukarany ks. proboszcz Woschke z Wielenia na 1500 zł. grzywny z zamianą na 100 dni więzienia oraz na zapłacenie 1500 zł nawiązki.

Na propozycję sądu pod przewodnictwem sędziego Jędrzejewskiego **zastępca oskarżyciela adwokat dr. Gidyński oświadczył gotowość cofnięcia skargi dla uniknięcia poniżenia sukni kapłańskiej** pod warunkiem, że ks. Chojnacki naprawi wyrządzoną krzywdę moralną posłowi Ciszakowi przez odwołanie z ambony w kościele w Ptaszkowie i w prasie nieprawdziwych zarzutów wypowiedzianych pod adresem posła Ciszaka oraz złoży 500 złotych na bezrobotnych pow. grodziskiego jako zadośćuczynienie.

Przeprowadzona rozprawa wykazała, że zarzuty powtarzane przez ks. Chojnackiego a przypisujące posłowi Ciszakowi bluźnierstwo są nieprawdziwe. Przeciwnie zostało ustalone, że **poseł Ciszak nigdy żadnych bluźnierstw nie popełnił** i nigdy nie wyrażał się obelżywie o obrazach Świętychi wogóle o religji katolickiej. — Nieprawdziwość rozsiewanych przez ks. proboszcza Chojnackiego zarzutów została stwierdzona już kilkakrotnie wyrokami sądowymi różnych instancyj.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy asądził ks. proboszcza Chojnackiego na 500 zł. grzywny z zamianą na 1 miesiąc więzienia i upoważniając posła Ciszaka do ogłoszenia skazania na koszt ks. Chojnackiego w 2 wybranych przez siebie czasopismach oraz poniesienia wszystkich kosztów procesu.

Kącik pań domu

Spirytus w gospodarstwie domowem

Ukazała się ostatnio nakładem „Bibljoteki Przeglądu Kobiecego" wielce ciekawa dla pań gospodyń książka pt. „Spirytus w gospodarstwie domowem". Autorki w osobach znanych publicystek pp. Elżbiety Kiewnarskiej i Michaliny Ulanickiej, podeszły wręcz inaczej, niż się zazwyczaj podchodziło do owego ryzykownego tematu. Bez patetycznych negacyj, spokojnie i rzeczowo wykazały, że alkohol wcale nie musi być identyfikowany z alkoholizmem, że są to bardzo często nawet zagadnienia zdecydowanie różne. Szczególniej w gospodarstwach domowych, gdzie zastosowania jego są aż tak wielorakie, że trudno sobie wyobrazić praktyczną panią domu bez podręcznego zapasu spirytusu. „Spirytus w gospodarstwie domowem" rehabilituje w dużej mierze alkohol, wykazując jednocześnie, że nie produkt jest winien — lecz człowiek, nie użycie — lecz nadużycie. Walczmy z alkoholizmem, — lecz nie z alkoholem, gdyż, jak głosi słuszne motto książki: „Alkohol — to bogactwo narodowe, alkoholizm — to niebezpieczeństwo narodowe".

Nowoczesny Kair



Nowoczesny Kair ma swój wielki urok. Bez porównania większem jednak zainteresowaniem cieszy się stara dzielnica zamieszkana przez Arabów. Jedną z charakterystycznych uliczek tej pięknej, pełnej południowego czaru dzielnicy przedstawia zdjęcie powyższe.

Sprawa pożyczki kolejowej

Rozmowy o zaliczce od 150 do 200 miljonów fr.

Pogłoska, podana przez pewien odłam prasy warszawskiej o tem, jakoby pożyczka francuska w wysokości 200 miljonów franków została załatwiona, nie jest ścisła.

Jak słychać, istotnie w Paryżu odbywają się rozmowy na temat uzyskania przez Polsko-Francuskie T-wo Kolejowe **zaliczki w wysokości 150 do 200 miljonów franków bez wypuszczania obligacyj**, które ze względu na obecną sytuację finansową w związku choćby z krachem Kreugera nie byłyby możliwe do zrealizowania.

Rozmowy te jednak prowadzone są jedynie pomiędzy T-wem Polsko-Francuskiem, mającem, jak wiadomo, swoją siedzibę w Paryżu **i konsorcjum banków paryskich bez udziału przedstawicieli rządu polskiego.**

Pogłoski o rzekomym udziale w tych rozmowach pp. ministrów Zaleskiego i Kühna, należą do **zwykłych plotek**, intensywnie kolportowanych ostatnio przez niektóre pisma.

Min. Zaleski, jak wiadomo, udał się do Genewy bezpośrednio, omijając Paryż, p. minister Kühn natomiast istotnie przejeżdżał przez Paryż, udając się do miejscowości, gdzie zamierza spędzić swój urlop, w Paryżu jednak nie zatrzymywał się.

Ustawa o rejestrowym zastawie drzewnym

Ostatni „Dziennik Ustaw" przyniósł ustawę o rejestrowym zastawie drzewnym, która znajdzie zastosowanie do drewna nieobrobionego i obrobionego, a więc materjałów tartych, ciosanych i łupanych, dykt, fornierów i t. p. W myśl ustawy rejestrowy zastaw drzewny może być ustanowiony na rzecz skarbu państwa, państwowych instytucyj kredytowych, przedsiębiorstw państwowych, kupców zarejestrowanych jak również na rzecz instytucyj kredytowych.

Przedmiotem rejestrowego zastawu w myśl ustawy, może być drewno będące własnością zastawcy i znajdujące się na nieruchomości, bądź stanowiącej własność zastawcy, bądź przez niego wynajętej lub wydzierżawionej.

Ustawa o rejestrowym zastawie drzewnym wchodzi w życie **z dniem 1 lipca r. b.** Wykonanie jej poruczone zostało ministrom sprawiedliwości oraz przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrami skarbu i rolnictwa.

Czas pracy w przemyśle przewozowym reguluje nowe rozporządzenie

Minister pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu wydał doniosłe rozporządzenie, które reguluje czas pracy osób zatrudnionych w przemyśle przewozowym, a więc woźniców, ciężarowych pojazdów konnych i ich pomocników, kierowców samochodów ciężarowych i ich pomocników, kierowców autobusów, oraz konduktorów i osób, którym powierzono wykonywanie opieki nad towarami, bagażem, lub osobami w czasie przewozu.

Czas pracy nie może przekraczać *10-ciu godzin na dobę.* Ponadto te osoby, które są bezpośrednio odpowiedzialne za stan pojazdów lub zwierząt pociągowych mogą być zatrudnione przy czyszczeniu i obrządzaniu najwyżej w ciągu trzech godzin poza ustaloną normę, zaś przy niezbędnych robtach, poprzedzających wyjazd samochodu ciężarowego, lub po powrocie do miejsca postoju, *najwyżej w ciągu dwóch godzin poza ustaloną normę 10-cio godzinną.* Po przeprowadzeniu normy dobowej, pracownik objęty tem rozporządzeniem powinien otrzymać conajmniej 10 *godzin wypoczynku* nieprzerwanego, wolnego od wszelkich obowiązków służbowych. Praca kierowców autobusowych i konduktorów w autobusach, utrzymujących regularną komunikację jest dozwolona zarówno w niedziele, dni świąteczne, jak i w nocy. W pewnych wypadkach rozporządzenie dozwala na pracę w dni świąteczne i w nocy kierowcom samochodów ciężarowych i woźnicom ciężarowych pojazdów konnych. Wzamian za pracę wykonaną w niedzielę, o ile trwa ona dłużej, niż 3 godziny pracownik musi otrzymać równą liczbę ilość wolnych od pracy w ciągu tygodnia.

Zmiana przepisów budżetowych

dla związków komunalnych

W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie w sprawie zmiany przepisów budżetowych dla związków komunalnych.

M. in. rozporządzenie to ogranicza obowiązek przedkładania przez wojewodów ministerstwu spraw wewnętrznych budżetów związków komunalnych do powiatowych związków komunalnych miast, liczących powyżej 50.000 mieszkańców.

Jednocześnie rozporządzenie to nakłada na wojewodę obowiązek przesłania każdego złożonego do zatwierdzenia budżetu związku komunalnego do właściwej izby skarbowej, celem umożliwienia prezesowi izby zaznajomienia się z zamierzeniami związku komunalnego przed posiedzeniem wydziału wojewódzkiego, na którem rozpatrywany ma być ten budżet.

Zmniejszenie miejskich opłat targowych i placowych

Do ministerstwa spraw wewnętrznych nadchodzą ostatnio coraz częstsze skargi ludności rolniczej na wygórowane opłaty targowe i placowe, pobierane przez zarządy miast.

W związku z tem ministerstwo wystosowało do wojewodów okólnik, w którym, wobec spadku cen produktów rolnych, przypomina zasady ustalania opłat targowych i placowych. Jednocześnie ministerstwo spraw wewnętrznych poleca wojewodom, aby władze nadzorcze, zatwierdzając budżety miast, zwracały specjalną uwagę na konieczność **obniżenia tych opłat** w stosunku do spadku cen produktów rolnych.

Import bekonów do Anglji

Zatarg w duńskim przemyśle bekonowym wywołał wśród angielskich producentów bekonów ożywioną dyskusję publiczną, w której podnoszona jest konieczność ograniczenia przynajmniej o 10% importu bekonów zagranicznych na rynek angielski w stosunku do przywozu za ostatnie trzy lata. Pozatem producenci angielscy wyrażają przekonanie, że w niedługim czasie Anglja będzie w stanie pokryć całkowite zapotrzebowanie własną produkcją.

O uprawę soi

Z inicjatywy wileńskiego towarzystwa rolniczego odbyła się w sali C. T. O. i K. R. konferencja w sprawie możliwości rozwoju uprawy soi i powołanie do życia związku plantatorów tej rośliny użytkowej. W celu bliższego zbadania możliwości rozwoju uprawy soi, wybrano komitet, który zajmie się wyjaśnieniem szczegółów, dotyczących obecnego obszaru uprawy soi i opłacalności tego działu wytwórczości drogą rozesłania odpowiedniej ankiety.

Stwórzmy Centralną Bibljotekę Strzelecką na Pomorzu

Dobra książka przyjacielem młodzieży

Rośnie z dnia na dzień potężna a cicha praca w oddziałach strzeleckich na Pomorzu. Dziesiątki tysięcy strzelczyń i strzelców pomorskich realizuje wszechstronny program wychowania obywatelskiego, wojskowego i fizycznego, w znojnym trudzie wykuwając typ nowoczesnego obywatela żołnierza. W myśl przykazania Wodza — idzie strzelecki wysiłek pracy — w polu, przy karabinie, na boisku sportowem i w świetlicy — **przy książce, źródle rozrywki i wiedzy, czaru piękna i siły ducha.** Przy książce, — skarbnicy myśli i uczuć, świątyni pamiątek dziejowych i bohaterskich porywów — ucieczce od marnej szarzyzny życiowej i zgiełku ulicy.

Ten szczytny wysiłek pracy na jednym ważnym odcinku — odcinku książki — napotyka na wielkie przeszkody.

W Świetlicach naszych brak książek, brak bibljotek! Istniejące drobne bibljoteki oddziałowe są wyczytane. MŁODZIEŻ STRZELECKA DOMAGA SIĘ KSIĄŻKI.

Musimy ją dać!

MUSIMY STWORZYĆ WIELKĄ CENTRALNĄ BIBLJOTEKĘ STRZELECKĄ W TORUNIU, która kompletami ruchomemi obsłuży świetlice strzeleckie i zaspokoi rozbudzony głód książki.

Przyjaciele Strzelca! — miłośnicy książki! Wspomagacie sieroty, ubogich i bezrobotnych, oddając często przedostatni grosz na zaspokojenie ich głodu fizycznego.

ODDAJCIE ZBĘDNĄ KSIĄŻKĘ NA ZASPOKOJENIE GŁODU DUCHOWEGO! Dopomóżcie zorganizować wielką Centralną Bibljotekę Strzelecką w Toruniu!

Z głęboką wiarą w serdeczny odruch społeczeństwa **rzucamy hasło pojedynku prasowego ofiarodawców** na łamach „Dnia Pomorskiego"

Każdy ofiarodawca wzywa do ofiarności dwóch dalszych obywateli!

Potrzebne są książki z zakresu beletrystyki (powieści, opowiadania, dramaty, poezje) **i popularno-naukowe** (religijne, społeczne, przyrodnicze, rolnicze, sportowe, techniczne, z zakresu higjeny, sztuki, historji, geografji, krajoznawstwa itp.) Pożądane są także czasopisma, zwłaszcza ilustrowane, o ile możności całemi rocznikami.

Książki i czasopisma można składać codziennie w redakcji „Dnia Pomorskiego" ul. Szeroka 11 (na ręce red. W. Górnickiego)

Kto nie ma odpowiednich książek do ofiarowania a pragnie przyłożyć swoją cegiełkę do tego zbożnego dzieła — może złożyć ofiarę w gotówce, która zostanie zużyta wyłącznie na cele Bibljoteki.

Ofiary w gotówce można składać w Kom. Kasie Oszczędności pow. toruński'ego, Toruń, Starostwo, Plac Teatralny 4) na konto „Centralna Bibljoteka strzel. w Toruniu". 29549.

Kto nie może złożyć ofiary osobiście, zechce zawiadomić o tem piśmiennie lub telefonicznie (telefon nr. 402 (Redakcja) Upoważniony delegat wysłany zostanie po odbiór ofiarowanych książek.

Nie wątpimy, że społeczeństwo doceni znaczenie zapoczatkowanego dzieła i że WKRÓTCE ZBIOROWYM WYSIŁKIEM OFIARNYCH OBYWATELI ZJAWI SIĘ NOWA PLACÓWKA WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO — WIELKA CENTRALNA BIBLJOTEKA STRZELECKA, na której uroczyste otwarcie zostaną zaproszeni wszyscy ofiarodawcy.

Komitet Centralnej Bibljoteki Strzeleckiej
Referent prasowy Komendy Okręgu Nr. VIII Związku Strzeleckiego:
(—) Red. Wacław Górnicki
(—) Kazimierz Chorąży
(—) Kpt. Wacław Kwiatkowski
(—) Kazimierz Krukowski.

Z sali sądowej

Za podburzanie do oporu władzy

W styczniu br. na wokandzie sądowej znalazła się sprawa zajść przed wyborczych (dnia 11. 11. 1930) przed Resursą Kupiecką w Bydgoszczy. — Jak już podawaliśmy, w wyniku przewodu sądowego redaktorzy „Gazety Bydgoskiej" Petrycki i Pałaszewski skazani zostali na grzywny po 50 zł.

We czwartek dnia 14 bm. odpowiadała przed Sądem druga transza prowodyrów, podburzających wówczas tłumy do awantur ulicznych i oporu władzy.

Po przesłuchaniu świadków i przeprowadzeniu rozprawy, Sąd uznał oskarżonych winnymi zarzuconego im czynu karygodnego, skazując osk. Dobrzańską na 200 zł. oraz osk. Szulca na 100 zł. grzywny. Trzeci oskarżony Dudek został uwolniony. Koszta sądowe w wysokości 2/3 ponoszą skazani, zaś 1/3 pokrywa Skarb Państwa.

Młodociani „konkurenci" mennicy państwowej przed sądem

Onegdaj Sąd Okręgowy w Chojnicach rozpatrywał sprawę trzech młodocianych fałszerzy monet jednozłotowych.

Na ławie oskarżonych zasiedli — 17-letni Willi Kalk, 17-letni Walter Seehafer i 18-letni Kurt Seehafer z Szynwałdu pod Sępolnem.

Oskarżeni rozmawiali pewnego razu o wyrabianiu fałszywych pieniędzy i w toku rozmowy postanowili popróbować czy im się ta sztuczka również powiedzie. Pracę swą rozpoczęli od wyrobienia formy która jak z kształtu monet wynika nawet dość zręcznie wypadła. Początkowe roboty przy wyrobie formy wykonali Kalk i Seehafer Walter w stodole. Formy dokonali w ślusarni ojca Seehafera. Masę do lania monet sporządzili z ołowiu i aluminjum, który uzyskali przez stopienie części starej centryfugi.

Pierwszą i ostatnią serję monet w liczbie dziesięciu rozdzielono w ten sposób, że pięć otrzymał Seehafer Walter, 3 Seehafer Kurt. Kurt Seehafer pojechał do młyna celem wymiany zboża, za co w gotówce miał zapłacić 4,40, które od ojca otrzymał. Z tej kwoty odjął dwa złote prawdziwych pieniędzy, dokładając 2 złote fałszywe. Nieszczęście chciało, że młynarz p. Tomaszewski zauważył fałszywą monetę, zgłaszając do policji a przeprowadzona później rewizja przyczyniła się do wykrycia tajnej „mennicy". Wszyscy oskarżeni do winy się przyznają, lecz bronią się tem, że fabrykowali pieniądze z lekkomyślności młodzieńczej nie zaś ze skłonności do przestępstwa. Sąd po naradzie wydał następujący wyrok:

Kalka Willego skazuje się na 6 miesięcy więzienia, Seehafera Waltera na 6 miesięcy więzienia, zawieszając im odbycie kary na przeciąg 3 lat.

Seehafera Kurta Sąd uwalnia od winy i kary.

Pomysłowe tranzakcje „kupców" z Nakła

W ub. wtorek pewien nieznany osobnik przedstawiając się za kupca Wolfa z Nakła, zamówił telefonicznie w firmie Józefa Häusler — właśc. Stanisław H. w Bydgoszczy większą ilość towarów na sumę zł. 220. Zamówiony towar wraz z pokwitowanym rachunkiem polecił przesłać do sklepiku swego „krewnego" przy ul. Lipowej, gdzie obiecał zamówienie odebrać i rachunek uregulować.

Przybyły na określone miejsce posłaniec, zastał w składzie dwóch dostatnio odzianych i ujmująco grzecznych mężczyzn, z których jeden zaprowadził niczego nie podejrzewającego gońca do restauracji, gdzie rzekomo oczekiwać miał p. Wolf, — drugi zaś, nałożył na siebie obowiązek strzeżenia paczki. Traf chciał, że w restauracji p. Wolfa nie zastano. Wówczas gentleman-przyjaciel p. Wolfa zapewnił posłańca, że p. W. udał się do składu, w którym przechowano paczkę. Udali się więc na Lipową... Jednakże na miejsce przeznaczenia t. j. do wspom. składu przybył tylko niefortunny posłaniec, gdyż jego przewodnik, pod pozorem kupna 20 „płaskich", gdzieś się zawieruszył. Oczywiście ani paczki ani też jej opiekuna już nie było.

Wypadek ten jest zupełnie analogiczny z trick'iem dwóch oszustów podających się również za kupców z Nakła, którzy zamierzali swego czasu nabrać p. Hamera. Oszustom jednak sztuczka się nie powiodła, gdyż posłaniec p. H. należał do kategorji ludzi nie w ciemię bitych — i okpić się nie pozwolił.

Oszustwa te niechaj będą ostrzeżeniem dla kupców, których pomysłowi kombinatorzy jeszcze nie odwiedzili.

P. Wojewoda Kirtiklis wśród osadników

Pan Wojewoda przejęty troską osadnika na Pomorzu zwiedza i zagląda do chat osadniczych. Ostatnio przybył do wsi Święte pod Świeciem w towarzystwie p. Starosty Kowalskiego i p. Zana, dyr. P. B. R.

W imieniu całej ludności wioski powitał p. Wojewodę **miejscowy kierownik szkoły p. Rzeski.** Na propozycję p. Rzeskiego, celem zwiedzenia dalszych osad udał się p. Wojewoda do osadnika p. Gibasa. Pomimo, że p. Gibas mieszka w budynku stajennym, raczył p. Wojewoda wstąpić i wysłuchać jego doli. Tu zebrało się więcej osadników. Osadnik p. Słysz przedstawił p. Wojewodzie stan faktyczny tut. osadników. W odpowiedzi na bolączki oświadczył p. Wojewoda, że starać się będzie poprawić ciężkie położenie osadnicze.

Osadnicy tutejsi zaszczyceni pobytem najwyższego przedstawiciela Rządu na Pomorzu wyrażają tą drogą serdeczne podziękowanie p. Woj. za zainteresowanie się dolą ich.

Osadnik.

Zmiany wśród duchowieństwa na Pomorzu

J. E. X. Biskup Dr. Okoniewski mianował: Wikarjuszem Generalnym: **X. Kanonika Pawła Kurowskiego z Pelplina;** Referentem w Kurji Biskupiej: **X. prałata Dr. Różyńskiego;** Kanonikami honorowymi: **X. dziekana Leona Kozłowskiego z Torunia i X. dziekana Franciszka Jaruszewskiego z Dóbrcza.** Powołał jako administratora: **X. Wiktora Lewandowskiego z Lubichowa** do Białut, jako wikarjuszów: X. Kiljana Felskowskiego z Białut do Lubichowa, X. Bronisława Labudę z Raciąża do Kijewa, X. Józefa Tuszyńskiego z Kijewa do Raciąża.

ż

Słowa a czyny

W księgarni „Pielgrzyma" w Gniewie Straż Graniczna przytrzymała 9 kg. atramentu zakazanego do przywozu do Polski. Fakt kupowania i rozprowadzania przez księgarnię „Pielgrzyma" niemieckiego atramentu tworzy ładny obrazek.

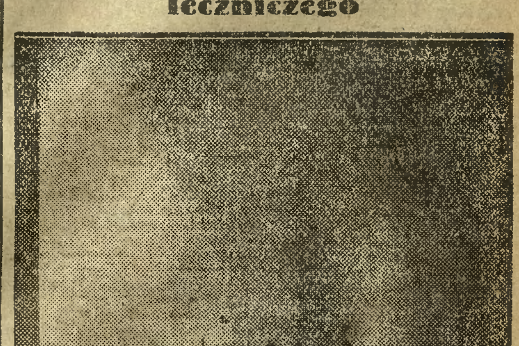
Za przemytnictwo kierownikowi księgarni sporządzono protokół karny.

Miał dość życia

Wczoraj, dnia 15 bm. **o godz. 8 rano** mieszkańcy domu nr. 17 przy ul. Sienkiewicza w Bydgoszczy zaniepokojeni silnym zapachem gazu świetlnego wydobywającego się przez szpary drzwi frontowych mieszkania rzeźbiarza Józefa Mączyńskiego — zawiadomili drugi komisarjat P. P. Po otwarciu drzwi stwierdzono, **że Mączyński popełnił samobójstwo przez otrucie się gazem świetlnym.**

Zawezwany lekarz Dr. Jontscher stwierdził zgon. Zwłoki denata odstawiono do kostnicy. Powód rozpaczliwego kroku nieznany.

Nowy typ aparatu Rentgeno leczniczego



Doskonałością w tej dziedzinie jest przedstawiony na naszem zdjęciu aparat do naświetlań promieniami X. Ulepszenia polegają na zastosowaniu wielkiego pancerza ze specjalnego stopu metali izolującego najzupełniej prąd o wysokiem napięciu, a przepuszczającego mimo to promienie bez najmniejszych strat.

700-lecie Torunia

Przygotowania do uroczystego uczczenia 700-lecia istnienia Torunia wrą w pełnym toku. Jubileuszowy rok stolicy Pomorza uczczony będzie **wszechstronnie i okazale pod każdym względem.** Komitet obchodu rocznicy przygotował już szczegółowy plan poszczególnych uroczystości i sposobów uczczenia pamiętnej rocznicy.

Poza uroczystościami lokalnemi rocznica posłuży przedewszystkiem, aby **wskrzesić wiekową historję grodu Kopernika.** W tym celu ukaże się **szereg monografij,** poświęconych dziejom miasta. Zajmująca się tym działem sekcja naukowa przygotowała już w głównych zarysach plan tych wydawnictw, w czem nie małą zasługę ponosi tymczasowy prezes Komitetu Organizacyjnego obchodu dr. Steinborn.

Z wydawnictw naukowych, poświęconych Toruniowi, na pierwsze miejsce wysuwa się **monografja m. Torunia,** której poszczególne działy omawiałyby następujące zagadnienia: Położenie geograficzne i prehistorja Torunia — historja polityczna miasta, historja wewnętrzna czasów średniowiecznych i nowożytnych, historja stosunków kościelnych, historja szkolnictwa, drukarstwa, piśmiennictwa, oraz historja sztuki i kultury. Sekcja naukowa nadmienia, iż wskazanem byłoby rozbić monografję na prace oddzielne, poświęcone przeszłości miasta i **wydać je osobno** przy zachowaniu jednolitego formatu książkowego.

Dalej na uwagę zasługuje z proponowanych wydawnictw inwentaryzacja zabytków Torunia. Szczegółowy inwentarz zabytków sztuki i kultury m. Torunia opracowuje już Ministerstwo W. R. i O. P. w ramach ogólnej inwentaryzacji zabytków Rzeczypospolitej Polskiej. Komitet obchodu będzie starał się by tom dotyczący Torunia, opublikowany został w roku jubileuszowym. Z dalszych wydawnictw, których wszystkich dzisiaj nie przytaczamy, wymienić należy jeszcze wydanie najstarszej księgi ławniczej m. Torunia z 14-go wieku, historję herbu m. Torunia i artystyczną monografję Ratusza.

Dzieła poświęcone historji Torunia będą niewątpliwie **jednym z najtrwalszych pomników,** wzniesionych przez miasto w pamiętną rocznicę, oraz jedną z najwspanialszych form jej uczczenia.

KRONIKA

niedziela 17 kwietnia

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sobota Benedykta

Niedziela Aniceta

— **Dyżur lekarzy kolejowych.** W niedzielę, 17 bm. dyżur pełni Dr. Włodarczyk, ul. Poznańska 7, tel. 22—60.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14.

Teatr Miejski.

Dziś, w piątek, efektowny „Broadway".

W sobotę, pełna czaru wschodniego operetka Pawła Abrahama „Wiktorja i jej huzar", w której wystąpi pierwszy raz po powrocie do zdrowia ceniona śpiewaczka Melanja Grabowska.

W niedzielę wieczorem „Hr. Marica", operetka Kalmana z Grabowską w tytułowej partji.

Przedstawienie popołudniowe w Teatrze Miejskim.

W niedzielę, o godz. 4 popoł. po cenach od 40 gr do 3,50 zł sanacyjny „Broadway" o emocjonującej akcji na tle przemytnictwa alkoholu w Ameryce.

Tani poniedziałek w Teatrze Miejskim.

18-go kwietnia tani poniedziałek po cenach od 30 gr do 3 zł wypełni ostatnia nowość muzyczna scen zagranicznych, operetka „Fiołek z Montmartre", w malowniczej wystawie i świetnem wykonaniu artystycznem.

„Ułani Księcia Józefa" w Teatrze Miejskim

W przyszłym tygodniu premjera krotochwili ze śpiewami i tańcami p. t. „Ułani Księcia Józefa", w barwnej wystawie i w reżyserji Dyr. Stomy, pod kierunkiem którego próby odbywają się już od kilku tygodni. Krotochwila otrzyma piękną stylową oprawę pomysłu art. malarza F. Krassowskiego. Tańce i ewolucje układu baletmistrza W. Morawskiego. Kapelmistrzuje Lech Bursa.

Repertuar kin.

Kristal: Potężne arcydzieło dźwiękowe pod tytułem „**Klątwa rodu mandarynów**". W rolach głównych: Anna May Wong, Sessue Haykawa, Warner Oland i Nicolas Susanin. Doskonały ten program uzupełnia arcykomiczna groteska rysunkowa pt. „Przeprowadzka", tygodnik sportowy Paramountu i Fox'a.

Nowości: genjalne arcydzieło filmowo-dźwiękowe pt. „Wolne dusze" z uroczą Normą Shearer i Lionelem Barrymorem w rolach głównych. Ponadto najnowszy dodatek dźwiękowy „Metro".

Corso: wspaniały podwójny program — film pt. „Upiór stepu" i film pt. „Śpiewaczka ulicy".

Wojskowe: wyświetla do niedzieli włącznie sensacyjny dramat pt. „Bohater chińskiej spelunki" (serja II). W roli głównej Eddie Polo, Kaiser Fitz i in. — Pozatem świetna komedja pt. „Zwycięski rywal".

Rewja: „Księżniczka Olada" i „List, który ją zdradził".

Z miasta

— **Pom. O. Z. Z. A.** W sobotę, 16. 4. 32. r. o godz. 16 zbiórka zawodników, ubiegających się o P. O. S. na Stadjonie Miejskim. W niedzielę, 17. 4. o godz. 12,45 strzelanie w 62 pp Zbiórka przy ul. Sowińskiego. Punktualność konieczna. Treningi lekkoatletyczne rozpoczną się dnia 18. 4. 1932 na Stadjonie. Dla klubów wojskowych o godz. 14, dla klubów cywilnych o godz. 16.

— **Konferencja wywiadowcza w Liceum Handlowem w Bydgoszczy** w sprawie postępów w nauce uczniów i uczennic, odbędzie się dn 18 bm. (poniedziałek) o godz. 4 popoł. Rodzice wzgl. opiekunowie obowiązani są przybyć na tę konfeerncję.

— **Konferencja wywiadowcza w Państwowem Gimn. Humanistycznem.** W sobotę, 16 kwietnia br. o godz. 3,30 popoł. odbędzie się w tutejszym zakładzie konferencja wywiadowcza, celem poinformowania rodziców lub opiekunów uczniów tut. gimnazjum o postępach w nauce.

— **Żeńska Szkoła Wydziałowa im. Marji Konopnickiej.** Kierownictwo szkoły podaje do wiadomości, iż we wtorek, 19 kwietnia o godz 4,30 odbędzie się konferencja wywiadowcza celem poinformowania rodziców i opiekunów o postępach uczennic.

— **Szkoła im. St. Leszczyskiego** zaprasza rodziców i opiekunów na konferencję wywiadowczą, która odbędzie się dnia 17. 4. po sumie. Wygłosi się aktualne referaty dla rodziców.

— **Strzelanie z wiatrówek o nagrody.** Zarząd Związku b. Zawodowych Wojskowych koło Bydgoszcz podaje wszystkim członkom oraz sympatykom do wiadomości, że strzelanie z wiotrówek odbywające się w lokalu restauracji Europejskiej przy Nowym Rynku 5 kończy się nieodwołalnie w dniu 16 bm., tj. w sobotę o godz. 22, poczem **pół godziny później nastąpi rozdawanie nagród.**

— **Kiermasz harcerski w obozie propagandowym na Stadjonie Miejskim.** Jutro, w niedzielę urządza Koło Przyjaciół Harcerstwa — Hufców Bydgoskich obóz harcerski na Stadjonie Miejskim. Ponieważ celem obozu jest, poza jego stroną propagandową, przedewszystkiem zdobycie środków na akcję kolonij letnich naszych drużyn harcerskich, przeto zwracamy się do całego społeczeństwa z gorącą prośbą i wezwaniem o poparcie poczynań naszych harcerzy i przekonania się, że ruch ten naprawdę zasługuje na jaknajdalej idącą pomoc. Szereg imprez harcerskich w obozie i dużo przygotowanych niespodzianek zapewniają gościom miłe spędzenie kilku chwil wśród naszej młodzieży. Przypominamy, że obóz jest otwarty od godz. 10 do godz. 22. W czasie trwania obozu (w południe) odbędzie się cały szereg imprez jak wyścigi motocyklowe i pościg samochodów za balonem, wieczorem o godz. 20 odbędą się popisy harcerskie przy ognisku (przed trybunami).

Wstęp na ognisko tylko 0,50 zł, dla młodzieży 0,20 zł.

— **Zjazd delegatów Okręgu Bydgoskiego Towarzystwa Restauratorów, właścicieli Hoteli i Kawiarń z siedzibą w Bydgoszczy** odbędzie się w dn. 27 bm. w Nakle n. Notecią w lokalu „Hotel Polonja" przy ul. Bydgoskiej.

— **Z. O. K. Z.** We wtorek, 19 bm. o godz. 20 w sali Rady Miejskiej — Magistrat — Ratusz, odbędzie się roczne walne zebranie koła bydgoskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich. Ażeby członków przekonać o rezultatach prac dokonanych, w ciągu rocznego czasokresu, i zachęcić do dalszej współpracy — Zarząd Koła wzywa wszystkich o gremjalne przybycie. Osobnych zaproszeń nie wysyła się. Goście mile widziani.

— **Dnia 18 bm.** przeprowadzać będzie 61 pp. Wlkp. ostre strzelanie na strzelnicy bojowej 15 Dyw. Piech. Wlkp. w Jachcicach. Wszelkie drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki własne.

Ministerstwo Skarbu odwołało delegata przy Magistracie

Z posiedzenia Rady Miejskiej

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej rozpoczął prezes Beyer odczytaniem pisma Ministerstwa Skarbu, **odwołującego dotychczasowego delegata rządu przy Magistracie p. Zygmunta Ukielskiego.**

W związku z tem p. Beyer wygłosił krótkie przemówienie pożegnalne, wspominając o harmonijnej współpracy obu korporacyj miejskich z b. delegatem, która zawsze dawała pożądane wyniki.

Przechodząc do porządku obrad, Rada Miejska wybrała dr. Świąteckiego na swego delegata do kuratorjum Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego, oraz radn. Bleję, jako członka komisji szacunkowej dla podatku dochodowego.

Pozatem Rada Miejska przyjęła do zatwierdzającej wiadomości nową taryfę w szpitalach miejskich, która wynosi dla I kl. zł. 16; II kl. zł. 9,60; dla II kl. zł. 8 Stawki te przyjęto, jako maksymalne.

Wobec braku mieszkań i zastoju budowlanego uchwalono złagodzić niektóre przepisy budowlane, szczególnie na peryferjach miasta. Rada Miejska zgłosiła również kilka poprawek do przepisów magistrackich o stawianiu i konserwowaniu budynków nieogniotrwałych.

Pod koniec obrad frakcja radziecka PPS wystąpiła z wnioskiem o przyznanie przez miasto kwoty 10000 zł. na zapomogi dla bezrobotnych w Zagłębiu Dąbrowskiem. Po dość ożywionej dyskusji wniosek odesłano do komisji finansowej.

Z walnego zebrania Tow. Restauratorów w Bydgoszczy

W sali Elysium odbyło się walne zebranie Tow. Restauratorów, które zagaił prezes p. radca Kocerka. Po załatwieniu przedwstępnych formalności p. Domagała odczytał komunikaty Zarządu.

W związku ze staraniem Centralnego Zw. Tow. Rest. o zmniejszenie stopy podatku obrotowego z 2 na 1 i pół procent — odbyły się przed kilkoma dniami w Poznaniu, obrady na które zjechali się delegaci poszczególnych Towarzystw. Tutejsze Tow. Rest. nie mogąc z powodu oszczędności wysłać własnego przedstawiciela, wystosowało na ręce prezydjum Centrali pismo, wyrażające zgodę na wszystkie powzięte w Poznaniu uchwały.

Na pismo Izby Przemysłowo-Handlowej o podanie kandydatur do komisji szacunkowej, uchwalono wysłać listę projektowanych przez Towarzystwo członków, w składzie następującym: pp. radca Kocerka i Mroziński — członkowie kom. oraz Żółkiewicz i Śmigielski — jako ich zastępcy (z obrębu I Urzędu Skarb.) pp. Ganasiński i Piechocki — członkowie, — oraz Gonczerzewicz i Kujawski zastępcy (z obrębu II. Urzędu Skarb.) wreszcie pp. Płotka z Fordonu i Ignacy Nowak z Koronowa — jako członkowie, oraz Jorczyk z Koronowa i Kurek z Solca Kuj. jako zastępcy (z pow.)

W drodze dobrowolnych składek zebrano na akcję pomocy dla bezrobotnych pracowników gastronomicznych 197 zł.

Akcja Inspektora Pracy, idąca w kierunku maksymalnego zatrudniania bezrobotnych pracowników gastronomicznych jest na dobrej drodze. Do tej pory otrzymało zatrudnienie 15 bezrobotnych kelnerów.

Z kolei przystąpiono do wyboru delegatów na okręgowy zjazd do Nakła. Na ostatnio odbytem posiedzeniu Zarządu uchwalono wydelegować pp. Kocerkę, Ganasińskiego, Gonczerzewicza i Żółkiewicza. Walne zebranie propozycję Zarządu jednogłośnie zaakceptowało. W wolnych głosach poruszono szereg palących zagadnień z życia zawodowego, jak np. zakontraktowanie stałego obrońcy-syndyka, przedłużenia godzin handlowych etc.

Sekretarz p. radca Matecki przypomniał zebranym o konieczności złożenia do dnia 1 maja deklaracyj o podatku dochod. i wyjaśnił ulgi w spłacie zaległych podatków, wynikające z rozporządzenia Min. Skarbu w wyk. ustawy z dnia 10 marca 1932 (o czem szczegółowo pisaliśmy w 86 numerze naszego pisma z dnia 14 bm. na str. 5).

Następne plenarne zebranie postanowiono odbyć w lokalu p. Wincentego Kujawskiego (Fordońska 1)

Społeczeństwo miasta Bydgoszczy na bezrobotnych

Miejski Komitet dla Spraw Bezrobocia nadesłał nam szczegółowe sprawozdanie z dobrowolnego opodatkowania się społeczeństwa m. Bydgoszczy na rzecz pomocy bezrobotnym za miesiąc marzec br.

Akcja obywatelstwa zmierzająca do ulżenia niedoli bezrobotnych była wydatna, gdyż dzięki ofiarności społeczeństwa zebrano sumę zł. 14.817,71—. Kwotę powyższą użył Komitet na trzydniówki dla bezrobotnych fizycznych i na dwudniówki dla bezrobotnych pracowników umysłowych, oraz na pokrycie bieżących wydatków Kuchni Ludowej.

Miejski komitet dla Spraw Bezrobocia składa za naszem pośrednictwem imieniem licznych rzesz bezrobotnych wszystkim szlachetnym ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie i prosi o nadsyłanie dalszych składek do Komunalnej Kasy Oszczędności, ul. Marszałka Focha nr. 3. wzgl. do Sekretarjatu Miejskiego Komitetu — Ratusz, pokój 15.

Wieczory teatralne

„Zdobywca"

Sztuka w 3 aktach Norberta Jezierskiego

(Dokończenie).

Cezar, Danton, Napoleon, czy też prometeiści ducha Galileusz, Kopernik, świadomie wywoływali konflikty, taranem woli twórczej z pełnią odpowiedzialności przed własnem sumieniem, ogarnięci świętym płomieniem objawienia, rozwalali świadomie wiekowe mury inercji, oportunizmu, nie bacząc na następstwa sprowokowanych przez nich scysyj ideowych czy osobistych — materjalnych. Jest to zjawisko nieodłącznie towarzyszące wszelkim erupcjom nowych prawd, nowych wartości. Lawa rewolucji francuskiej nietylko obróciła w perzynę. domenę oświeconego absolutyzmu, ale zniwelowała grunt całej Europy, ba — świata, użyźniając go pod siew i rozkwit racjonalizmu. Kopernik okrzyczany za życia heretykiem, bez mała bluźniercą i odszczepieńcem, mimo anatemy rzucane nań przez zrażonych i przerażonych „akademików", mimo przewidziane przezeń gromy, jakie ściągnął na swą głowę nie ustąpił, wytrwawszy niezłomnie na cokole jasnowidztwa na cokole genjalnych projekcyj ducha.

Jak się w tych ramach przedstawia „sprawa" Ilwińskiego? Czy i w jakim stopniu prowokuje nieuniknione konflikty ideowe i materjalne? Niestety z woli autora „Zdobywcy" ograniczyć się musimy jedynie do rozważenia powikłań materjalnych, osobistych, które nieszczęśliwym trafem narastają dookoła osoby Ilwińskiego — powtarzam — bez jego wiedzy i woli. Konflikt ideowy w znaczeniu oporu doczesności przeciw konsekwencjom zwiastowanej wynalazkiem, nowej struktury świata, nowych wymiarów życia — lekko zaznaczony w akcie I, ginie wkrótce bezpowrotnie w rozgardjaszu innej od zdobywcy niezależnej i właściwie nie tangującej go rzeczywistości, jako dalekie echo muzyki przeszłości. Zresztą słusznie — wynalazek bowiem znajduje się dopiero in statu nascendi, w okresie prób dojrzewania.

Ale i ten krótki przebłysk konfliktu ideowego (bunt w fabryce wywołany śmiercią asystenta Balbińskiego w czasie doświadczeń wibracyjnych oraz tragiczną śmiercią 40 żołnierzy, podczas prób na polu Rembertowskiem) jest raczej dziełem przypadku, bodajże przez samego wynalazcę nieprzewidzianego. Balbiński przeczuł swą śmierć przy wzmaganiu częstotliwości fal wibracyjnych, Ilwiński z ewentualnością taką nie liczył się. Wieść o hekatombie rembertowskiej wprawia go w stan zgoła ekstatycznej radości. „Więc sprawdziły się moje obliczenia!" Ilwiński świadomie, — własnowolnie nikogo na śmierć nie wysyłał. Była ona dlań prawie równie niespodzianą, jak i dla buntujących się robotników. Czyni wrażenie dziecka, bawiącego się materjałem wybuchowym. Ten rys naiwności „charakteru twórczego" Ilwińskiego leżał w intencjach autora „Zdobywcy". Czy użyty był jednak szczęśliwie czy nie deformuje samego aktu woli, czy nie usuwa istoty czynu twórczego, nie daje zbyt wiele pola igraszkom przypadku?

To samo dotyczy konfliktów materjalnych bezpośrednio związanych z osobą Ilwińskiego i zeń wypływających. Niema ich prawie wcale. Ilwiński staje się tłem dla kolidujących ze sobą jaźni, dla tragicznych ścierań „osób trzecich". Nasilenie dramatyczne sztuki Jezierskiego nie wyłania się z indywidualności Ilwińskiego jako osoby działającej. Zdobywca odgrywa całkiem wyraźnie rolę drugorzędną, a raczej nadrzędną. Promienieje zeń fatalna jakaś siła, która — by użyć samookreślenia Goethowskiego Mefistofelesa — pragnie dobrego, a stwarza zło. Dramat więc konfliktu jaki pragnął nam zademonstrować Jezierski przeistoczył się w praktyce scenicznej w dramat fatalistyczny, kończący się — o dziwo — zaczynem pierwszego w ramach przez autora podanych wydarzeń, najbardziej osobistym konfliktem Ilwińskiego — zabójstwem pułkownika.

Rozbieżność między dyspozycją dramatu a „merytorycznem" jego przeprowadzeniem i efektem artystycznym, zawiniła — zrozumiała zresztą u debiutanta — nieumiejętność konstruowania scenicznego, radzenia sobie z budulcem i techniką formowania. Nie znaczy się to, by autor „Zdobywcy" nie miał poczucia sceny, przeciwnie posiada je w zadziwiającco wysokim stopniu. Co więcej — imponuje intuicyjnem wprost przyswojeniem sobie arkanów nad wyraz żywej teatralności Rozsadza go jeszcze świeży, młodzieńczy pasjonizm twórczy, kotłujący się temperament, niepowstrzymana chęć wypowiedzenia się od razu za jednym rozmachem. Ale zarazem ujarzmiająca ta sugestywna młodość i świeżość burzy statykę, przewala się poza ściśle okre-

Z biura Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy

Ostrzeżenie. Biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy zawiadamia firmy zainteresowane, że firma „Erste Wiener Klaviaturenfabrik Prochaska, Mraz & Co. Ges. m. b. H.“ w Wiedniu XIV., Ullmanstr. 1, która utrzymuje stosunki handlowe z Polską, wniosła niedawno do Sądu Handlowego w Wiedniu podanie o wdrożenie postępowania układowego. Termin zgłoszeń pretensji ustalony został do dnia 25 kwietnia r. b., a pierwszą audjencję sądową wyznaczono na dzień 14 maja r. b.

Komisja Przewozów Portowych. Biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy donosi, iż przy departamencie morskim Ministerstwa Przemysłu i Handlu została utworzona Komisja Przewozów Portowych, która ma zbadać wszechstronnie przyczyny, wpływające hamująco na kierowanie niektórych artykułów przez porty w Gdańsku i Gdyni oraz zgłaszać wnioski i projekty zarządzeń, zmierzających do zapewnienia dalszego rozwoju tym portom.

Ponieważ pomyślny rezultat tych prac może być osiągnięty tylko przy szerokiej współpracy ze sferami gospodarczemi, Izba uprasza osoby i firmy zainteresowane o współdziałanie z rzeczoną Komisją przez dostarczanie potrzebnych materjałów oraz zgłaszanie postulatów z zakresu działania Komisji.

Wystawa zbiorowa obrazów
Stanisława Czajkowskiego z Warszawy w Muzeum Miejskim w Bydgoszczy

W niedzielę 17 bm. w południe o godz. 12.30 nastąpi w Muzeum Miejskiem otwarcie wystawy zbiorowej obrazów Stanisława Czajkowskiego z Warszawy.

Wystawa zapowiada się niezwykle bogato i będzie nadzwyczaj interesującym pokazem z ostatnich lat dorobku znanego i cenionego artysty, to też zwiedzenie jej bardzo się zaleca.

Solec Kujawski

— *Wiec poselski Stronnictwa Narodowego* odbył się w sobotę dnia 9 bm. w sali Hotelu Wielkopolskiego. Ponieważ sprawozdanie z działalności poselskiej zaczął poseł Lewandowski od ataków osobistych — oburzeni słuchacze nie chcieli dopuścić go do głosu, żądając opuszczenia trybuny. Ponieważ zaś pan poseł zaczął zupełnie nieparlamentarnemi wyzwiskami prowokować publiczność jak wy warchoły, prowokatorzy, itp. przez co wytworzył atmosferę wśród zebranej publiczności nie do zniesienia — przewodniczący miejscowego obwiepola, pan Ratajczak, zebranie rozwiązał.

Chełmno

— *Odczyt dyr. Dr. Frankiewicza pt. „Nowa Reforma Szkolna“.* W sobotę dnia 16 bm odbędzie się o godz. 6 popoł. staraniem tut. Koła TNSW. odczyt dyrektora Dr. Czesława Frankiewicza na temat: „Nowa Reforma Szkolna“ Na odczyt ten, który odbędzie się w auli gimnazjum klasycznego męskiego imienia króla Kazimierza Jagiellończyka zaprasza zarząd tut. Koła TNSW. Rady Pedagogiczne Korpusu Kadetów oraz obydwóch tut. gimnazjów oraz rodziców i opiekunów młodzieży szkół średnich i szkół powszechnych.

Dobro państwa przedewszystkiem!
Wrażenia z plenarnego zebrania V Koła B. B. W. R. odbytego dnia 10 bm. w Bydgoszczy

Sala wypełniona. Czekamy niecierpliwie oznaczonej godziny otwarcia. Prezes Rady Grodzkiej BBWR p. inż. Lisiecki ma podzielić się z nami myślami i wiadomościami o pracy nad poprawą istniejących stosunków.

Po przybyciu referenta zebranie otwiera prezes koła p. kier. Zawadzki słowami: Dobro państwa przedewszystkiem! Po powitaniu prezesa Rady Grodzkiej, gości, sympatyków i członków przewodniczący podkreśla, że ilość obecnych jest najlepszem świadectwem szczerej troski o dobro państwa, tej właśnie części społeczeństwa, którą liczni obecni reprezentują. Wyraża wiarę, że idee, jakie reprezentuje Blok, niewątpliwie zdobędą całe społeczeństwo polskie i wiążą wszystkich rodaków w brać niezwaśnioną. Następnie przewodniczący prosi prezesa R. Gr. o wygłoszenie referatu.

Dobro państwa przedewszystkiem rozpoczyna p. inż. Lisiecki. Jakżeż o dobro państwa troszczą się wszystkie uczciwe sumienia obywatelskie. Jakie w tym wypadku jest stanowisko BBWR?

Obecnie żyjemy w układzie sił, których współtwórcą jest kapitalizm. Wola kapitału międzynarodowego dyktuje prawa już nietylko mniejszym grupom ludzkim, ale i państwom. O ile dyktatura kapitału dąży do nadmiernych zysków, staje się bezwzględną, wówczas staje się nieszczęściem słabszych. Przeciwnie, kapitał w ręku ludzi szlachetnych może być błogosławieństwem mas. Dzisiejszy egoizm kapitału międzynarodowego ponosi winę kryzysu.

Przejdźmy do biegunowo przeciwnej grupy. Przypatrzmy się doktrynom socjalistycznym. Niewielki ten odłam społeczeństwa walczy o interesa, o przywileje dla swej partji nie licząc się zupełnie z interesem innych. — Doktrynerów socjalistycznych cechuje ta sama bezwzględność co i egoistyczny kapitalizm. Jedni i drudzy realizują swe postulaty z wielką krzywdą najszerszych mas ludzkich wszelkich zawodów. Tak egoistyczny kapitalizm jak i doktrynerstwo socjalistyczne wiedzie do ruiny państwo, jedynego orędownika interesów wszystkich obywateli, bez względu na ich przynależność polityczną, społeczną czy gospodarczą.

Państwo to interes wszystkich, to wszystka ludność o równych i jednakowych prawach. Państwo to nie przywileje klasowe poszczególnych grup, ale dobro wspólne, wspólna praca i wspólne korzyści. Państwo to zaprzeczenie krzywdy, a zasada sprawiedliwości. Z tych założeń płynie ideologja i hasło BBWR. BBWR to sympol pracy bezstronnej dla dobra państwa, a więc dla dobra wszystkich w przeciwstawieniu rządom partyjnym, które w rządy państwa wprowadzały dawniej szacherki, niestałość i warcholstwo. BBWR pragnie oprzeć się na ludziach, dla których dobro państwa jest pierwszym obowiązkiem. BBWR popiera rząd walczący z egoizmem kapitalistycznym i zgubnem doktrynerstwem partyjnem.

Rząd pragnie zmobilizować cały naród do walki z temi dwoma egoizmami: kapitalistycznym i partyjnym. Szybkie zrozumienie przez społeczeństwo intencyj rządu ułatwi zwycięstwo. A najwyższy już czas do mobilizacji sił całego społeczeństwa. Kryzys światowy i nas nie oszczędził. Zło panujące pogłębia u nas egoizm partyjny. Rząd intensywnie zmierza do poprawy. Jego prace nad zmianą konstytucji to najlepszy wskaźnik dla społeczeństwa, w czem tkwi istota zagadnienia. Na konstytucję należy teraz patrzeć jak na ukrócicielkę interesów egoistyczno-partyjnych. Ta nowa konstytucja, konstytucja ogólnego interesu musi we władzę wyposażyć Prezydenta jako najwyższego opiekuna dobra państwa.

Nowa konstytucja musi unicestwić zgubne walki partyjne, musi oprzeć państwo na zasadach gospodarczych. Prawem moralnem konstytucji musi być dobro państwa, a więc dobro wszystkich obywateli.

Nowa konstytucja musi stać się ewangelją nowej przyszłości, przyszłości pracy, do jakiej całe społeczeństwo musi podać sobie dłoń.

BBWR pragnie zgodnej współpracy wszystkich i dlatego na członków nakłada obowiązek uświadamiania o źródłach antagonizmów i podciągania do współpracy pragnących tejże.

Głębokie zainteresowanie ujawniające się w skupionych twarzach oraz gromkie oklaski były podziękowaniem prelegentowi.

W dyskusji zebrani wskazywali na konieczność współpracy z rządem, gdyż brak tej współpracy opóźnia rozwój moralnych i fizycznych sił państwa.

Marszałek Piłsudski w dobie niewoli organizował siły najlepszych i uświadomionych Polaków z wiarą odzyskania niepodległości — zwyciężył; Dziś — w obronie niepodległości wola wszystkich obywateli do wysiłku o lepszą przyszłość wolnej Polski. I też zwycięży!

Okrzyki: „Niech żyje Prezydent i Marszałek Piłsudski“ zadokumentowały wyraźnie uczucia i wiarę licznych zebranych.

Ignacy Brożyna.

Z teki karykaturzysty



Stalin: — Tym razem zwalę winę za nieudaną piatiletkę na... Polskę...

16-letni chłopiec świętokradcą i włamywaczem

W nocy na czwartek dokonano włamania w kościele farnym w Wejherowie, gdzie rozbito 6 skarbonek i skradziono przypuszczalnie około 50 zł. gotówki.

Kradzież zauważył rano kościelny poczem natychmiast przeprowadzono śledztwo.

Przy jednej ze skarbonek znaleziono dwa noże i kawał od lichtarza przy organach. Jeden nóż był własnością kościelnego drugi posłużył policji do wykrycia sprawcy włamania.

Jak się okazało, nóż jest własnością niejakiej Grzeszkowiczowej z Wejherowa, matki Władysława 16-letniego młodzieńca, który w swoim czasie już popadł w kolizję z kodeksem karnym. Grzeszkowicz ukrył się w kościele przed zamknięciem i w nocy po rozbiciu skarbonek odryglował boczne drzwi od strony plebanji i w ten sposób spokojnie wydostał się ze świątyni.

Młodocianego włamywacza widziano rano w ub. czwartek w Gdyni. W najbliższym czasie będzie aresztowany.

słone i nierzadko krępujące ramy. Pozatem Jezierski jest zdecydowanym djalektykiem o wysokim poziomie intelektualnym. Przypomina tem Szaniawskiego, ale podczas gdy djalektyka tego ostatniego jest natury pastelowej, ciąży ku subtelnym barwom symboliki, u Jezierskiego tętni jurną męskością, junacką śmiałością myśli. Dialektyka ta ma jednak swe zasadzki — niweczy jednolitość konstruktywną i ciągłość dynamiczną akcji, jędrność i celowość dialogu.

Mimo pewnego zastrzeżenia podkreślić należy z całym naciskiem, iż występ literacki Norberta Jezierskiego jest rzadkim evenementem w dziedzinie rodzimej twórczości dramatycznej i rokować każe jaknajlepsze na przyszłość nadzieje.

Sceniczna realizacja „Zdobywcy“ nie pozostawiała dużo do życzenia. Zespół aktorski zdopingowany tworem wartościowym, dokładał wszelkich starań by sprostać swemu zadaniu. Na czoło wysunął się w roli tytułowej p. Kazimierz Wilamowski, ujmując ciekawie i przeprowadzając konsekwentnie postać Ilwińskiego. Jest to aktor myślący, świadomy szczytnych obowiązków w służbie Sztuce. Jedno co miałbym do zarzucenia p. Wilamowskiemu to uderzenie w ton neurastenji, miast zaakcentowania naiwnego irracjonalizmu życiowego Ilwińskiego.

P. Dytrych jako pułk. Sciwecki miał momenty dobre, był przekonywujący. Rola Jadwigi Sciweckiej nie leżała całkowicie w empici p. Hanny Biernackiej. Zdolna ta aktorka nadająca się raczej do ról wampirzyc, nie zdołała uzewnętrznić całkowicie miękkiej kobiecości i macierzyńskiej troskliwości, jaką przepojona była miłość Jadwigi do Ilwińskiego. Niemniej jednak p. Biernacka stworzyła postać ciekawą. Reszta zespołu z p. Lochmanem, Tatarkiewiczem, Kaczmarskim i Galińską na czele bez zarzutu. Reżyserja p. Koreckiego pieczołowita i wprawna. Raziło jedynie niepotrzebne migotanie kolorowych żarówek nad wejściem do hali maszyn, przeszkadzając skupieniu uwagi.

Oprawa dekoracyjna Feliksa Krassowskiego zasłużyła na osobną dysertację. Zdolny ten malarz i dekorator wyczuwa w znamienitym stopniu styl sztuki, który umie uwypuklać z dużym umiarem i smakiem artystycznym. — Laboratorjum doświadczalne Ilwińskiego było jakby żywcem przetransportowane z prawdziwego zdarzenia.

Obecnemu na premjerze autorowi zgotowano po II akcie owację. (gr.)

Panama dewizowa

Berlin, 16. 4. (PAT.) Urząd reglamentacji dewiz w Niemczech wpadł **na trop wielkiej afery dewizowej.** Z zagranicy przewieziono do Nadrenji wielki **pakiet niemieckich papierów wartościowych,** m. in. akcje I. G. Harden i obligacje Banku Rzeszy które spieniężono następnie w jednym z miejscowych banków niemieckich. Uzyskane z tej transakcji sumy, wynoszące **kilkanaście miljonów marek** zostały z pominięciem przepisów dewizowych wywiezione zagranicę. W związku z tem aresztowano dwie osoby, w tem jednego **prokurenta banku Rzeszy,** który dłuższy czas przebywał w Holandji i dokonywał zabronionych transakcyj za pomocą banków holenderskich. — Przeciwko trzeciemu wspólnikowi, który zbiegł prawdopodobnie zagranicę, wydany został nakaz aresztowania.

Gniew

— *Zmiana granic parafji gniewskiej.* — Część gmin Gronowo Polskie i Gronowo Wielkie, należących do parafji gniewskiej, wbija się jak klin w obręb parafji Wielkie Walichnowy, tak iż ich mieszkańcy, mając tuż przed oczyma kościół walichnowski i słysząc jego dzwony, uczęszczali już od dawna przeważnie na nabożeństwa do W. Walichnów, zamiast do Gniewu, dokąd droga wynosi około 6—7 km. Dlatego wnieśli o ostateczne przyłączenie ich do parafji walichnowskiej.

Prośba ta została uwzględniona przez JE. ks. biskupa Okoniewskiego i odtąd droga prowadząca z Szprudowa do Gronowa i przedłużenie jej w prostej linji aż do Wisły stanowić będzie granicę pomiędzy parafją Gniewską i Walichnowską.

— *Piszą aby pisać.* W związku z pożegnaniem p. starosty Weissa przez pięć wiosek prawego Powiśla „Pielgrzym“ ubolewa nad tem, że ludność Janowa poczuła się w obowiązku pożegnać odchodzącego, starostę. Ubolewać jak ktoś koniecznie chce boleć wolno, ale pisać należy prawdę. Informator (który sam zdaje się był obecny na tym „balu“) powinien sumienniej wywiązywać się ze swych obowiązków.

Dalsze ustawy w Dzienniku Ustaw

W Dzienniku Ustaw Nr. 31 z dnia 14 b. m. ogłoszone zostały 3 dalsze ustawy z pośród uchwalonych podczas ostatniej sesji budżetowej sejmu, a mianowicie o zbyciu i zamianie niektórych gruntów państwowych, o rejestrowym zastawie drzewnym, oraz w sprawie ratyfikacji konwencji, dotyczącej traktowania jeńców wojennych.

Wszechpolski zjazd Reemigrantów

Związek Reemigrantów i Optantów R. P. w Toruniu zwołuje wszechpol. zjazd Reemigrantów i Optantów Rzplitej Polskiej na dzień 14 i 15 sierpnia b. r.

Pierwszy dzień obrad odbędzie się w Grudziądzu, drugi w Janowie pow. Gniew.

Kościerzyna

— **Zatwierdzenie wiceburmistrza.** Dyrektor Kasy Chorych p. Józef Kamiński zatwierdzony został na stanowisku zastępcy burmistrza Kościerzyny.

— **Z Ligi Morskiej i Kolonjalnej.** Ostatnio odbyło się organizacyjne zebranie Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Do zebranych w sali sejmiku przedstawicieli miejscowego społeczeństwa przemówił p. starosta Malanowski, poczem po referacie o celach i zadaniach Ligi zebrani postanowili utworzyć oddział w Kościerzynie. Narazie wybrano komitet organizacyjny, do którego weszli pp.: starosta W. Malanowski, insp. Chmielecki, prezes Tow. Sam. Kupców R. Łukowicz, dyr. Knechtel, dyr. Kontek, red. Gł. Kasz. R. Bolewski.

Konarzyny p. chojnicki

— *Pożar na probostwie.* Dnia 11 bm. o g. 14 powstał pożar w probostwie w Konarzynach. Ogień zniszczył dom mieszkalny zamieszkały przez organistę, wartości około 1000 zł. ubezpieczony w Poznańskim Banku Ubezp na sumę 600 zł. Urządzenie ubezpieczone w Tow. Ubezp. „Polonja" na sumę 5000 zł., zostało wyratowane. Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że ogień powstał wskutek wadliwej budowy komina.

Powstanie wzorowej placówki handlu włókienniczego w Gdyni

W dniu dzisiejszym nastąpi w Gdyni otwarcie wzorowo urządzonego składu artykułów włókienniczych, połączonego z wystawą prób i wzorów polskiego przemysłu włókienniczego pod firmą A. Schmalhofer. Skład mieści się przy ul. Starowiejskiej narożnik Podjazdowej, w pobliżu dworca kolejowego.

P. Apolinary Schmalhofer, znany warszawski hurtownik włókienniczy, założył swe przedsiębiorstwo w Gdyni w zrozumieniu potrzeb miejscowego rynku i w nadziei skutecznego przeciwdziałania konkurencji Gdańska. Posiadając na składzie wyroby największych polskich fabryk włókienniczych (wyłącznie chrześcijańskich), prócz klijenteli miejscowej ma on również zamiar zainteresować wyrobami przemysłu polskiego tej branży kapitanów i załogi statków zagranicznych, propagując w ten sposób wytwórczość polską zagranicą. Metoda ta może okazać się bardzo pożyteczną w dziedzinie ekspansji naszego włókiennictwa na rynki obce.

Należy spodziewać się, że miejscowe sfery miarodajne, jak i ogół społeczeństwa udzielą p. Schmalhoferowi w jego zamierzeniach jak najdalej idącego poparcia.

Programy radjowe

Niedziela, 17 kwietnia 1932 r.

Warszawa: 10.00 Nabożeństwo z Krakowa; 12.15 Poranek symf. z Filh.; W programie utwory Piotra Czajkowskiego; 14.00 „Walczmy z chwastami", wygłosi inż. W. Chmielecki; 14.20 Koncert ork. reprez. P. P.; 14.40 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba", wygł. dyr. Sz. Mędrzecki; 15.00 D. c. koncertu w wyk. ork reprez. PP.; 15.55 Program dla dzieci starszych i młodzieży: a) „Co się dzieje na świecie" — radjotyg. w oprac. J. Milewskiego, b) Feljeton A. Iwanickiego p. t. „Zwycięzcy żywiołu"; 16.20 Płyty; 16.40 „O kuracji bez wyjazdu", wygłosi p. W. Pomian; 16.55 Chór Dana (płyty); 17.50 Odczyt ze Lwowa; 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne"; 17.45 Koncert popol. w wyk. Ork. P. R.; 19.00 Romaitości; 19.25 Ork. Dobrindta; 19.45 Słuchowisko pg. Al. Fredry p. t. „Jestem zabójcą"; 20.15 Koncert popularny; 21.55 Kwadr. literacki. Nowela Z. Nałkowskiej p. t. „Pour prendre conge"; 22.10 Recital śpiewaczy Niel sa Hansena, tenora Opery Królewskiej w Kopenhadze; 22.45 Wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka tan.

Poniedziałek 18. 4. br.

Warszawa 12.10 Płyty. 13,35 Utwory skrz. 14,45 Pieśni (płyty) 15.15 Przegląd komunikacyjny. 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (dział „Historja") „Orzeszkowa" wygł. dr. Z. Szweykowski. 16.10 Gitary hawajskie (płyty) 16.20 Francuski (kurs elem.) 16,40 Muzyka operetkowa (płyty). 17,10 Odczyt z Krakowa. 17,35 Muzyka lekka 18.50 Rozmaitości. 19,15 Wiadomości bieżące rolnicze" 19,30 Wiadomości sportowe. 19,35 Piosenki w wyk. M. Fogga (płyty). 20.00 Feljeton muzyczny z Wilna. 20,15 Opera z płyt gram. „Madame Butterfly" 22,30 Koncert szopenowski ze studja P. R. w wyk. Zuzanny de Meyere laureatki 2 Konkursu im. Fr. Chopina w Warszawie. 23,10 Muzyka taneczna.

Wtorek, dnia 19 kwietnia 1932 r.

Warszawa: 12.10 Płyty; 13.35 Utwory wiolonczelowe — płyty; 14.45 Piosenki rewjowe (płyty). 15.05 Kom. gosp. oraz giełda pien. 15.15 „Chwilka lotnicza" 15,25 Odczyt z cyklu dla maturz. szkół średnich (dział „Historja") „Reformy Wielkiego Sejmu" wygł. prof. H. Mościcki. 15,45 Kom. dla rybaków. 15,50 Program dla dzieci młodszych: a) „Listy od dzieci" — omówi Wanda Tatarkiewicz, b) Transm. ze Lwowa. 16,20 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (dział „Historja") „Napoleon" wygłosi prof. J. Iwaszkiewicz. — 16,40 Muzyka lekka (płyty). 17,10 „Mieszkanie wielkomiejskie a ogrody działkowe" wygł. p. Chmielewska. 17,35 Popol. koncert symf. pod dyr. E. Młynarskiego. 18,50 Rozmaitości. 19,15 „Książka rolnicza" wygł. inż. Wł. Sawicki. — 19,30 Wiadomości sportowe. 19,35 Piosenki w wyk. Danielewskiego (płyty). 19,45 Pras. Dz. Radjowy. 20.00 Feljeton pt. „Cztery wiosny" wygł. p. M. Szpyrkówna. 20,15 Koncert popul.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 15 IV. 1932 r.

Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
WALUTY.		
Dolary St. Zjedn.	—	-
DEWIZY.		
Belgja	—	
Gdańsk	174,55—174 12	
Holandja	361,15—360,25	
Kopenhaga	—	
Londyn	33,70—33,53	
Nowy York	8,891—8.881	
Nowy York telegr.	8 806—8,886	
Paryż	35 13—35,04	
Praga	26,38—26,32	
Sztokholm	—	
Szwajcarja	173,35—172,90	
Włochy	45,85—45,92	
Berlin (w obrotach nieofic.)	—	

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy

za 100 kg. z dn 15 IV. 1932 r

Żyto suche	26.25—26,50
Pszenica	27,25—27,75
Jęczmień	—
„ browar.	24,25—25.25
Owies pastew.	—
Mąka żytnia	
„ „ 65%	39,75—40.75
„ pszenna 65%	41,50—43,50
Otręby żytnie	—
„ pszenne	15,25—16,25
Rzepak	32,00—33.00
Wyka	21.50—23.50
Peluszka	25.00—27,00
Groch Wiktorja	23,00—26.00
Seradela	28,00—30,00
„ czerwona	160—210
„ biała	320—460

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 15 IV. 1932.

Pszenica march.	262—264
Zyto march.	—
Jęczmień browar.	190—195
Jęczmień przem. pastewny	180—190
Owies marchijski	165—170
Mąka pszenna	31,50—35,25
Mąka żytnia 70%	26,40—27,75
Otręby pszenne	11.60—11.85
„ żytnie	10.40—10.70
Groch Victoria	18,00—24.00
Groch drobny jadalny	21,00—24.00
Groch pastewny	15,00—17,00

BYDGOSZCZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18 bm. sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę: przy ul. Jezuickiej 6 (st. nr.) o godz. 9-ej: 2 nocne stoliki, 2 umywalki z lustrem, maszynę do szycia, 4 fotele, 2 kanapy, lampę stoj., 2 lustra z podstawką, 2 stojaki do kwiatów, 4 taborety, 2 leżanki, 4 obrazy, dywan, postument, 8 kompletów firan, 3 stoliki, żyrandol, 4 łóżka, 2 szafy, 5 krzeseł, stół, biurko, półkę do nut; przy ul. Hermana Frankego 3 (st. nr.) o godz. 10-tej: regał, 4 stoły, lustro z podstawką, 7 krzeseł, 2 ławki, 2 półki, 2 taborety koszykowe, 3 biusty, maszynę do szycia; przy ul. Toruńskiej 61 (st. nr.) o godz. 15-tej: 196 kg. chodnika gumowego.
2982 Walkiewicz, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18 bm. o godz. 9,30 sprzedam przy ul. Marszałka Focha 43 (st. nr.) za natychmiastową zapłatą: kompletne urządzenie składu: duży regał oszklony, jeden duży stół (tombank) z płytą marmurową, małą gablotkę, krzesła, zegar i szafkę. 2983
Kucharz, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18 bm. sprzedam we Fordonie za natychmiastową zapłatą o godz. 3-ciej po południu przy ul. M. Piłsudskiego 32: maszynę do szycia, kanapę, 4 fotele i stół, bieliźniarkę, zegar regulator; o godz. 13,30 przy ul. Bydgoskiej 101: biurko z pulpitem, kanapę i 2 fotele. 2981
Kucharz, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18 bm. o godz. 9-tej sprzedam w mojej kancelarji ul. Śniadeckich 26 za natychmiastową zapłatą: jedno ubranie smokingowe i 3 ubrania. (2984
Kucharz, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18 kwietnia br. o godz. 11 sprzedam przy ul. Grunwaldzkiej 22 (st. nr.) najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: lustro tremo z podstawką, biurko i kanapę. 2987
Woźniak, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18 kwietnia br. o godz. 12 sprzedam przy ul. Jasnej 10 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: kanapę i lustro z podstawką. (2986
Woźniak, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18 kwietnia br. o godz. 10 sprzedam przy ul. Grunwaldzkiej 18 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 2 regały składowe, 1 regał z 12 szufladami, 2 bufety, wagę ameryk., kredens, szafę do zegara, leżankę z nakryciem, stolik, fotel pokryty skórą, stół rozciągany, 6 krzeseł pokrytych skórą, stolik do palenia, szafę do rzeczy mach., lustro z podstawką mach., umywalnię z lustrem i płytą marmurową i dywan 2985
Woźniak, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 18 kwietnia 32 sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę: o godz. 13 przy ul. Gdańskiej 38 (st. nr.) 7 obrazów, biurko, 5 foteli, 10 różnych stolików, 32 krzesła, 3 dywany, 3 leżanki, 6 szaf do rzeczy, 2 umywalki, 3 łóżka, 3 nocne stoliki, 3 lampy, bufet, zegar, kredens, 3 samowary, radjoaparat 4 lampk., 2 serwisy porcelan., serwantkę, 4 okna firan, kanapę, 2 lustra, bibljotekę, toaletę damską, gondolkę, 3 tarcze, 2 postrumenty do kwiatów. 2988
Stężycki, kom. sąd. w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 18 kwietnia 32 sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę: o godz. 9,30 przy ul. Gdańskiej 131 (st. nr.) w f-ie Herzke: samochód półciężarowy „Ford", o godz. 10,30 przy ulż Gen. Bema: 2 kasy żelazne i c-a 5000 różnych śrub, o godz. 11,30 przy ul. Gdańskiej 152 (st. nr.) bibljotekę, o godz. 12 przy ul. Gdańskiej 155: bibljotekę. 2989
Stężycki, kom. sąd. w Bydgoszczy.

GRUDZIĄDZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 19. 4. 32. o godz. 9 sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w Lisich Kątach u p. Bendta: 9 warchlaków, 2 tuczniki i 1 świnia. W Białochowie o godz. 9,15 u p. Hulewicza 1 maciora, 8 warchlaków, i 1 jałowicę. W Jamach u p. Koraszewskiego o godz. 15: bibljoteka, biurko, 3 fotele, stolik, kanapę, 4 krzesła, garnitur marmurowy na biurko, bryczkę, źrebaka, i 1 kucyka. W Zakurzewie u p. Genstwy o godz. 16: 1 krowę, wialnię, 10 kur, i 1 wirówkę. (183
Kowalski, kom. sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 18. 4. br. o godz. 11 sprzedawać będę za gotówkę najwięcej dającemu przy ul. Kościuszki 39 st. nr.: 1 radjokomplet; o godz. 12 przy ul. Fortecznej 21: biurko, 2 krzesła, umywalnię, 2 stoliki nocne i parę firan z ramą. (182
Dobrzański, kom. sądowy w Grudziądzu.

Ogłoszenie

dotyczy szyldów i reklam w Gdyni.

Niniejszem oznajmiam, że wydałem następujące zarządzenie:

„Na podstawie art. 333.262 i 263 Rozp. Prez. Rzp. z dnia 16 lutego 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 202) oraz § 28 Miejscowych Przepisów Policyjno-Budowlanych zarządzam co następuje:

1. Urząd Nadzoru Budowlanego zaprowadzi przymusową rejestrację wszystkich wywieszonych szyldów i reklam;
2. Urząd Nadzoru Budowlanego będzie wymagała zalegalizowania istniejących reklam przez złożenie ich rysunku i wniesienie za zezwolenie odpowiednich opłat;
3. W stosunku do nowych reklam zarządzam bezwzględne stosowanie art. 333 Ust. Bud. z 16 lutego 1928 r. (Żądanie wnoszenia projektów dla zatwierdzenia);
4. Nieestetyczne istniejące ogłoszenia (szyldy reklamy i t. d.), należy skasować planowo bądź przez wydanie zarządzeń właścicielom sklepów i domów, bądź też w razie niezastosowania się przez postępowanie przymusowe na podstawie art. 399 i 402.

Wobec powyższego wzywam wszystkich zainteresowanych do składania rysunków niezalegalizowanych szyldów, szafek, reklam i t. p., istniejących i projektowanych nowych — do Komisarjatu Rządu, Urząd Nadzoru Budowlanego (Świętojańska), pokój Nr. 15) oraz do usunięcia przez właścicieli sklepów i przedsiębiorstw wszystkich istniejących, nieestetycznych szyldów i t. p.

Komisarz Rządu w Gdyni.

REPERTUAR
TEATRU TORUŃSKIEGO

W sobotę, dnia 16 bm. o godz. 20-tej
„SZPIEG"
(Le flambeau)
sztuka w 3 aktach H. Kistemecersa.

W niedzielę, dn. 17 bm. o godz. 17-tej
Poraz ostatni!
Przedstawienie dla dzieci po cenach zniżonych
Czarodziejska Fujarka
Bajka w 3-ch odsłonach J. Porazińskiej
i Białośnieżka
Bajka w 1 akcie. W. Korotyńskiej.
O godz. 20-tej
Ostatni raz
„SZPIEG"
(Le flambeau)
sztuka w 3 aktach H. Kistemecersa.

W poniedz., dnia 18 bm. o godz, 20-tej
Przedstawienie dla wojska

We wtorek, dnia 19 bm. o godz. 20-tej
Wielka Premjera!
Gościnny występ Edwarda Żyteckiego reżysera i artysty teatrów miejskich we Lwowie i w Łodzi
„Kredowe Koło"
Poemat dramatyczny w 4 aktach wedle chińskiej legendy Klabunda. Muzyka Z. Schefflera.

Telegramy
Z ostatniej chwili

Jak pani Hanau ukradła dokumenty
z francuskiego min. skarbu

Paryż, 16. 4. (PAT.) Minister finansów Flandin **przesłuchany był** wczoraj w sprawie pani Hanau przez sędziego śledczego Peyera. **Rozmowa trwała godzinę** i toczyła się około zarzutów **przeciwko pani Hanau** w sprawie **wykradzenia dokumentu z gabinetu ministra finansów.** Minister oświadczył, że po powrocie z Londynu dowiedział się o ogłoszeniu w czasopiśmie „Forces" wyjątku z raportu prefekta policji paryskiej oraz o oświadczeniu pani Hanau, jakoby raport miał pochodzić z ministerstwa finansów, skąd pani Hanau miała ten dokument wydostać. Następnie minister oświadczył, że **otrzymał ten dokument osobiście od prefekta policji** i po przeczytaniu schował go do szuflady, od której tylko minister posiada klucz. Po sprawdzeniu, czy wszystkie inne egzemplarze raportu znajdują się we właściwem miejscu, minister zabrał się do poszukiwań i skonstatował, że **raport zniknął z jego gabinetu.** Dalej minister oświadczył, że nie może podejrzewać nikogo ze swego otoczenia, jak również dać jakichkolwiek wyjaśnień, któreby skierowały śledztwo na właściwe tory.

Nowy potok lawy
zalewa równiny argentyńskie

Londyn, 16. 4. (Pat). Z Buenos Aires donoszą o **nowym wybuchu wulkanu w Andach** w południowej Argentynie. Wulkan **Las Zanias** w prowincji Salta, który uważany był za już wygasły, wczoraj rano znalazł się **w stanie gwałtownej erupcji.** Mieszkańcy miejscowości Chicona, położonej u stóp wulkanu uciekli w popłochu przed gradem kamieni, jaki wulkan wyrzucał na przestrzeni kilku mil. Skorupa ziemi jest popękana.

W północnej Argentynie nastąpił **wybuch wulkanu, który zagraża miejscowościom Quilina i La Rioja.** Szef chilijskiej rządowej stacji meteorologicznej oświadczył dziennikarzom, że nie należy łudzić się co do tego, że kryzys wulkaniczny dopiero się zaczął i będzie mógł pociągnąć za sobą trzęsienie ziem.

„Cieszyn" naprawiają stocznie w Abo

Helsingfors — 16. 4. (PAT). Okręt „Cieszyn" **znajduje się obecnie w doku portu Abo. Uszkodzenia statku są znaczne.** Prawdopodobnie całkowita naprawa dokonana będzie w stoczni wymienionego portu, aczkolwiek zdecydowane pozostanie w zwykłej w tym wypadku drodze przetargu.



Zdjęcie przedstawia ss. „Cieszyn", który osiadł na mieliźnie w Finlandji.

Król Hedżasu przyjeżdża do Polski

Wiedeń — 16. 4. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Rzymu: Król Hedżasu Faisal przybył z podsekretarzem stanu spraw zagr. do Neapolu. Zamierza on odwiedzić Austrję, Niemcy, **Polskę** i Turcję, aby umocnić stosunki Hedżasu z temi państwami. W Rzymie król Faisal będzie przyjęty przez Mussoliniego.

P. Wojewoda Kirtiklis wyjechał do Wilna i Warszawy

P. Wojewoda Pomorski **Kirtiklis**, zwiedziwszy szereg gospodarstw osadniczych, oraz średnich i większych warsztatów rolnych w powiatach chełmińskim, świeckim, tucholskim, chojnickim i sępoleńskim, wrócił we czwartek wieczorem do Torunia

W dniu wczorajszym wyjechał p. Wojewoda na uroczystości armji rezerwowej w Wilnie oraz w sprawach służbowych do Warszawy. Powrót p. Wojewody z Warszawy spodziewany jest we środę, 20 bm.

Ksawery Dunikowski laureatem Warszawy

Warszawa — 16. 4. (PAT). Sąd konkursowy nagrody artystycznej miasta stoł. Warszawy na posiedzeniu w dn. 15 bm. pod przewodnictwem wiceprezesa rady miejskiej Zadora-Szwejcera przyznał **nagrodę artystyczną** na **rok 1932 artyście-rzeźbiarzowi Ksaweremu Dunikowskiemu.** Wysokość nagrody wynosi **10.000 zł.**

Podatek wojskowy

(o) **Warszawa, 16. 4.** (Tel. wł.). Ministerstwo Spraw Wewn. wyjaśniło wojewodom, w jaki sposób ma być wymierzony **podatek wojskowy.** Podatkowi będą podlegać mężczyźni, uznani za zdolnych do służby wojskowej w pospolitem ruszeniu z bronią lub bez broni. Obowiązkowi opłaty podatku nie podlegają mężczyźni, urodzeni w r. 1897 i starsi.

Zjazd samorządów gospodarczych

Warszawa — 16. 4. (PAT). W dniu 26 kwietnia odbędzie się **zjazd samorządów gospodarczych Rzplitej Polskiej.** W zjeździe wezmą udział delegaci wszystkich organizacyj gospodarczych, a mianowicie Izb Przemysłowo-Handlowych, Rolniczych i Rzemieślniczych. Będzie to **pierwszy w Polsce zjazd przedstawicieli ze wszystkich dziedzin życia gospodarczego**, a więc handlu, przemysłu, rolnictwa i rzemiosł, co należy podkreślić wobec ukazania się w prasie w ostatnich dniach nieścisłych informacyj, dotyczących składu zjazdu.

Kreuger — Komunistą!

Londyn — 16. 4. (PAT) Przewodniczący socjalistów szwedzkich **Albin Hanssen ogłosił** dziś w dzienniku socjalistycznym „Ny Tid", wychodzącym w Sztokholmie rewelacyjną wiadomość, że **Ivar Kreuger sympatyzował z komunistami** i pożyczył szwedzkiemu dziennikowi komunistycznemu „Folkes Dagblad" 135000 koron szwedzkich, dzięki czemu **mógł być wydawany dziennik komunistyczny.**

Sytuacja w Mandżurji

Genewa — 16. 4. (PAT). Delegacja chińska złożyła sekretarzowi **generalnemu Rady Ligi** Narodów obszerne **memorandum o sytuacji w Mandżurji.** W piśmie, wystosowanem do sekretarza generalnego delegat chiński oświadcza, że zarządzenia, podjęte przez rząd chiński wykonania rezolucji Rady Ligi Narodów zostały unicestwione przez **rząd japoński** i ten ostatni ponosi odpowiedzialność za **stan rzeczy** w Mandżurji, wynikający z nie wykonania przez Japonję rezolucji Rady.

9 polskich samolotów
weźmie udział w tegorocznym konkursie międzynarod.

(o) **Warszawa,** 16. 4. (Tel. wł.). W tegorocznym **międzynarodowym** konkursie **samolotów turystycznych wezmą udział również polskie samoloty.** Pilotować będą **pitan Giedgowt, porucznik Żwirko,** oraz 2 niemi **kapitan Orliński, kapitan Bajan,** kapiloci z towarzystwa „Lot", **Karpiński** i **Płonczyński.**

Polska zgłosiła udział w zawodach 6 **samolotów, specjalnie na ten cel skonstruowanych w państwowej fabryce Zakładów Lotniczych** oraz **3 samoloty z warsztatów lotniczych studentów Politechniki warszawskiej.**

Straszliwa powódź szaleje na nizinach poleskich

Brześć nad Bugiem ,16. 4. (PAT.) W powiecie pińskim szerzy się żywiołowa klęska powodzi. Północna część powiatu zalana. 60 proc. zasiewów zniszczone. Wiele mostów i grobli zerwanych. Powódź przybrała rozmiary nie notowane od lat 50.

Wiele wsi znalazło się pod wodą. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna zerwane. Narazie brak bliższych wiadomości z terytorjum zalanego.

W Dawidgródku **zalane jest 23 ulice i** bardzo wiele domów. Władze administracyjne prowadzą akcję ratunkową.

Ciężka sytuacja finansowa państw naddunajskich
nieustającą troską Ligi Narodów

Genewa, 16. 4. (PAT.) Rada Ligi Narodów która we wtorek odroczyła decyzję co do ogólnej części raportu komitetu finansowego do sesji majowej, rozpatrzyła wczoraj dalsze części tego raportu, poświęcone Austrji, Bulgarji, Węgrom i Grecji.

Co się tyczy Austrji, sprawozdawca, streściwszy raport komitetu, zaproponował rezolucję, w której Rada wyraża **nadzieję**, że Austrja **uczyni** wszystko, aby **utrzymać** równowagę **budżetu** i skutecznie **załatwić** problem **bankowy.** Wśród zaleceń komitetu finansowego, potwierdzonych przez Radę znajduje się zmniejszenie przez Austrję wydatków na koleje, ścisłe wykonanie reglamentacji walut i zmniejszenie importu. Przedstawiciel Austrji wyraził nadzieję, że dojdzie do nowych rozmów między mocarstwami oraz zapewnił, że Rząd Austrji uczyni wszystko, aby sprostać zadaniom.

Następnie Rada przyjęła do wiadomości rozdział **raportu, poświęcony Węgrom,** zalecając zmniejszenie budżetu i zawarcie układu z wierzycielami.

Odnośnie Bulgarji sprawozdawca przypomniał, że komitet finansowy zaleca zmniejszenie o 50 proc. transferu spłat z tytułu długów zagranicznych, tj. o 45 miljonów lewów bułgarskich zamiast 90 milj. na przeciąg 6 miesięcy. Delegat Bułgarji oświadczył, że **rząd jego uczyni wszystko, aby przeprowadzić transfer 50 miljonów** spłat, ale nie jest pewny, czy to będzie możliwe.

Najdłuższą dyskusję wywołał problem grecki. Premjer grecki Venizelos w dłuższem przemówieniu poddał krytyce raport komitetu finansowego, przypominając, żeGrecja żądała odroczenia spłat na 5 lat. Komitet finansów proponuje tylko zawieszenie transferu i to tylko na 1 rok oraz pożyczkę w wysokości 5 miljonów dolarów. Nic nie pozwala spodziewać się, że po roku Grecja będzie mogła wznowić spłaty z **tytułu amortyzacji tego** długu. O ile zawieszenie **na 5 lat nie będzie** zaaprobowane, musiałaby odrzucić **pomoc** Ligi Narodów. Ponieważ Rada Ligi Narodów odroczyła decyzję do sesj imajowej, **Venizelos** oświadczył, że Grecja będzie **zmuszoną** nie dokonywać transferu należności, **przypadających** na dzień 1 maja. W **związku** z tem przedstawiciel Ligi Narodów **oświadczył,** że **jest to krok bardzo poważny,** który rząd **grecki czyni na własną odpowiedzialność.** — Venizelos odpowiedział, że **spadek funta był dla Grecji katastrofą.** Venizelos skierował do wielkich mocarstw apel, aby porozumiały się co do przyjścia z pomocą państwom, które poniosły straty z tytułu spadku funta bez ich winy.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Słowackiego 19/21
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk, Kassubischer Markt 21 I p.
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Wiktor Mielnik w Gdyni, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Rynek 10 II.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki" „Dzień Kaszubski", „Dzień [illegible]awski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł